

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

Rewolucje powojenne

WOJNA światowa stanowi wyraźny słup graniczny dwóch epok dziejów świata. Powolny w naszym wyobraźni i systematyczny rytm życia przedwojennego zakłócony został gwałtownie zmaganiem wojny światowej, które to zakłócenie trwa do dziś dnia. Do dziś dnia żyjemy w ogniu ciągłych przemian, już to o charakterze rewolucyjnym już to przy spieszonej ewolucji.

Prądy socjalistyczne, przed wojną dość skromne i nie mające nigdzie pola do eksperymentu, zdobyły dzięki wojnie światowej olbrzymi teren rosyjski, jako teren eksperymentalnego wprowadzania nowego ustroju. I poza komunistyczną Rosją mieliśmy i mamy tu i ówdzie rządy socjalistyczne, które wprawdzie nie podejmują przebudowy życia społecznego na taką skalę jak Rosja, i nie działają ściśle w tym samym kierunku, niemniej przeprowadzają częściowe reformy i eksperymenty, które w stosunkach przedwojennych byłyby niemożliwe.

Socjalizm, tkwiący jeszcze kożuchami w systemie przedwojennym, nie jest jedynym rewolucjonizującym życie powojenne prądem. Powojenne czasy przyniosły nam prądy określone imieniem prądów faszystowskich, które aczkolwiek oparte o zasady egoizmu narodowego i początkowo określane jako niezdatne na eksport do innych krajów, oddziaływały na psychikę wszystkich narodów, tworząc pewnego rodzaju międzynarodową kę faszystowską.

Te rewolucyjne prądy objęły znaczną część globu w szczególności znaczną część Europy. Obecnie jesteśmy świadkami zmagania się ze sobą w Hiszpanii tych prądów, walki o władzę między tamtejszymi faszystami a mniej czy więcej bolszewizującą lewicą. Podobnie jak w Hiszpanii walka tych dwu prądów trwa długo nierozstrzygnięta, w skali światowej zmagają się one ze sobą, nie mogąc doprowadzić do rozstrzygnięcia zwycięstwa.

Zapomina się jednak często, że obok państw ogarniętych tym czy innym rewolucyjnym pożarem są państwa, i to najpotężniejsze zarówno politycznie jak gospodarczo i kulturalnie, które nie zmieniając swego ustroju politycznego, nie przeprowadzając rewolucyjnych reform w życiu społecznym czy gospodarczym, postępują ku lepszej przyszłości na drodze ewolucji... Zapewne, że jest to ewolucja naogół spieszniejsza niż ta, którą przeżywało pokolenie przedwojenne, jak szybszym jest obecnie rytm życia. Niemniej społeczeństwa te usiłują pogodzić wyłaniające się przez życie nowe potrzeby z dorobkiem, jaki im pozostał w postępie wieków minionych.

I niewątpliwie ta droga ewolucyjna w ostatecznym rachunku okaże się najowocniejszą. Rewolucje zawsze silniejsze są w negacji jak w tworzeniu wartości pozytywnych. Obserwując kraje czy to faszystowskie czy bolszewicką Rosję, widzimy wyraź-

nie zniweczenie przeszłości, zniweczenie systemu, który panował przed rewolucją, czemu towarzyszy zresztą zawsze strata wielu pozytywnych wartości i sił, natomiast znacznie mniej wybitnie zaznacza się w tych krajach obiecane przez przywódców, osiągnięcie w mniej czy więcej krótkim czasie pomysłowości gospodarczej siły politycznej itp.

Rewolucje osiągają niewątpliwie pewne efektowne osiągnięcia naogół powierzchowne. Dwie prostej czy niemieckie autostrady, mogą działać na wyobraźnię. Ale te osiągnięcia nie znajdują podbudowy wszczepionej w ogólnym podniesieniu kultury i poziomu życia. Ewolucja nie daje efektów zewnętrznych, natomiast jej

osiągnięcia są więcej powszechne, można powiedzieć więcej demokratyczne, są one więcej przez to trwałe i ściślej związane z życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym narodów.

Polska w tej walce dwóch idei rewolucyjnych i zasad ewolucji społecznej, gospodarczej i politycznej, zajmuje stanowisko specjalnie trudne. Cała nasza przeszłość, nasze związanie kultury z zachodem, a więc z kulturą Anglii i Francji, krajów „ewolucyjnych” nasz charakter narodowy, wreszcie konieczność systematycznej odbudowy naszego życia we wszelkich dziedzinach nakazuje nam utrzymanie dotychczasowego kierunku ewolucyjnego. Z drugiej strony znaj-

dujemy się pomiędzy dwoma kolosami totalizmu, pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a bolszewicką Rosją.

Ciążenie idei, którymi ci sąsiedzi są opanowani jest z natury rzeczy w Polsce silniejsze, niż gdzie indziej. Bo sąsiedztwo mimo wszelkich ograniczeń obrotów gospodarczych i kulturalnych działa. Tym większego musimy dokonać wysiłku, aby utrzymać się na drodze racjonalnej ewolucji, a nie dać się opanować pozornym efektem czy to faszyzmu, czy sowietyzmu.

Podstawy dla zajęcia takiego właśnie stanowiska posiadamy. Mamy dzięki nowej konstytucji silną władzę wykonawczą, a zatem nasze rządy nie są narażone na podmuchy demagogicz-

nych idei, tem samym mają możliwość twardego trzymania się obranej linii postępowania.

Społeczeństwo nasze w ogromnej swej większości przywiązane jest do religii chrześcijańskiej, która tak trudno pogodzić jest z totalizmem komunistycznym czy faszystowskim.

Polska, kraj drobnych rolników, w większości składa się z ludzi przywiązanych do obecnych form władania i obecnych form gospodarki indywidualnej.

Te podstawy trzeba wyzyskać, na nich się oprzeć i w ten sposób utrzymać się na drodze ewolucji, która jedynie może nas bez wstrząsów niepotrzebnych doprowadzić do lepszej przyszłości.

Alcazar wysadzony w powietrze!

Bohaterscy kadeci zginęli pod gruzami zamku
Powstańcy maszerują na Bilbao

MADRYT, 18.9 (PAT).

Wojska rządowe wysadziły w powietrze Alcazar, podłożwszy uprzednio minę pod pałac, w którym bronili się powstańcy. Wybuch był nadzwyczaj gwałtowny. Pałac jest niemal całkowicie zniszczony. Ludność cywilna Toledo została w ciągu ubiegłej nocy ewakuowana i obozuje pod gołym niebem w odległości 2 km. od miasta.

Z Valencji donoszą, że wojska rządowe w obszarze Teruel zajęły miejscowości Alfambra i Perales. Walka była bardzo gwałtowna, powstańcy mieli stracić 80 za bitych.

MARSZ NA BILBAO

HENDAYE, 18.9 (PAT).

Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że sytuacja w Bilbao pozostaje bez zmian. Daje się zauważyć tylko coraz większa nerwowość wśród ludności cywilnej, która zdaje sobie sprawę z tego, że linia frontu zbliża się coraz bardziej do miasta.

Według informacji z kół powstańców miasteczko Orío miało być opanowane przez wojska powstańcze, które miały zająć również ważne pozycje strategiczne. Wiadomości te zostały przyjęte z dużą rezerwą.

Rząd narodowy w Burgos zwrócił się z wezwaniem do cudzoziemców, by opuścili miasta Bilbao i Santander, które wkrótce zostaną zbombardowane. Wojska powstańcze znajdują się obecnie w odległości 40 km. od Bilbao. Do Santander nadchodzi transport żywności i amunicji.

W Irunie powstańcy rozstrzelali 20 osób, oskarżonych o utrzymywanie stosunków z frontem ludowym. W San Sebastian dokonano licznych aresztowań. Wyroków sądownych spodziewać się należy niezadługo.

GEN. MOLA W SAN SEBASTIAN

Wczoraj gen. Mola przybył do San Sebastian w towarzystwie gen. Martinez Anido.

Przyjazd generałów zbiegł się z nalotem na San Sebastian 3-ch samolotów rządowych, które zrzuciły kilka bomb.

W kołach politycznych przypuszczają, że z chwilą zwycięstwa

wojsk powstańczych gen. Anido zajmie jedno z pierwszych miejsc w przyszłym rządzie dyktatury wojskowej. Gen. Anido 15 lat temu był gubernatorem Barcelony i uważany jest za człowieka silnej ręki i cieszy się dużym szacunkiem wśród ludności.

BOMBARDOWANIE MADRYTU

Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj dworzec kolejowy w Madrycie oraz wioskę Retamares w okolicy stolicy. Obrzucano również bombami wieś Lozoya, gdzie znajduje się rzekomo główna kwatera wojsk rządowych, działających w pobliżu Samosierri.

Podczas ostatniego bombardowania Madrytu przez samoloty powstańcze jedna z bomb trafiła rzekomo w gmach ministerstwa obrony narodowej. Pocisk wpadł podobno do gabinetu premiera Caballero, którego jednak nie było w tej chwili w pokoju. Część biur ministerstwa obrony narodowej przeniesiono do innych zabudowań rządowych.

MADRYT ZANIEPOKOJONY.

RABAT, 18.9 (PAT).

Radiostacja w Jerez de La Frontera donosi, że otrzymano tam potwierdzenie o zajęciu Ronda. W Astruii kolumny powstańcze dokonały szeregu ataków na bagnety. Wojska powstańcze posuwają się szybko naprzód i niebawem należy się spodziewać rozpoczęcia ataku na Bilbao.

Według doniesień z Guadalajara w rejonie Siguenza toczyły się gwałtowne walki, w następstwie których wojska powstańcze zbliżyły się do bram Siguenza. Gen. Franco donosi o wzmożonej działalności wojsk na szeregu odcinków i zapowiada rychłe zajęcie Toledo. W okolicach Toledo wojska rządowe straciły



Radosne manifestacje w zajętych przez powstańców San Sebastian. Na czele pochodu dawna flaga hiszpańska.

około 3000 zabitych w ciągu ostatnich dni.

Według doniesień z Madrytu panuje tam wielkie zaniepokojenie w kołach rządowych. Koła te obawiają się, aby kolumny gen. Mola nie zajęły naglej atakiem stolicy.

RZĄD MADRYCKI WIERZY W ZWYCIĘSTWO.

MADRYT, 18.9 (PAT).

Minister spraw zagranicznych Alvarez del Vayo, który udał się dziś do Genewy jako pierwszy delegat hiszpański, oświadczył dziennikarzom, co następuje:

Włosi nie przyjadą do Genewy jeśli Liga uzna delegację abisyńską

GENEWA, 18.9 (PAT).

W rzymskich kołach politycznych twierdzą, iż delegacja włoska nie wyjedzie narazie ani na posiedzenie rady, ani też zgromadzenia Ligi Narodów. Ewentualny późniejszy wyjazd delegacji wlo-

skiego zależy jest od stanowiska zgromadzenia i decyzji jego komisji weryfikacyjnej. O ile komisja ta nie uzna prawomocności mandatu delegatów abisyńskich, delegacja włoska natychmiast wyjedzie do Genewy.

Porównajcie „Dziennik Piotrkowski” z innymi pismami, a przekonacie się, która gazeta jest lepsza i poczytniejsza

Odpowiedź Bluma na mowę Hitlera

Wbrew wszelkiej presji Francja zachowa niezależność postępowania i swobodę decyzji

PARYŻ, 18.9 (PAT).

Premier Blum wygłosił dzisiaj wieczorem przemówienie przez radio, w którym podkreśliwszy przywiązanie przeważającej większości narodu francuskiego do tradycji rewolucji francuskiej i systemu rządów demokratycznych m. in. powiedział:

Francja nie zamierza narzucać żadnym innym narodom zasad rządzenia, które uważa za najrozsądniejsze i najsluszniesze. Szanuje ona ich suwerenność podobnie jak wymaga poszanowania swej własnej suwerenności. Francja odrzuca wszelką ideę krucjaty lub wojny represyjnej. Przyczyną zagrażającą wojną, ciężką nad światem, są i tak dosyć poważne. — Francja nie chce czynić ich jeszcze groźniejszymi przez zamiary krucjaty międzynarodowej czy to na rzecz idei, które uważa za słuszną i dobre, czy też przeciwko systemom, które, zdaniem jej są złe i mylne. Francja pragnie żyć w spokoju z wszystkimi narodami świata bez względu na ich ustrój wewnętrzny. Usiłuje ona zredukować do minimum przyczyny konfliktów, które pewnego dnia mogłyby wywołać wojnę. Francja gotowa jest współpracować nad konsolidacją i organizacją pokoju z wszystkimi narodami. Nie uchyla się ona od żadnych kontaktów, od żadnej rozmowy, ale podobnie jak istnieje demokratyczna koncepcja rządów, istnieje demokratyczna koncepcja pokoju. Naród francuski jest do niej przywiązany i będzie starał się ją przeprowadzić. Pokój francuski przewiduje dla wszystkich narodów swobodę prawa dysponowania swym losem, równość praw pomiędzy państwami, jak pomiędzy jednostkami, stopniową eliminację wojny, solidarność przeciwko napastnikowi oraz rozbrojenie materialne i moralne. Ponieważ Liga Narodów jest oparta na tych zasadach, międzynarodowa akcja Francji opiera się na Lidze Narodów. Dąży ona do zacieśnienia węzłów pomiędzy narodami, zgromadzonymi w Genewie i do zapewnienia paktowi Ligi Narodów coraz to większej siły i skuteczności. Francja dąży do zorganizowania wzajemnej pomocy, do wstrzymania wyścigu zbrojeń i nie będzie ustawała w swych wysiłkach, dopóki głos jej nie zostanie usłyszany.

Taka koncepcja pokoju wytrzymała próbę w zetknięciu z rzeczy-

wistością a doświadczenie ją potwierdziło. Historia wykazuje, iż pokój prawdziwy i stały nie może opierać się ani na niesprawiedliwości ani na egoizmie. Pokój powinien być ogólnym, ponieważ wojna byłaby powszechna. Ograniczenie i zlokalizowanie konfliktu zbrojnego w Europie byłoby nie możliwym. Rząd francuski dał

wyraz swemu przekonaniu, mówiąc o bezpieczeństwie zbiorowym i pokoju niepodzielnym. Ta wola pokoju jest jednorodnym wyrazem uczuć narodu francuskiego. We Francji istnieją doktryny i stronnictwa, które się zwalczają. Ale podobnie, jak jednorodną jest wola pokoju, Francja będzie jednorodną gdy zajdzie potrzeba

zapewnienia bezpieczeństwa ojczyzny. Francja jest jednomyślna w dążeniu do utrzymania, wbrew wszelkiej presji, całkowitej niezależności swego postępowania i całkowitej swobody swych decyzji.

Oto w jakim duchu Francja zamierza przystąpić do wielkich dyskusji międzynarodowych, jakie się rozpoczynają.

Zmierzch „Frontu Ludowego” we Francji

Radykali żądają wyłączenia komunistów z kierownictwa rządu

Znamienna manifestacja jedności w łonie partii radykalnej

PARYŻ, 18.9 (PAT).

Ze względu na napiętą sytuację wewnętrzną, spowodowaną przede wszystkim utrzymaniem w dalszym ciągu groźnych konfliktów społecznych, zainteresowanie kół politycznych skupia się ze zdwojoną uwagą na stanowisku partii radykalnej. Przesunięcie terminu kongresu partyjnego z 8 października, jak pierwotnie projektowano, na 22 października, potraktowane zostało w kółach politycznych jako oznaka przygotowywania w łonie stronnictwa poważnych decyzji, wymagających dłuższego czasu. Niektóre pogłoski zapowiadają, iż kongres ten będzie początkiem ujęcia przez radykałów w swe ręce głównego kierownictwa rządu, naturalnie w porozumieniu z socjalistami a z wyłączeniem komunistów. Jakkolwiek trudno byłoby jeszcze traktować te

pogłoski jako istotną zapowiedź daleko idących zmian politycznych, nie mniej potwierdzają one poważne zaniepokojenie partii radykalnej fermentem społecznym, jakiego widownią jest ostatnio Francja. W najbliższym czasie zapowiedziany jest szeregiem wystąpień czołowych przewodców stronnictwa. Prezes partii min. Daladier zapowiedział na niedzielę wielkie przemówienie na temat ogólnej polityki, które wygłosić ma na zebraniu w Dieppe. Następnie wystąpić ma z przemówieniem b. premier a obecny minister bez teki Kamil Chautemps. W październiku odbędzie się z kolei wielkie zebranie partii radykalnej, w którym jednocześnie zabiorą głos Herriot, Daladier i Chautemps. Wspólne wystąpienie tych trzech przewodców, którym przypisywano zawsze rozbieżne tendencje polityczne, ma być manifestacją jedności w łonie partii radykalnej, jaką istotnie zdołano w du-

żej mierze uzyskać od czasu ostatniego kongresu.

Znamiennym dla nastrojów partii radykalnej jest artykuł redakcyjny „Ouvre”, uchodzący za organ min. Daladiera, który m. in. pisze, iż nieoczekiwanym jest fakt, że rządowi stwarzają trudności stronnictwa i koła, których jest on przedstawicielem. Jeszcze poważniejszym zjawiskiem jest fakt, że front ludowy rozłamuje się. Wielu z tych, którzy w czerwcu byli jeszcze jego zdecydowanymi zwolennikami, dzisiaj nie przestaje twierdzić, że o ile strajk sam w sobie jest środkiem legalnym, to jednak okupowanie fabryk jest nielegalne. O ile poprawa losu robotników była głównym i słusznym punktem programu, to jednak w programie tym nie było bynajmniej kolektywizacji, której objawy występują coraz częściej. W konkluzji dziennik zaznacza, że jest to już ostatni czas na ostrzeżenie, ponieważ w tym

Porozumienie w przemyśle francuskim

Przemysłowcy zachowują swobodę kierownictwa robotnicy otrzymują 10 proc. podwyżkę płac

PARYŻ, 18.9 (PAT).

Po 5-dniowych bezustannych pertraktacjach między przedstawicielami rządu z jednej, a pracodawcami i robotnikami z drugiej strony, konflikt w przemyśle włókienniczym w Lille znalazł ostateczne polubowne rozwiązanie w godzinach wieczorowych. Pertraktacje, które się w dniu dzisiejszym toczyły od samego rana już bez udziału premiera Bluma, prowadzili z

delegacją robotników minister spraw wewnętrznych Salengro, cieszący się dużym autorytetem w kółach robotniczych w Lille, a z przemysłowcami — min. Chautemps. Do ostatniej chwili trudno było osiągnąć porozumienie co do dwóch zasadniczych punktów, a mianowicie: kompetencji delegatów robotniczych oraz podwyżki płac.

Delegacja przemysłowców pod przewodnictwem prezesa niezależnej organizacji przemysłowców tekstylnych z okręgu Lille, Taurieza, stała na stanowisku, iż sprawa ustalenia roli delegatów robotniczych ma dla przemysłowców znaczenie zasadnicze, gdyż chcą oni mieć zapewnioną całkowitą swobodę w kierownictwie swych przedsiębiorstw. O ile chodzi o sprawę podwyżki płac, delegacja przemysłowców wyraziła w zasadzie swą zgodę na podwyżkę proporcjonalną ze wzrostem kosztów

utrzymania. Ponieważ jednak wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania dla północnego okręgu przemysłowego ma być ustalony dopiero od października, przemysłowcy zgadzali się na podwyżkę płac, jednakże dopiero od 1 października. Przedstawiciele robotników ze swej strony domagali się natychmiastowej 10-cio procentowej podwyżki, do której w październiku doszłaby nowa podwyżka w zależności od wskaźnika kosztów utrzymania. Wobec niedostatecznych postępów w rokowaniach, ostatecznie rząd wziął na siebie zadanie opracowania konkretnych propozycji, które w godzinach wieczornych zostały przedstawione przez inspektorów pracy obu stronom. O godz. 17.30 Salengro wyszedł z sali, w której toczyły się pertraktacje do oczekujących dziennikarzy i oświadczył im, że porozumienie zostało osiągnięte

List Trockiego

do norweskiego ministra sprawiedliwości

LONDYN, 18.9 (PAT).

Trocki wystosował do norweskiego ministra sprawiedliwości list protestujący przeciwko internowaniu go przez rząd norweski na skutek rozprawy Kamieniewa, Znowiewa i innych w Rosji. List ten był dotychczas trzymany w tajemnicy. Obecnie jedna z kopii tego listu przedostała się do Anglii i została opublikowana w „Manchester Guardian”. Trockil protestuje, aby szef urzędu paszportowego decydować miał o tym, czy działalność literacka Trockiego ma charakter polityczny, czy też tylko historyczny i teoretyczny. Trockil protestuje również przeciwko zmuszaniu go do złożenia deklaracji

— że nie będzie udzielał wywiadów dziennikarzom zagranicznym. „Oskarżony zostałem — pisze Trockil — przez Moskwę, że jestem organizatorem aktów terrorystycznych. Prasa całego świata zajmuje się tym procesem. O ile pan, jako minister sprawiedliwości, lub władze przez pana kontrolowane, lub rząd norweski uważają za możliwe lub prawdopodobne, że nadużyłem mego pobytu w Norwegii dla tego rodzaju działalności, to powinienem zostać natychmiast aresztowany. Ale o ile władze norweskie uważają za niemożliwe mieszać się do tej sprawy, to wówczas jest ich obowiązkiem udzielić mi całkowitej swobody”.

Jedność narodowa Chin przywrócona?

Pojednanie naczelnych wodzów?

NANKIN, 18.9 (PAT).

Marszałek Czang-Kai-Szek po pojednaniu z gen. Li-Sung-Jen ma się z nim spotkać w Kantonie po raz pierwszy od 5 lat. Kola polityczne

przywiązują doniosłe znaczenie do tego spotkania, które wskazuje, że jedność narodowa Chin jest obecnie całkowita.

Demarche rządu W. Brytanii

w sprawie przyspieszenia konferencji locarneńskiej

LONDYN, 18.9 (PAT).

Minister Eden podjął dziś pracę w Foreign Office. Kola międzynarodowe oświadczają, iż min. Eden pracuje nad redakcją noty, jaka w dniu jutrzejszym będzie doręczona londyńskim przedstawicielom mocarstw lokarneńskich. Nota zawierać będzie propozycję celem osiągnięcia postępów w pierwszym etapie przygotowań dyplomatycznych, które uważane są za konieczne przed rozpoczęciem kon-

ferencji. Kola brytyjskie uważają za rzecz zupełnie naturalną, że rząd W. Brytanii występuje z tego rodzaju demarche. Kola te przypominają, że od czasu konferencji trzech państw w lipcu b. r. było już ustalone, że ma nastąpić wstęp na wymiana poglądów na drodze dyplomatycznej i że inicjatywa w tym względzie należeć ma do W. Brytanii.

Nota brytyjska podkreślać ma wyraźnie, że w myśl uzgodnionego

Negus oczekuje pożyczki międzynarodowej

LONDYN, 18.9 (PAT).

W wywiadzie z przedstawicielem agencji Havasa Haile Selassie oświadczył m. in.:

„Nie wiem jeszcze czy udam się do Genewy. Oczekuję na sprawozdanie mej delegacji i jeśli zdanie potrzeba mogę sam objąć kierownictwo nad tą delegacją.

Co się tyczy pełnomocnictw delegacji na zgromadzeniu, Haile Selassie twierdzi, że kwestia tego rodzaju nie może w ogóle być podnoszona. „Jakież bowiem — mówił Haile Selassie — może być stanowisko Ligi Narodów wobec delegacji legalnie utworzonej, jeśli prawa jej nie będą uznane?”

Rząd w Gore, nie posiada dostatecznej ilości broni i amunicji i nie może jej zdobyć inaczej jak tylko w tym wypadku, gdy przyznana mu będzie pożyczka między narodowa, zagwarantowana przez Ligę Narodów oraz gdy zapewniwo na będzie swoboda tranzytu.

Chodzi również o ustalenie czy Francja zezwoli na przejazd przez swe terytorium. O ileby pożyczka została przyznana, zakończył cesarz, nie pozostałbym tu ani chwili dłużej i połączyłbym się z moim narodem dla podjęcia walki o jego wyzwolenie.

Kronika telegraficzna

AMB. LUKASIEWICZ

U MIN. DELBOS

PARYŻ, 18.9 (PAT).

Minister spraw zagranicznych Delbos przyjął dziś ambasadora R. P. Łukasiewicza.

KNICKERBOCKER

ARESztOWANY?

BURGOS, 18.9 (PAT).

Władze powstańcze zaprzeczają wiadomości o aresztowaniu amerykańskiego dziennikarza Knickerbockera w pobliżu m. Caçeres.

GOEBBELS W GRECJI

BERLIN, 18.9 (PAT).

Minister propagandy dr. Goebbels wyjechał na 10-dniowy pobyt do Grecji.

TITULESCU CIĘŻKO CHORY

PARYŻ, 18.9 (PAT).

Agencja Havasa donosi z St. Moritz, że Titulescu cierpi na ostrą anemię. Dokonana dziś rano transfuzja krwi spowodowała pewne polepszenie stanu zdrowia po źle spędzonej nocy. Jeśli poprawa nie będzie trwała, lekarze zamierzają dokonać nowego zabiegu transfuzji krwi.

ZABÓJSTWO

2 ARGENTYŃCZYKÓW

BUENOS AIRES, 18.9 (PAT).

Otrzymało tu z ambasady argentyńskiej w Madrycie wiadomość, że dwaj argentyńscy politycy po wyjściu z ambasady zostali zabici na ulicy w dotychczas niewyjaśnionych okolicznościach. Rząd polecił ambasadorowi zaprotestować przeciwko temu zabójstwu u rządu hiszpańskiego.

SOK CZOSNKU F. F.

przy przewlekłych niezbyt drogach oddechowych, artretyzmie, reumatyzmie sklerozie.

APTEKA MAZOWIECKA

Warszawa, Mazowiecka 10.

Dramatyczne przygody załogi „Loppu”

Balon mógł jeszcze szybować dalej – dezorientacja była przyczyną lądowania

Pierwszy wywiad z kpt. Januszem i por. Brenkiem



Kpt. Janusz i por. Brenk.

Kpt. Janusz i por. Brenk, którzy wczoraj przybyli do Moskwy, udzielili korespondentowi PAT'a następujących szczegółów o swym locie i lądowaniu:

Do granicy polsko-sowieckiej widzialność mieliśmy zupełnie do brą, lecąc na wysokości do 600 m. Granicę polsko-sowiecką przekroczyliśmy o godz. 4 rano w dn. 31 sierpnia. Szybkość lotu wynosiła około 50 km. na godzinę. O godz. 7 rano następnego dnia na północ od Bobrujska chmury stawały się coraz gęstsze i ziemia była niewidoczna. Lecieliśmy w chmurach i nad chmurami na wysokości 3.000 do 4.500 mtr. Wieczorem około godz. 19-ej balon zniżył lot. Przez lukę w chmurach ujrzeliśmy większe miasto może Moskwę lub Kałinię (Twer).

W CHMURACH I ŚNIEŻYCY

Pomiary astronomiczne nie można było przeprowadzić, gdyż mieliśmy nad sobą gęste cmury. Z radiokomunikatów i własnej orientacji orientowaliśmy się, iż wzięliśmy kierunek bardziej na północ. Dokuczał nam silny deszcz. Temperatura wahała się od +12 do -10 stopni. Opady atmosferyczne oraz prądy powietrzne bardzo utrudniały utrzymanie stałej wysokości lotu. Zmieniając wciąż w ciągu nocy z 31 sierpnia na 1 września wysokość lotu z 4.000 do 500 mtr. udało się nam zrobić pomiar astronomiczny o godz. 23, korzystając z chwilowego rozjaśnienia nieba. Resztę nocy lecieliśmy w chmurach deszczu i śniegu. Radioodbiornik wskutek zamoczenia przestał działać, wobec czego nie mieliśmy już danych meteorologicznych ani też nie mogliśmy dokonywać radiogenometrycznych, co wykluczało wszelką orientację.

Nad ranem o godz. 4 w dn. 1 września ujrzeliśmy na krótki czas ziemię, co pozwoliło nam ustalić kierunek i szybkość lotu. Szybkość wynosiła około 70 km. na godz. Lecieliśmy na wysokości 500 do 1000 mtr. Stwierdziliśmy, iż górne chmury pozostały poza nami, wobec czego postanowiliśmy lecieć dalej na tej samej wysokości. Po pewnym czasie dostaliśmy się w strzał ulewnego deszczu. Wprawdzie słyszeliśmy pod sobą szum lasu, lecz ziemi nie widzieliśmy zupełnie.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE

Około godz. 8 rano chmury rozstały się na chwilę i ujrzeliśmy pod sobą rzeczkę. Sprawdziliśmy

wówczas kurs i przekonaliśmy się, że lecimy wprawdzie na północ, lecz z pewnym odchyleniem na zachód.

W jakieś 10 minut później, kiedy lecieliśmy w gęstych chmurach na wysokości 50 mtr. wyrosła niespodziewanie przed nami ściana lasu. Mimo natychmiastowego zrzućcia przez nas 3 worków balastu i 5 butli z tlenem, nie zdołaliśmy się poderwać do góry i balon oraz gondola poczęły uderzać o drzewa, łamiąc je. Ogółem złamaliśmy 8 drzew. Wskutek tych uderzeń powłoka balonu rozwarła się na trzy części i zawisła wraz z gondolą na konarach drzew.

MOGLI LECIEĆ DALEJ

Jak się później okazało, znaleźliśmy się na terenie górzystym, który nie był oznaczony na naszych mapach, co spowodowało naszą dezorientację, a tym samym i lądowanie. Wylądowaliśmy na terenie bagnistym.

O godz. 10 udaliśmy się w kie-

runku rzeczki, którą widzieliśmy z balonu, zabierając z sobą instrumenty, radioodbiornik i zapasy żywności, składające się z 1/4 kg. chleba, 2 tabliczek czekolady, 20 cukierków, pomarańczy, gruszek, jabłka, małej paczki keksów, 1/4 litra koniaku, 1/2 butelki wina, trochę miodu, 2 termosów z herbatą i wodą, puszki konserw, 5 papierosów i 3 pudełek zapalek, z których niestety dwa zamokły. W pozostałym pudełku mieliśmy tylko 13 suchych zapalek.

DRAMATYCZNA WĘDRÓWKA

Idąc przez bagna i lasy, zapadając się niekiedy w grząskim terenie do pasa, o zmroku zatrzymaliśmy się by odpocząć. Mimo deszczu, rozpaliliśmy ognisko i po skromnym posiłku próbowaliśmy usnąć, siedząc na kłodzie drzewa, przy czym jeden z nas drzemał, a drugi czuwał w obawie dzikich zwierząt.

Tak doczekaliśmy się świtu, po czym wyruszyliśmy w dalszą drogę. Po półgodzinnym marszu doszliśmy do rzeki Czus. Wzdłuż tej rzeki po bardzo trudnym terenie brnęliśmy w ciągu 5 dni, nie spotykając po drodze żywej duszy. W ciągu pierwszych 2 dni dokuczały nam dotkliwie ustawiczne deszcze.

Piątego dnia pod wieczór doszliśmy do chaty rybackiej, stojącej przy ujściu rzeki Czus do rzeki Ileksy. Tutaj skorzystaliśmy z sieci i złowiliśmy dwa maleńkie okonie, które poczęliśmy przyrządzać na kolację, ponieważ byliśmy bardzo głodni. Skromne zapasy żywności, zabrane z balonu wyczerpały się zupełnie.

W trakcie tego zjawili się rybacy, którzy od razu zajęli się nami. Przygotowali nam posiłek i ulokowali nas w chacie na nocleg.

Następnego dnia, t. j. 6 września rybacy odwieźli nas do rady wiejskiej we wsi Nosowszczyzna, skąd wysłaliśmy gońca z depeszą na pocztę do Małosujki, odległej o 120 km.

BALON POZOSTANIE W LASACH DO MROZÓW

W dn. 7 września wyruszyliśmy w towarzystwie 5 ludzi do balonu.

Na miejsce lądowania przybyliśmy 9 b. m. po południu. Balon złożyliśmy, lecz musieliśmy go, po odpowiednim zabezpieczeniu, pozostawić na miejscu do czasu nastania mrozów, gdyż przewiezienie go obecnie jest zupełnie niemożliwe z powodu niezwykle bagnistego terenu.

Wraz z dobrowolnym przewodnikiem geologiem Apuchtinem 10 b. m. rano wyruszyliśmy pieszo do Kałgaczycy, odległej od miejsca lądowania balonu o jakieś 70 km. W Kałgaczycze zatrzymaliśmy się 2 dni, 12 i 13 b. m., gdzie doprowadziliśmy się do porządku, wykąpaliliśmy się, wysuszyliśmy i poreperowaliśmy ubranie.

14 b. m. udaliśmy się pieszo w dalszą drogę w towarzystwie trzech tragarzy i 2-ch przedstawicieli władz do Małosujki, odległej o 70 km. Z tego 43 km. zrobiliśmy pieszo, a resztę konno. W pierwszym i drugim dniu marszu wśród lasu odszukały nas samoloty sowieckie, które zaproponowały nam zrzućcie żywności, lecz podziękowaliśmy, ponieważ obecnie posiadane przez nas zapasy były wystarczające.

DO ARCHANGIELSKA I MOSKWY

Do Małosujki przybyliśmy 15 b. m. o godz. 17. Tu zanoowaliśmy, a następnego dnia dwoma samolotami odlecieliśmy przez Onegę do Archangielska, skąd wieczorem tego dnia wyjechaliśmy pociągiem do Moskwy.

Pragniemy podkreślić, że tak ludność, jak i władze, okazały nam w naszym trudnym położeniu nie tylko wszelką możliwą pomoc, lecz i dużo serdeczności. Szczególnie należy podkreślić duże poświęcenie lotników sowieckich, którzy poszukując nas z narażeniem własnego życia latali nad niedostępnymi terenami, gdzie każdy defekt silnika z powodu braku terenu do lądowania grozi katastrofą.

Podróżuj LOTEM

W czwartek, dn. 17 września 1936 r., rano o godzinie 5-ej zmarł nagle w wieku lat 43

s. † p.

TADEUSZ KARŁOWSKI

właściciel Majętności Chaławy, dzierżawca Majętności Piaski — długoletni członek Zarządu naszej Cukrowni

W Zmarłym tracimy gorliwego współpracownika, oddanego całym sercem naszej Cukrowni, to też pamięć o Nim pozostanie wśród nas niezatarta.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę rano o godzinie 10-ej w Kaplicy na Dębcu w Poznaniu, poczem złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

W imieniu Rady Nadzorczej i Zarządu CUKROWNI w MIEJSKIEJ GÓRCIE
KSIĄŻE OLGIERD CZARTORYSKI
Prezes Rady Nadzorczej

NA WIDOWNI

CZY SESJA BĘDZIE ZWOŁANA WCZEŚNIEJ?

Z miarodajnych kół informują nas, iż pogłoski i wcześniejszym terminie sesji są bezpodstawne. Marszałek Car jest nieobecny w Warszawie i żadne rozmowy na temat zwołania sesji dotychczas nie były prowadzone.

CZY BĘDZIE MOŻLIWA EMIGRACJA POLSKA DO KOLONIJ FRANCUSKICH?

Prasa niemiecka notuje pogłoskę, jakoby na skutek zreaktywowania ostatnio stosunków polsko francuskich miało przyjść do poro zumienia między obydwojma państwami co do uprzywilejowania emigracji polskiej do kolonii francuskich, przy czym, zdaniem prasy niemieckiej, emigracja ta ma być skierowana do dawnych kolonii niemieckich Togo i Kamerun zostających pod protektoratem Francji.

MORACZEWSKI WYSTĘPUJE PRZECIWKO „SŁUŻBIE PRACY”

Organ ZZ „Front robotniczy” ostro zaatakował ostatni dekret wprowadzający służbę pracy dla młodzieży na podstawie zaciągu ochotniczego. Twierdzi on, że dekret powyższy dać może tylko zwiększenie bezrobocia i obniżkę zarobków klasy pracującej. P. Moraczewski woli znaleźć zatrudnienie dla bezrobotnych w drodze zmiany ustroju, której jak pisze domaga się od lat pięciu. ZZ są więc najmłodszym odłamem socjalizmu, gdyż dopiero przed paru laty zdecydowały się na nowy ustrój społeczno-gospodarczy. Nie można jednak powiedzieć, ażeby PPS okazywała tym nowym adeptom dużo przyjaźni.

DLACZEGO GRUPA PRACY ODRZUCIŁA OGŁOSZENIE SWEGO PROGRAMU

Onegdaj miało się odbyć trzecie czytanie „też” społeczno-gospodarczych, opracowywanych od kilku miesięcy przez parlamentarną grupę pracy, która obradowała przez dwa dni w gmachu sejmowym.

Spodziewano się powszechnie, że będą to tezy silnie radykalne. Ponieważ w grupie pracy przewodził dr. Bobrowski, Wojtek Malinowski, Gardecki i inni.

Z nieznanых powodów grupa pracy odłożyła jednak ogłoszenie powyższych tez.

SKONFISKOWANIE „ODBUDOWY”

W dniu wczorajszym ukazać się miał pierwszy numer tygodnika „Odbudowa” — organu t. zw. „Frontu Morges”. Z powodu konfiskaty nastąpiło opóźnienie w doręczeniu pisma odbiorcom.

Dowiadujemy się, że gen. Wł. Sikorski bezpośredniego i oficjalnego udziału w wydawnictwie nie bierze.

Przed powrotem załogi „Loppu”

Dzielna załoga balonu „LOPP” pkt. Janusz i por. Brenk, których los przez tyle dni niepokoił nas wszystkich, powraca wreszcie do kraju po zdobyciu zaszczytnego, drugiego miejsca w zawodach o puhar im. Gordon-Bennetta.

Cała Warszawa niewątpliwie powita z radością obu lotników, którzy przybędą do stolicy pociągiem pośpiesznym z Moskwy w niedzielę lub poniedziałek o g. 21.50.

Polskie Radio pragnąc umożliwić radiosłuchaczom całej Polski udział w powitaniu, jakie odbędzie się na Dworcu Głównym w Warszawie — przeprowadza specjalną transmisję na wszystkie rozgłośnie polskie. Sprawozdawcami radiowymi będą pp. Adam Galis i Ryszard Walczak, który wyjedzie na spotkanie lotników do Białegostoku. Kpt. Janusz i por. Brenk udział przedstawieliom radia wywiadu przed mikrofonem.

Powiększenie kontyngentu parcelacyjnego oraz militaryzację Obozów Pracy uchwalila Rada Ministrów

Dnia 17 września r. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Stawoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o służbie pracy młodzieży. Projekt tego dekretu przewiduje stworzenie specjalnych hufców pracy dla młodzieży przede wszystkim bezrobotnej. Hufce te podlegać będą ministrowi spraw wojskowych. Służba w hufcach pracy na zasadach zaciągu ochotniczego polegać będzie na pracy fizycznej dla potrzeb obrony państwa lub jego interesów gospodarczych. Junackie hufce pracy będą miały na celu zapewnienie młodzieży obok pełnienia służby pracy także przysposobienie do służby wojskowej lub do wojskowej służby po mocniejszej, a nadto nabycie kwalifikacji zawodowych, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną.

Następnie rada ministrów przyjęła dwa projekty dekretów, dotyczące spłaty długów rolniczych, a mianowicie: projekt noweli do rozporządzenia

Prezydenta Rzplitej o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucji w bankach państwowych oraz projekt noweli do ustawy o utworzeniu państwowego Banku Rolnego. Pierwszy z tych projektów stwarza podstawy prawne dla pogłębienia dotychczasowej akcji oddłużeniowej prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny, w szczególności w zakresie kredytów melioracyjnych, projekt zaś noweli do ustawy o Państwowym Banku Rolnym przystosowuje przepisy ustawy do nowych warunków, wynikających z omawianych wyżej zmian w akcji oddłużeniowej.

Z kolei uchwalono projekt dekretu o odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych. Dekret ten zawiera wykazy w poszczególnych miejscowościach terenów państwowych, które będą mogły być sprzedawane gminom w celu odstąpienia osobom prawnym i fizycznym na akcje budowlano-mieszkalniowe. Ponadto tym dekretem zawiera wykaz terenów państwowych, które będą mogły być przekazane gminom bezpłatnie na ogólne potrzeby tych gmin.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu imiennego nieruchomości, podlegających wykupowi przymusowemu, który upoważnia Radę Ministrów do ogłoszenia dodatkowego wykazu imiennego w wysokości 40 tys. ha. Wobec szeregu lat gospodarczo niepomyślnych, w toku których rząd zmuszony był nie wykorzystywać uprawnień ustawowych pomniejszać corocznie plany parcelacyjne, ogłoszony obecnie dodatkowy wykaz stanie się częścią wo rekompensatą zredukowanych w latach ubiegłych rozmiarów parcelacji.

Jak się dowiadujemy uchwalony projekt dekretu o ulgach dla rolnictwa z tytułu kredytów melioracyjnych przewiduje obniżenie oprocentowania tych kredytów o 50 proc. i z tego względu posiada doniosłe dla rolnictwa znaczenie.

Jubileusz p. Rosy Bailly

Wczoraj po południu w sali rady miejskiej, obchodziła jubileusz: 20-letniej niestrudzonej działalności, założycielka i sekretarka generalna stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne”, wierna przyjaciółka Polski i entuzjastyczna propagatorka przyjaźni francusko-polskiej — p. Rose Bailly.

W sali udekorowanej zielenią i flagami polskimi i francuskimi zajęli miejsca przedstawiciele min. W. R. i O. P. i M. S. Z., członkowie komitetu honorowego z prezesem Polskiej Akademii Literatury W. Sieroszewskim i b. min. A. Zaleskim na czele, prezydent m. st. Warszawy p. Stefan Starzyński. Obecni byli również przedstawiciele ambasady i kolonii francuskiej Sale wypełnili liczne rzędy młodzieży szkolnej.

Uroczystość zgał nacelnik w Min. W. R. i O. P. p. Bolesław Kieliski, który w imieniu, bawiącego w podróży służbowej p. ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, składał jubilatce wyrazy uznania i najlepsze życzenia na przyszłość, a następnie odczytał odczynny list p. na ministra do p. Bailly.

Prezydent m. st. Warszawy p. St. Starzyński powitał jubilatkę w imieniu stolicy, wręczając jej pięknie oprawny tom Or-Ota o Starym Mieście. Serdeczne gratulacje składali następnie prezes P. A. L. W. Sieroszewski, p. Keppelin w imieniu federacji tow. polsko-francuskich oraz p. H. Nieniewska, instruktorka w Min. W. R. i O. P. Różnorodną i owocną działalność stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne”, którego duszą jest pani Bailly, omówił następnie p. B. Kielski.

Na zakończenie akademii odczytano po francusku i w tłumaczeniu polskim kilkanaście utworów poetki

pani Rosy Bailly, jak wiadomo, również poetki.

Wreszcie zabrała głos wzruszona „Rózyzka”, opowiadając „co zawdzięcza Polsce”. Przede wszystkim właśnie dzięki Polsce poznałam Francję — mówiła p. Bailly. Zwiedziłam małe miasteczka, ośrodki przemysłowe, a nawet „czerwoną strefę” dokola Paryża. Z okazji licznych odczytów i wystaw polskich poznałam własny kraj, w którego przyjaźni dla waszego pięknego kraju proszę wierzyć i ufać. Kocham wasz krajobraz, kocham wasze piękne miasta i łąki i góry. Znalazłam tutaj tyle piękna i tak ki wdzięk, którym tylko trzy kraje na świecie mogą się poszczycić — to starożytna Grecja, Francja i Polska. A dzięki miłości do Polski, uwierzyłam w braterstwo ludów i nauczyłam się kochać i inne kraje. Swoją „spowiedź z miłości do Polski” p. Bailly zakończyła okrzykiem „Niech

żyje Polska”, na co zebrani odpowiedzieli okrzykami na cześć Francji.

Dziewczęta w strojach ludowych wręczyły p. Bailly piękny album z adresami od licznych stowarzyszeń, organizacji i szkół, a delegatka szkół warszawskich — wianuszek czerwonoczerwonych róż.

GRUŻLICA PŁUC

CHOROBY PŁUC

jest nieubлагalna corocznie nie robi różnicy dla p. wieku i stanu podlega bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj p. p. Lekarzy „Balsam Trikolon-Age”, który ułatwiający wydzielenie się płucnicy usuwa kaszel.

Na łańcuchu w ciemnicy

więził nieludzki ojciec obłąkanego syna

Toruń, 18 września.

Władze policyjne dokonały u jednego z gospodarzy w Rumienicy (pow. lubawski) Antoniego Jaworskiego, niezwyklego odkrycia. Mianowicie w ciemnej komorze znalazło no przywiązane łańcuchem do ściany obrośniętego nagiego mężczyzny, znajdującego się w stanie zupełnego wycieńczenia. Okazało się, że jest to syn Jaworskiego, 32-letni Władysław, którego nieludzki ojciec więził od dłuższego czasu. Uwolniono go z łańcucha i oddano pod opiekę zarządowi gminy w Prątnicy.

Jaworski zeznał, że więził syna dlatego, iż ten jako umysłowo chory, stawał się niebezpieczny dla otoczenia, a nie chciał go leczyć w obawie dużych kosztów. Należy zaznaczyć, że Jaworski jest zamożnym gospodarzem na 80 morgach.

MEBLE wytworne Nowy Świat 30 ST. RADELIKI, róg Pierackiego wprost Chmielne

Dalsze zmiany w M. S. Z.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, radca Ministrowa Spraw Zagranicznych p. Oswald Kerme nic mianowany został z dniem 1 października r. b. konsulem generalnym Rzplitej w Antwerpii. Konsulem Rzplitej w Budapeszcie mianowany został z dniem 1 listopada r. b. radca dr. Władysław Namysłowski.

Referendarz w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Zbigniew Szubert mianowany został z dniem 1 października r. b. attaché ambasady w Berlinie. Referendarz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Bronisław Sobanski mianowany został z dniem 1 grudnia r. b. attaché poselstwa w Bukareszcie.

Odwołani zostali do centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dniem 30 listopada r. b.: konsul generalny Rzplitej w Zagrzebiu p. Stefan Fiedler-Alberti oraz attaché konsulatu w Kiszyniowie p. Tomasz Strzałecki.

przy
hemoroidach
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)

CZOPKI i MAŚC „VARICOL”
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Przegląd prasy

Poznańska filia „Prosto z mostu”

Precyzowanie stanowisk jest rzeczą niezwykle cenną w każdej dyskusji prasowej, zwłaszcza gdy chodzi o rzeczy wielkie, rozmaicie pojmowane i tłumaczone. Dlatego należy się wdzięczność p. Nowosadowi, że nareszcie sprecyzował na łamach „Kultury” periodyku Akcji Katolickiej o jaki jej katolicyzm chodzi. Po założeniu tego pisma, niektórzy sądzili, że będzie to katolicyzm wolny od nacjonalistycznych naleciałości, od których Kościół wyzwał się w Niemczech, które potępiał we Francji, które przyprawiły go o zatargi z faszyzmem włoskim. Inni byli zdania, że mamy raczej do czynienia z katolicyzmem zespolonym z nacjonalizmem, że nic pod tym względem nie uległo zmianie. Poziom wielu artykułów pisma zdawał się na to wskazywać. Ale znowu świetne artykuły Górskiego o Maritainie, świadczyłyby, że będzie inaczej. Po wahańiach, droga Górskiego, droga katolicyzmu nie nacjonalistycznego, katolicyzmu młodej Francji, katolickich Niemiec została jasno i wyraźnie przekreślona. Znowu zahaczyło to o Maritainę: Nowosąd potępia wyraźnie:

„Ten katolicyzm, który wraz z Maritainem zakłada „Stowarzyszenia Przyjaciół Izraela”, a z Mauriac’em bada tylko ciemne dno własnej duszy, a który czyni więcej złego dla religii i Kościoła niż cała propaganda komunistyczna”.

I tym szkodziłom wiary, Maritainom i Mauriacom przeciwstawia to co „Prosto z mostu” — polski katolicyzm Doboszyńskiego:

„I jest ten drugi katolicyzm wojujący, odważny, nie lekający się publicznych katolickich wystąpień, ani więzień, czytający stale Ewangelię (o zgrozo! — na wóz protestancki!), ten katolicyzm, który jest społecznie radykalny i walczy z nieprawościami kapitalizmu, który wydał „Gospodarkę Narodową” Adama Doboszyńskiego, a w Radomskim nauczył chłopów polskich przez walkę z Żydami realizować praktycznie katolickie zasady społeczne wielkich Papieży”.

Jak widzimy Przytyk w tej koncepcji wynika z „Rerum Novarum”. P. Nowosąd wymienia dalej „Głos Narodu”, że ten nawołuje do tworzenia wspólne go katolickiego frontu. Zapewne, katolicyzm nacjonalizujący, wystarczy:

„Ten drugi, prawdziwy katolicyzm, nie musi tworzyć frontu antykomunistycznego, bo on z komunizmem walczy na każdym kroku i nieraz go pokonuje. Ale „Głos Narodu” wciąż chce „frontu katolickiego”. Czyżby takiego, jakich

tyle potworzyło się w Polsce w ostatnich czasach?”.

Szczególnym powodem drwin p. Nowosada jest możliwość, że w szeregach frontu antykomunistycznego, a katolickiego mogliby się zjawić sanacyjni katolicy z „Buntu Młodych”:

„Zapewne razem z konserwatywnymi ze sanacji, tymi, co jak na ironię pisują w „Buncie Młodych”, a wśród których p. Pruszyński już czeka za swoją „rolą Faulhabera” dla Ks. Kard. Hłonda, niby jako dla pogromcy polskiego ruchu narodowego! Nie doczeka się!”.

Byłoby interesujące wiedzieć na jakich podstawach opiera p. Nowosad swe wiadomości o linii postępowania jaką uznaje za stosowne przyjąć Kardynał Prymas Polski. Natomiast młody pisarz preconizuje bardzo wyraźnie linię jaką katolicyzm też przyjmie:

„Polski ruch narodowy, szczególnie w młodym pokoleniu, jeśli idzie o myśl polityczną związaną z zagadnieniem katolicyzmu, kroczy własną drogą. Uważa, że katolicyzm polski winien się tak ściśle zespolić z ruchem narodowym, dając mu wykształconą w ciągu wieków podbudowę filozoficzną — moralną, aby nie trzeba było tworzyć dopiero na poczekaniu wtedy, gdy niebezpieczeństwo zagraża, „frontu katolickiego”, ale, by front taki istniał, stale, złożony z Polaków połączonych jedną myślą: katolickim idealizmem w myśli i czynie”.

To samo co mieliśmy w „Prosto z mostu” mamy i tutaj, z tą samą nienawiścią wpadającą w donosielskie akcenty do Maritaina, którego tak niedawno chwalił tu jeszcze człowiek tego formatu co Górski, z tym samym zachwytem dla nieszczęsnego Doboszyńskiego i jego formy pojmowania i praktykowania katolicyzmu, z tym samym kroczeniem u strzemiem wojującego nacjonalizmu. W oczach p. Nowosada nie mieści się wogóle możliwość, by katolicyzm nie musiał się uzupełniać, bądź przez nacjonalizm, bądź przez komunizm, a że odrzuca Marksa jako dopełnienie Chrystusa, wybiera więc Dmowskięgo. Wszystko to ma jedną zaletę, że jest jasne, niewątpliwe. Nie wiemy tylko poco z tymi poglądami wydawać osobne pismo? Wszystko to głosi doślawnie „Prosto z mostu”, powstałe z inicjatywy prywatnej swego redaktora, z tą tylko różnicą, że znajduje lepsze, bardziej oryginalne w myśli, bardziej doślawne w stylu talenty dla podania swych preparatów, tak wchłanianych i podawanych z drugiej już ręki przez poznańską „Kulturę”.

Grabiec

Dochodzenie w sprawie Ligi Obrony Praw Człowieka

Wobec zakończenia dochodzenia wstępnego w sprawie warszawskiego oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela zmieniono środek zapobiegawczy w stosunku do szeregu osób aresztowanych podczas zebrania Ligi w lokalu

przy ul. Królewskiej. Między innymi zwolniona została z aresztu studentka szkoły dziennikarskiej Izabella Nirenstein, którą zatrzymano pod zarzutem udziału w kolportażu nielegalnych odezów.

Dozbroić Polskę na morzu!

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” SA NATURALNYM, ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM, UŁATWIWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

U stóp pomnika króla Stanisława...

Korespondencja własna



Gen. Śmigły-Rydz.

Nancy, we wrześniu.

WIECZOREM ruch tramwajowy w Nancy ustaje o dziewiątej. Prowincja francuska lubi wcześniej ułożyć się do snu. Teraz wakacje jeszcze wcale pełni: po wyjeździe kilkunastotysięcznej rzeszy studentów i urlopników, miasto wydaje się jeszcze cichsze.

Gród króla Stanisława Leszczyńskiego ożywa tylko na kilka minut przed południem, kiedy każdy szanujący się obywatel musi punktualnie i powoli odclebrować śniadanie — i drugi raz, przed wieczorem, gdy przez czas jakiś tłumy ciągną ku wielkim magazynom koło „point central”, żeby zakupić to i owo na obiad, zobaczyć się ze znajomymi i omówić na deptaku sprawy dnia.

Zdawałoby się, że żadna siła nie może zmienić tak ustalonego trybu życia.

A jednak...

Dla tych, którzy znają miejscowe stosunki, specjalnej wagi nabiera fakt, że niezliczone tłumy aż do północy zalegały plac Stanisława, wpatując na cześć Polski i gen. Śmigłego-Rydz.

Nancy wivatuje o północy — to brzmi naprawdę, jak baika!

Albo też m'asto ma dziś wyjątkowo niezwykły, feeryczny prawie oto plac króla Stanisława, serce i duma stolicy Lotaryngii. Łagodnie, białawe światło reflektorów, spływa po barokowych fasadach pałaców, opróśnienia zadumane oblicze dobrego króla, załamuje się tysiącami lśnien w wodzie, spływającej z ust kamiennych trytonów fontanny Neptuna i Amfitrydy.

Ozdobne latarnie nad złocistymi bramami wiszące, (miastem złotych bram Nancy jest zwane), zdają się płonąć silniejszym światłem.

Przez złocistą koronkę kunsztownych wiązań, widać zdala morze barw, kołyszące się na chorągiewkach polskich, francuskich i lotaryńskich. I plac, ujęty w złote klamry bram, lśni jak jasny klejnot w środku tonącego w półmroku miasta.

Długo wśród nocy brzmią okrzyki: vive la Pologne! vive la France! Vive le general Rydz-Śmigły! i, niesione przez łagodny wietrzyk z południa, zamierają wśród płataków parku de la Pépinière. Naza jutrz Nancy budzi się wcześniej, niż zwykle. Jest piękny, bezchmurny ranek Poranna mgła, która zazwyczaj ściela się długo nad miastem, położonym w kotlinie, rozpełzła się wcześniej, otwierając dalekie panoramy wzgórz, okrytych lasem, skąd widać oddalone, sinawe pasma Wogezów.

O godzinie dziewiątej, na placu Carnota, rozpocznie się rewia, która poprzedzi ową słynną już dziś defiladę armii francuskiej u stóp pomnika króla Stanisława. Na placu Carnota stanęły trzy pełne dywizje wojska Kwadrans po dziewiątej, przybył niedawno mianowany komendant garnizonu, generał Requin. Orkiestra uderzyła

w bębny. Zabrzmiały fanfary. Zbliżyła się chwila rozpoczęcia rewii. Na zegarze uniwersyteckim bije godzina 9.30. I nagle — turkot motorów nad miastem. Eskadra samolotów nadciąga z południa. Teraz u wylotu ulicy Gustawa Simon, ukazują się orszak wodzów. Na czele — pluton gwardii republikańskiej. Oddziały prezentują broń. W niebo strzela fanfara trębaczów. Na plac wjeżdżają wodzowie. Orkiestra 26 pułku piechoty gra polski hymn i Marsyliankę. Wodzowie, otoczeni świtą, witają się z generałami i oddają honory sztandarom.

Krótką, dziesięćminutową rewia — i już orszak wyrusza w kierunku placu Stanisława. Tu tłumy gromadzą się już od godziny. Na balkonach i w oknach Ratusza, teatru Wielkiego, Grand-Hotelu i innych budowli, głowa widnieje przy głowie, podczas gdy na tarasach mrowie ludzkie zdaje się dusić w ścisisku.

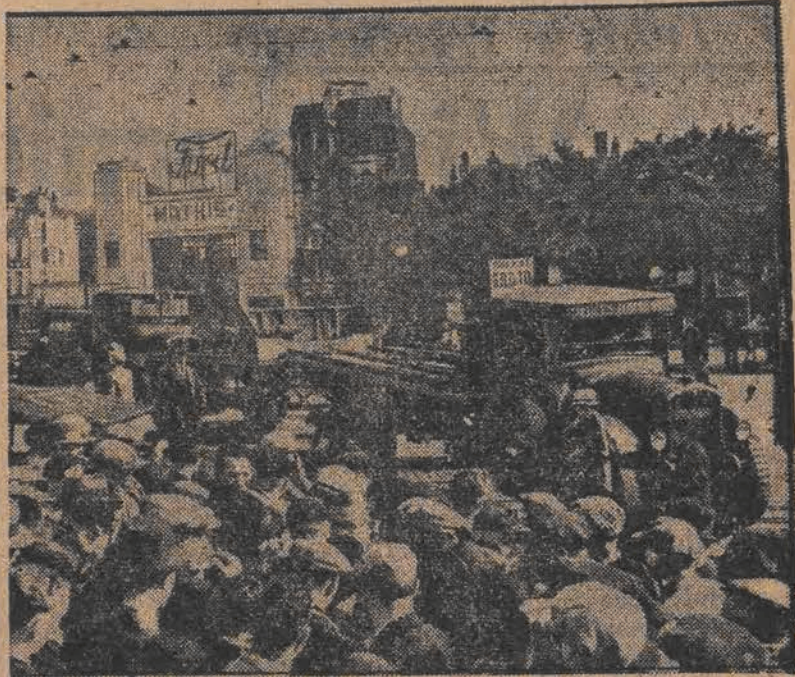
Przed Ratuszem ugrupowały się polskie oddziały strzeleckie i P. W. z chorągiewkami.

Na tle mundurów, jak barwne kwiecie, widnieją stroje narodowe małych dziewczynek. Z różnych dzielnic kraju przybyły delegacje polskie, żeby powitać Naczelnego Wodza. Z Polonii miejscowej nikogo nie zabrakło. Przyszli robotnicy, przyszli urzędnicy, przybyli studenci, będący właśnie na kursie wakacyjnym dla cudzoziemców. Przybyli nawet na chwilę ekspedientki Polki z wiel-

kich magazynów „Prisunic”. W tłumie ujrzałem nawet szewca, żyjącego z Warszawy, który tyle razy narzekał na porządki polskie — i chwalił Francję tylko — bo tu ma auto i warsztat mechaniczny. Tuż przy delegacjach polskich stoją ugrupowania byłych kombatanów i oddziały oficerów rezerwy, ciągnące się aż do rogu ulicy M. Barres'a. Co krok, lśnią szlify generałskie. Wśród tłumy dygnitarzy cywilnych i przedstawicieli państw obcych, widnieją sylwetki dobrze znanych Polonii tutejszej francuskich przyjaciół: p. Rosambert, prezes „Alliance française”, p. Bonfils-Lapauzade, prezesa stowarzyszenia „Amis de la Pologne” i innych. Lecz oto zegary biją godzinę dziesiątą. Orszak nadciąga, poprzedzany przez konny szwadron. Wódz Naczelny i gen. Gamelin wysiadają z auta. W tej chwili zrywa się okrzyki: Vive la Pologne! Vive le général Rydz-Śmigły! Generał pozdrawia zebranych wojskowym ukłonem, potem następuje ceremonia złożenia wieńca u stóp pomnika. Ze wzruszeniem oko Polaka widzi napis, mówiący o tym, że pomnik ten królowi dobroczyńcy wzniosła wdzięczna Lotaryngia. A król dłonią wskazuje na Zachód, w kierunku Francji — jakby nawołując do wieczystego przymierza.

Za chwilę rozpocznie się defilada. Ale opis jej jest zbyt dobrze znany z komunikatów prasy polskiej.

Witold Januszewski.



Francję ogarnęła nowa fala strajku. M. in. zastrajkowali w Rouen szoferzy ciężarówek, których demonstrację na jednym z placów miasta przedstawia fotografia.

Potomek Konfucjusza katolickim misjonarzem

Dzienniki katolickie całego świata opublikowały niedawno wymiane listów grzecznościowych między J. Świątobli. Ojcem św. Piusem XI i p. Kung Teh Cheng, potomkiem Konfucjusza. Zato mniej się wie o tym, że inny potomek wielkiego mędrca, O. Józef Kung albo Kung Sing Teh jest kapłanem katolickim wikariuszem apostoła Chentingfu, w prow. Hopen. Prządawie O. Józef Kung opuściłszy Szantung osiedlił się w Hopen. Kilku członków tej rodziny nawróciło się na katolicyzm. O Kung zawiaduje misja w Tungtien, licząca

około 2000 katolików. Jest znany z dobroci i uprzejmości nadzwyczajnej. Dlatego też w ub. roku on jeden po trafił pogodzić zwaśnionych mieszkańców pewnej wioski leżącej w tego obwodzie misyjnym. Skutek jego pośredniczenia jest ten, że pozdzeni wieśniacy pragną wszyscy nawrócić się na wiarę katolicką. W ciągu 12 miesięcy ochrzcił wiary ten misjonarz 165 nawróconych.

„Zy este” u” cz on” kie n” Ligi Morskiej i Ko” on” a” ne” y

Kongres Międz. Miejskiej Własności Nieruchomej rozpoczął dzisiaj obrady w Warszawie

Staraniem Polskiego Związku Zrzeszenia Własności Nieruchomej Miejskiej, zwołany do Warszawy Kongres Międzynarodowy Miejskiej Własności Nieruchomej, który dzisiaj rozpoczyna swoje obrady. Na Kongres przybyły liczne delegacje z całego świata, a przede wszystkim z Austrii, Francji, Włoch, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Finlandii, Lotwy, Niemiec, Holandii itd. Stale przybywają delegacje z całej Polski wraz ze swoimi sztandarami, ażeby za manifestować siłę mieszczanstwa polskiego. Kongres zapowiada się imponująco. Protektorat nad nim objął Prezydent Rzplitej. Udział w Zjeździe przy obiecali najwyżsi dostojnicy Państwa.

Program Kongresu jest bardzo bogaty. Przewiduje on pracę w 5 komisjach, w których będą wygłoszone generalne referaty na tematy:

- 1) Ustawodawstwo mieszkaniowe;
- 2) Zagadnienie mieszkań dla bezrobotnych;
- 3) Podatki państwowe własności nieruchomości miejskiej;
- 4) Własność miejska a samorząd;
- 5) Organizacje własności miejskiej, jej fachowa prasa i propaganda w prasie codziennej.

Na specjalną uwagę zasługują zagadnienia sprawy mieszkań dla bezrobotnych i organizacje własności miejskiej, jej fachowa prasa i propaganda w prasie codziennej.

Wiemy dobrze, że zagadnienie mieszkań dla bezrobotnych — nie zostało w wielu krajach właściwie załatwione. Stanowi ono jęczącą ranę bolesną dla bezrobotnych i właścicieli domów i wysoce szkodliwa dla wieloletniej Odbudowie tej sprawy do lepszych czasów, wywo-

luje daleko idące zastrzeżenia i fermenty.

To aktualne zagadnienie referować będzie doskonały prawnik francuski Dr. Ramanory, który na podstawie zebranych materiałów z całego świata, rozwinię nam problem mieszkań dla bezrobotnych z punktu widzenia prawniczego, społecznego i gospodarczego i finansowego.

Drugi referat jest nie mniej interesujący. — Dotyczyć on będzie zagadnień organizacji miejskiej własności nieruchomości i jej prasy. Miejska własność nieruchomości stanowi ośrodek równowagi społecznej. Reprezentuje wielomilionowe kapitały przez swój stan posiadania. Jest w do- mym symbolem prywatnej własności. Jest wielką częścią bogactwa narodowego. Jednak — niemożliwość — w wielu krajach pozbawiona jest całkowicie jakiegokolwiek znaczenia na biegu życia społeczno-gospodarczego i politycznego. Np. w Polsce własność nieruchoma nie posiada ani samorządu gospodarczego, ani przedstawicielstwa parlamentarnego, ani zagwarantowanego udziału w samorządzie miejskim — jednym słowem jest nie mała, lecz wyeliminowana z życia publicznego. I dla tego z najwyższym uznaniem należy podkreślić nieszczęśliwą energię, jaką przyświeca działaczom miejskiej własności nieruchomości — jeżeli w tak trudnych warunkach, potrafili zorganizować na swej ziemi o czyste i wsparcia Kongres Międzynarodowy miejskiej własności nieruchomości. Zasługują im tym większa, że poza nadmiernymi ciężarami, jakim ta własność jest obciążona w Polsce — niedawno własność miejska przechodziła krwawo organizację przez powołanie kuracji nad porządek ich organizację, która spowodowała — jak

zresztą każda kuratela — kompletną dezorganizację Związku. Omówienie węg zasad organizacyjnych i dążenie do zrzeszenia się mieszczanstwa, należy powitać z najwyższym uznaniem.

Program dzisiejszy przewidyuje przyjęcie d'a prasy, po czym odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Miejskiej Własności Nieruchomej.

Jutro rozpoczną się właściwe obrady zapoczątkowane nabożeństwem w kościele św. Krzyża, o g. 10 rano przed Głównym Ołtarzem, po czym o g. 10 m. 35 nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O g. 11-ej nastąpi uroczyste otwarcie Kongresu w sali Rady Miejskiej. W następnych dniach przewidziane są obrady w komisjach, zebrania plenarne, wieczniki, przyjęcie przez Prezy-

denta m. Warszawy, audjencje, bankiet i zamknięcie obrad 23-go września. b. r.

Warto wreszcie podkreślić, że Kongres warszawski jest już 10 z kolei. Poprzednie kongresy odbyły się w Paryżu, Barcelonie, Hadze, Wiedniu, Berlinie, Madrycie Rzymie i Brukseli. Organizowane są przez Związek Międzynarodowy Miejskiej Własności Nieruchomej w Paryżu, którego celem jest współpraca międzynarodowa, w obronie prywatnej własności, porządku publicznego, swobody i porozumienia społecznego. Wielkie znaczenie kongresów polega na wspólnej wymianie myśli, ustalaniu zasad wytycznych w obronie prywatnej własności i organiczowaniu mieszczanstwa w silne związki świadome swych praw i obowiązków.

Zamknięcie światowego Kongresu Pen-Clubów

W Buenos Aires zakończył obrady międzynarodowy Kongres Pen-Clubów. Przewodniczącym międzynarodowego Związku Pen-Clubów wybrany został Jules Romans. Powołano do życia międzynarodowy Komitet Wykonawczy Pen-Clubów Do

ważniejszych uchwał kongresu należą wniosek, wzywający Pen-Club do przeprowadzenia we wszystkich krajach ustawy o ochronie praw autorów, zwolnienia od podatku pracy literackiej, oraz handlu książkami.

„BRONISŁAW GALCZYŃSKI I JAN ŚLASKI”

właśc. JAN ŚLASKI

Biurowo sprzedaży: PIASECZNO K/WARSZAWY, TEL. 8

POLECA

w wielkim wyborze gwarantowanych odmian DRZEW I KRZEW / OWOCOWE I OZDOBNE ROZE, BYLINY

oraz środki grzybobawcze, aparaty do opryskiwania i opylania. Żądać nowego katalogu na rok 1937, który wysyłamy bezpłatnie.

Z Teatru Wielkiego

Wieczornica góralska

ZWIĄZEK Ziemi Górskich i Liga Popierania Turystyki zorganizowała pod protektoratem pana ministra Spraw Wojskowych w Teatrze Wielkim wieczornicę góralską, w której wzięło udział czterysta osób ze wszystkich regionów górskich od Olzy do Czeremoszu. Warszawa podobne widowisko oglądała chyba po raz pierwszy — salę wypełniły tłumy publiczności. Zainteresowanie było usprawiedliwione programem, któremu nie — poza zbyt wielką obfitością zarzucić nie można. Widz przeciętny oszołomiony był ilością i różnorodnością numerów, artysta zaś odnajdywał nieprzebrane skarby motywów i tematów: malarzskich, w strojach i ugrupowaniach, tanecznych, w pełnych życia i świeżości pomysłach choreograficznych, muzycznych wreszcie w tematyce i rytmice, wylaniających się królewsko z piskliwego i fałszywego, nieuczzonego rzemopolenia. Nieuczzonego! otóż to wiadomo nam, że niektórzy uczestnicy wieczornicy jeszcze parę dni temu nie wiedzieli, że się będą u nas nie tyle popisywać ile pokazywać takimi, jakimi są u siebie, w górach. To też bezpośrednio, naturalność była cechą główną pokazów, narzucającą się wprost uwadze słuchacza. Ale nie tylko to! przedstawiono nam też w tańcu niektórych grup zdumiewającą technikę, wrodzone mistrzostwo, niewiarygodną zręczność. I jeszcze więcej! pokazano owo coś, co taniec ten ma wyrażać: a więc przede wszystkim radość, szaloną radość życia, i jeszcze, coś jeszcze droższego: to na wszystkim wryte piętno odrębne a bliskie, mówiące każdą nutką i gestem o wspólnej Ziemi-Matce, na której te niezwykle prymitywne sztuki powstały i o jej ukochaniu. I oto odczuwamy jak rośnie w nas dumą, że z tym ludem, pełnym poezji, polotu, fantazji, tężny, wdzięku i zawadiackiego humoru, stanowimy całość — i zaczynamy teraz rozumieć dlaczego tylko tu wśród nas właśnie mogli powstać „Harnasie” Szymanowskiego, dzieło, będące „podniesieniem ludowego do ludzkości”. Mazur, tańczony przez sześć dziewczynek z regionu śląskiego, z Witawowic, „Zbójnicki” z Nowego Sącza o fenomenalnej charakterystyce i taniec grupy huculów z Żabiego — były to może szczytowe punkty wieczornicy. Dostojną powagą wyróżniał się polonez, tańczony przez

grupę mieszczan z Żywca. Świetna — nieco za głośna orkiestra pułku podhalańskiego była dopełnieniem niezwykle całości.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć tu uniesienia Franciszka Liszta nad tańcami polskimi (z książki o Chopinie): „W czasie mazura rozstrzygały się losy, łączyły serca, zawierały dożgonne przyjaźni. Był nie tylko tańcem, ale poezją narodu pokonanego, przeznaczoną do wyrażania gorących uczuć patriotycznych, pod lekką osłoną popularnych melodji. Kto się chce przełknąć, jak doskonała była ta forma dla tęczy odcieni uczuć, wyrażanych przez Chopina, ten musi widzieć mazura, tańczony w Polsce: tylko tam można uchwycić charakter tego tańca, dumny, wyzywający, ochoczy a czuły.

W Polsce każda kobieta posiada wrodzoną a czarowną umiejętność mazura. Znajdują w nim pole do popisu: skromność, nieśmiałość, tak jak i słuszną pewnością siebie tych, co urodą budzą ogólną zazdrość. Taniec ten, choć wybitnie miłosny, jest ze wszystkich najczystszy...”

Wieczór w rodzaju omawianego tutaj ma i tę dobrą stronę, że nasuwa refleksje dalsze. Oto na przykład dla czego ów nurt muzyki tak głęboko dręczący duszę ludu naszego — dziwnie omija polskie mieszczaństwo? Myśl wybiega daleko w przestrzeń i czas, w mgłę wspomnień: oto cudowna kraina, zakątek Italii: Zatoka Neapolitańska, Wyspa Capri usłona... chłone balsamiczną ciszą — w pobliżu brzegu kilka światła, odbijających się migotliwie długimi pasmami w morskiej toni — to stateczek dla turystów — a ponad falą, w ciepłe nocy południowej, rozbrzmiewa srebrzysty głos śpiewaka... Zastłuchany dowiaduję się, że śpiewakiem tym jest... kapitan statku! Przykłady takie spotykaliśmy tam na każdym kroku! Może

trochę przykrym wyda się teraz zestawienie ich z niezmiernie charakterystycznym przykładem naszym: oto jeden z moich uczniów, z którym całe wieczory spędzaliśmy wspólnie, grając w domu kwartety — nagle robi karierę urzędniczą, wyjeżdża na prowincję Spotykam go po roku.

— Cóż skrzypce? W odpowiedzi na ustach zapalonego niegdyś kameralisty pojawia się błąd, a

smętny uśmiech:

— „Ależ panie! co by moi podwładni powiedzieli, albo interesanci, gdybym ja sobie tam na skrzypcach przygrywał?.. Muszę myśleć przede wszystkim o swym autorytecie... I pomyśleć, że nad zmianą takiego stanu rzeczy trzeba dziesiątków, jeśli nie setek lat wyjątej pracy, pracy, której się właściwie jeszcze nie zaczęło...”

Adam Bukowiński.

Opera w Krakowie
„Carmen” Bizeta

W poniedziałek, dnia 14 b. m. wystawiono „Carmen” Bizeta. Pisanie o tej operze jest doprawdy zadaniem nielatwym, zważywszy przy tym, że artyści ról głównych (pp. Werwińska, Bienkowska, Drabik i Dolnicki) są śpiewakami dobrze znanymi i należycie cenionymi w Krakowie.

Zaznaczą więc tym razem tylko, że zarówno p. Werwińska jak i p. Dolnicki poza kunsztem śpiewaczym wykazali dobre ujęcie aktorskie ról Carmen i Escamilla, że p. M. Bienkowska była pierwszorzędną Micaelą, że p. Drabik ma wartościowy głos tenorowy, mamy jednak wrażenie, że niepokój

nerwowy przeszkadzał mu w swobodnej interpelacji wokalne roli Josego. Pp. Mazanek, Feherpataky, Twardówna, Mazurek, Woźniak i Wolak kompletowali zespół solistów. Chór Tow. Operowego sprostował zadaniom. Rżyserował prof. Romanowski, orkiestrą kierował dyr. B. Wallak-Walewski. Nowością była scena baletowa w układzie p. M. Mikuszewskiej wykonana przez szkołę baletową przy Konserwatorium T. M.

Publiczność zapełniła teatr i była jak na Kraków świetnie usposobiona b. gorąco okłaskując poszczególne śpiewaków i scenę baletową.

M. J. P.

Liryki francuscy
w przekładzie St. Napierskiego

(J. J.) Ukazał się tom I „Liryków francuskich” w przekładzie Stefana Napierskiego (skł. gl. Towarzystwo Wydawnicze Mokkiewicz w Warszawie). Tom obejmuje wybór utworów 33 poetów, od Baudelaire’a, poprzez Apollinaire’a i Claudela, do Cocteau i Desbordes-Valmore.

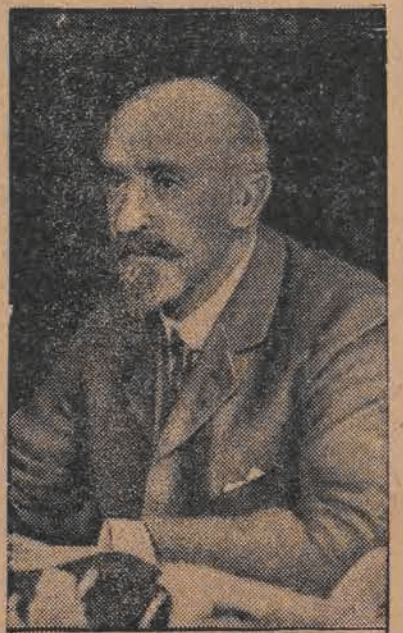
Noty bibliograficzne, zawierające krótkie informacje o twórczości tłumaczonych pisarzy, zbliżają czytelnika do literatury francuskiej. Przypominamy, iż niedawno wydał St. Na-

pierski przekłady poetów niemieckich (o czym mówiliśmy na tych łamach), a przed paru laty zbiór studiów i przekładów ze współczesnej literatury francuskiej.

„Świat i Życie”
Zeszyt wrześniowy

Ukazał się zeszyt wrześniowy wydawnictwa encyklopedycznego „Świat i Życie”. Zeszyt ten zawiera szereg interesujących artykułów, wprowadzających czytelnika w rozmaite dziedziny nauki i życia. A więc dokończenie artykułu p. t. Szczepienia i szczepionki prof. dr. L. Hirszfelda.

Prof. dr. A. Tretiak stara się rozwikłać dwie tajemnice, dotyczące Szekspira: tak niedawno jeszcze sze-roko komentowaną w pismach tajem-

Katastrofa
francuskiej ekspedycji
polarnej

Francuski badacz okolic podbiegunowych, 69-letni dr. Charcot zatonął na statku „Pourquoi pas” z innymi członkami ekspedycji.

Zjazd filozoficzny
w Krakowie

W dniach 24 do 27 września odbędzie się w Krakowie wielki zjazd filozoficzny. Na czele komitetu organizacyjnego stoi prof. dr. Witold Rubczyński; przewidziane są 4 sekcje: teorii poznania, historii filozofii, psychologii i socjologiczno-etyczna. Głównym tematem zjazdu będzie dyskusja na temat „Współczesne prądy w nauce, potrzeba syntezy filozoficznej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku logiki do filozofii”. Referaty główne wygłosił prof. Garbowski i prof. Wilkosz z Krakowa, prof. Łukasiewicz, prof. Kotarbiński i doc. dr. B. Gawecki z Warszawy, prof. Leon Chwistek z Lwowa, prof. Z. Zawirski z Poznania. Spodziewani są też uczeni zagraniczni.

ZOFIA Z KOSIŃSKICH MUSSILOWA

Na przełomie
najnowszej epoki
(Wyjątki z dziewczęcego dziennika)

Wiedeń, piątek, 22.1.1915.
Oficjalne wiadomości z galicyjskiego placu boju są wciąż więcej, jak skape. My jesteśmy o tyle w szczęśliwym położeniu, że tatuś dowiaduje się niejednego na urzędowej drodze. Z tych komunikatów odnosi on teraz wrażenie, że sytuacja w Galicji poprawiła się i to znacznie. Tatuś mówił nam także, że niedawno przyłapano w samym centrum portu wojennego w Poli francuską łódź podwodną. — Mało więc brakowało, a wszystkie austriackie dreatnoughty byłyby zostały zniszczone.
Wczoraj znów odebrał ojciec kartkę z obłąkanego Przemysła, którą szczęśliwie przewiózł lotnik. Datowana z 29 grudnia ub. r. zawiera noworoczne życze-

nia i wzmiankę, że w twierdzy załozde powodzi się dobrze i że z ufnością patrzą w przyszłość. Dziś rano wyjechała stąd via Bukareszt do Lwowa: ciocia Józefowa Starzewska z trzema chłopcami. Mąż jej znany lekarz i dyrektor lwowskiego szpitala nie uciekł z miasta przed inwazją rosyjską, a kiedyś telegraficznie wezwał żonę z dziećmi do powrotu. I ta dzielna kobieta wyruszyła natychmiast z radością, w tę strasznie daleką i ryzykowną drogę! — Jesteśmy o los jej tym więcej zaniepokojeni, że jak tatuś twierdzi, w Rumunii coś się zaczyna gwałtownie burzyć.

Wiedeń, sobota 23.1.1915.
Jeździł dziś po naszej 3-iej dzielnicy wynalazek wojenny,

3) tak zwany „Sammelwagen”. — Sammelwagen jest najnowszą wiedeńską instytucją dobroczynną. Średniowieczne wyglądał taki korowód składający się z szeregu wielkich wozów wojskowych zaprzężonych każdy w dwie pary koni, powożonych przez ulana. Wozy te mają wielkie płócienne budy, na wzór budek zakopiańskich i przybrane są girlandami zieleni, oraz dra-periami z materii czarno-żółtej. Oryginalne te pojazdy eskortują skauci. Przodem biegnie jeden z nich i trąbi głośno.

Na dźwięk tej trąby każda „Wiener Hausfrau” ma obowiązek moralny wysłać do wozu pakiet ze zbywającą w domu bielizną i starym, ciepłym ubraniem. W ten sposób zebrano już mnóstwo rzeczy dla chorych, — lub opuszczających szpitala, — biednych żołnierzy.

Magistrat nadzwyczaj dokładnie unormował te objazdy i po wznaczał z góry dnię, w których poszczególne dzielnice mają na „Sammelwagen” złożyć swój hołd. W ten sposób ani jedna ulica Wiednia nie będzie

pominięta. Datki płyną hojnie, bo wiedeńczycy nie są skąpi i mają bardzo czułe serca.

Wiedeń, niedziela 24.1.1915
Tatuś odebrał właśnie list od p. Bertoniego, austro-węgierskiego konsula w Bułgarii. Donosi on w nim, że nadesłano nam na jego ręce wiadomość ze Lwowa o Babcusiu! — Jest nadal zdrowa i dobrej myśli, więc na jakiś czas znów spadł nam z serc wielki ciężar.

Obawy Tatusia, co do niepokoju na Bukowinie, zaczyna ją się już potwierdzać. — Właśnie nadchodzą oficjalne wiadomości o zajęciu przez Austriaków Kirlibaby i o ich zwycięstwie nad Moskalami. — A tu tymczasem ciocia Starzewska jest już zapewne z chłopcami w Bukareszcie i biedaczka gotowa nie móc przejechać przez Bukowinę! W takim razie aż przez Odessę i Kijów musiałaby kołować, by dotrzeć do Lwowa.

Wiedeń, poniedziałek 25.1.1915
Kaźde niedzielne popołudnie zgromadza u nas licznych gości, którymi cieszymy się ogrom-

nie. Tym razem jednak na mel-dunek o wizycie: namiestnika Korytowskiego o mało nie oszalałam z radości i pędem, z rozwianą czupryną, rzuciłam się na jego powitanie. Ujrzawszy mnie Namiestnik przystanął w pół drogi i z wesolym okrzykiem: „Zośka! — nasza Zośka!” — rozłożył szeroko ramiona, a potem, niby piórko uniosł w górę, że na przeciąg kilkunastu sekund zawisłam w powietrzu. Potem wziął mnie pod rękę i defilował w ten sposób aż do drzwi salonu, a gdy tak dostojnego gościa chciałam przepuścić pierwszego przed sobą, on przystanął mówiąc z galanterią: „Dama najpierw!”
Epizod ten nie mało musiał zaimponować naszemu katechecie ks. Schnittowi, który przyszedł właśnie do Rodziców w wizytę i spotkał się z Namiestnikiem Galicji. — Słuchał też relacji Korytowskiego z polskiego frontu z wypiekami na twarzy, bo tutaj o podobnych okropnościach nawet się nie śni nikomu.

D. c. n.

Handel -- benzyna -- szofer

(jmt) Efektowny, jaskrawo pomalowany słupek widać z daleka. Znajdujemy go czasami w miejscu ba dzo ruchliwym, albo niekiedy znów — jakby dla kontrastu w zu pełnym zaciszu, w jakimś wgłębie niu ulicy, ale i tu i tam rzuca się odrazu w oczy, wykwitając barwną plamką na szarem tle bezbarwnych kamienic miejskich. Jest też nieodłącznym prawie towarzyszem t. zw. rogatka, przy których au'tomobilści do niedawna jeszcze musieli opłacać średniowieczny haracz w'azdowy, przeróżnych zjazdów małomiasteczkowych, a czasami nawet wprost tylko sklepików.

Kiedy je stawiano — przed siedmiu czy ośmiu laty — jaskrawe słupki budziły powszechną sensację. Pod każdą z nich przecięt, głęboko w ziemi, wbudowano ogromny zbiornik betonowy. Raz na tydzień czy na dwa, a może i raz na miesiąc tylko, przy małomiasteczkowych rogatkach, albo przy sklepiku, stała samochód-cysterna, aby opróżniony zbiornik podziemny napęlić nowymi hektolitrami płynu o specyficznym ostryj woni, który dla samochodu jest tym, czym owies dla konia.

Mój rozmówca to człowiek, jak się to mówi — „przemysłowy”. — Ma handelek, w którym dostać można czego dusza zapagnie, od kielbasy poczynając, a skończywszy na sznurowadach. Prócz tego roztaża opiekę nad stojącym w pobliżu słupkiem stacji benzynowej. Ten towar musi tu iść. Jakże by? Gładka szosa, która biegnie przez tę wioskę, jest przecież jedną z najbardziej przez automobilistów uczęszczanych dróg i prowadzi do samej Warszawy, od której wiośna od'cina jest o jakieś może dwa dziesiątki kilometrów.

— Targ w sklepie? — krzywi się, słysząc moje pytanie. — Marzy, panie. Co można utargować w takiej lichej wiosce?

Mówiąc to, zerka co chwila przez okienko na drogę, skąd dolatuje warkot nadjeżdżającego samochodu. Trzeba benzyny? Ma dobre oko. Zgrabna, czarna limuzynka stała tuż przy słupku, a mój rozmówca niebawem jest już na posterunku i przy pomocy szofera pompuje mu świeży ładunek płynnego paliwa. Po tem następuje rozrachunek, który trwa podejrzanie długo i wreszcie limuzynka odjeżdża, a sklepikarz powraca za ladą. Jest jakiś bez humoru.

— Co to? Szofer targował się z panem o cenę? Przecież ceny benzyny są stałe.

— Ach, panie — macha ręką sklepikarz. — Prawdziwe nieszczęście z tymi stałymi cenami. Wyrobiłem sobie już niezgorszą klientelę, a tu, jak na złość czlowiekowi, obniżyli ceny.

— Nie rozumiem... Sklepikarz wzrusza ramionami, uznaje jednak widać, że pogwarzyć można.

— Zaraz to panu wytłumaczę — mówi. O'óż kiedy podpisałem umowę z firmą, że będę szoferem benzyną z tej pompy fasował, to, ma się rozumieć, chciałem mieć klientó'w jaknajwięcej. Bo przecież wynagrodzenie mam od obrotu — cztery grosze za każdy sprzedany litr. Czatowałem więc przy stacji na auta i, jak zobaczę, że jedzie pusta taksówka, to zaraz macham ręką i powiadam: „panie szofer, chodź pan do mnie po benzynę”. On mi na to: „Jeszcze mi na trzy kilometry starczy, akurat do następnej stacji, gdzie zawsze biorę”. To ja mu wtedy mrugam: „acha, ale po zwykłej cenie, a ja daję rabat”.

— Robił pan więc konkurencję tamtej pompie, co?

— No, niby tak. Za tego wynagrodzenia urwaliłem pro'wac. — O dwa grosze taniej sprzedawałem, a jak którego to nie zachęcało, to potrafiłem i inaczej. Trafila mi się okazja. Kupiłem kilka starych kurtek skórzanych. Kazalem je wyporządkić elegancko, że wyglądały jak nowe i przeznaczyłem je na premię dla tych szoferów, którzy u mnie będą brali najwięcej

benzyny. Panie, jak ja wtedy handlowałem. Zjeżdżali się do mnie, aż ogonki stały, a tamtą pompę omi'jali.

— A teraz się zmieniło?

Sklepikarz spluwa ze złością. — Niby od tej zniżki? I jak jeszcze. Bo, widzi pan, teraz ja już tych rabatów dawać nie mogę. I mnie też przecież urwali grosz od prowizji, to czem się podzielię, kiedy całej parady dostaję dzisiaj grosze od litra zamiast dawniejszych czterech. Cofnąłem więc rabaty, no i teraz sprzedaję połowę tego co przed tym. Niektórzy klienci zostali co prawda. — Samochód, panie, jest jak ten koń. Przyzwyczajają się do z'łobu. Ale jeden i dziesiąty szofer zawzjął się na mnie...

— I b'erze u pańskiego konkurenta, o trzy kilometry dalej — dokończyłem. No, panie. Nie ma pan się czego uskarżać. Miał pan przed tym więcej odbiorców i dwa grosze od litra, a dzisiaj przy mniejszej ilości klientó'w zatrzymuje pan sobie jednak całe trzy grosze, bo żadnych kurtkę pan już szoferom nie kupuje. Niech pan nie narzeka, kochany panie. Powinien pan być zadowolony tak samo, jak klient, bo ten po obniżce płaci przecież za benzynę 53 groszy zamiast 68.

Na fali radiowej

Szum Niagary na polskich falach Pierwszy koncert międzykontynentalny z Nowego Jorku

Międzynarodowa Unia Radjofoniczna rozszerzyła swą działalność, zapraszając do współpracy również i kraje zamorskie. Wynikiem tej współpracy jest zaplanowane wielkich koncertów ogólnoswiatowych, organizowanych kilka razy do roku i nadawanych przez radiostacje zamorskie, których t'łuchać będą mogli radjostuchacze wszystkich kontynentów. Koncerty te, transmitowane przez wszystkie radiostacje świata w Ameryce, z Argentyny, z Indji Holenderskich i Konga Belgijskiego, jak to jest w projekcie, zapoznają radjostuchaczy z muzyką dotychczas prawie nikomu niedostępną, bo z muzyką ludó'w egipskich, a nawet pierwotnych szczepów. Pierwsza z tych wielkich audycji nadana z Nowego Jorku w niedzielę, 20.9. o godz. 21.00 przez amerykańską Columbia Broadcasting System i National Broadcasting Company, transmitowana będzie przez Polskie Radio.

Koncert poprzedzi szum najlłyniej szego wodospadu świata Niagary, program zaś rozpoczyna dwie pieśni wojenne Irokezów, obecnie zanikające, już szczerpu Indian. Pieśni te śpiewano niegdyś przed wyruszeniem do boju. Wykonane przy akompaniamencie muzyki, leżą i tam - tam przez śpiewaków Irokezów poznają słuchaczy z niezwykle ciekawym indiańskim folklorem zabytkowym. Folklor ten stanowi podstawę wielu utworów współczesnych, czego wiernym dowodem będzie następna kompozycja — „Taniec wojenny” amerykańskiego

kompozytora Ch. S. Skiltona. Następnie nadane zostaną oryginalne pieśni cowbojów amerykańskich, wykonane przez trzy głosy męskie i jeden kobiecy przy akompaniamencie dwóch gitar i bania. Pierwszy z nich to dawna pieśń cowbojska, opowiadająca o smutnych dziejach zabitego cowboja. Druga pieśń p. t. „Jazda chłopcy” jest wesołym porannym apelem. Kompozycja trzecia — „Jestem starym pastuchem”, utrzymana w charakterze porzednich pieśni, wzięta jest z nowego amerykańskiego filmu.

Dziś w sobotę

WARSZAWA, 19.9. — 633 — Gimnastyka: 650 — Muzyka, 7.20 — Dziennik poranny: 7.35 — „Fala informacyjna”: 7.40 — Muzyka: 8.00 — Audycja dla szkół: 11.30 — Audycja dla szkół: 11.57 — Sygnal czasu: 12.03 — „Przegląd prasy rolniczej”: 12.13 — Dzennik południowy: 12.23 — K. koncert: 13.10 — Chwilka gospodarstwa domowego: 14.30 — Muzyka lekka: 15.35 — Wiadomości gospodarcze: 15.45 — „Ze szpiewem przez Polskę”: 16.00 — Uroczyste otwarcie nowej rozgło'ni we Lwowie: 16.45 — „W Helsinkach” — odczyt: 17.00 — Koncert: 17.50 — „Pustynia Błędowska” — pogadanka: 18.00 — Nasz program: 18.10 — „Zycie kulturalne stolicy”: 18.15 — Koncert reklamowy: 18.50 — Pogadanka aktualna: 19.00 — Koncert: 20.15 — Audycja dla Polaków zagranicą: 20.45 — Dzennik wieczorny: 20.55 — Pogadanka aktualna: 21.00 — Koncert reprezentacyjny Rogo'ni Lwowskiej P. R.: 22.00 — Transmisja ze Stadionu Wojska Polskiego zawodó'w lekkoatletycznych Polska — Węgry — Belgja: 22.10 — Wiadomości sportowe: 22.20 — Koncert Orkiestry Kameralnej: 23.00 — Muzyka taneczna.

ZAGRANICA
Dnia 19 września
BUDAPESZT: 17.00 — Recital fortepianowy.
PRAGA: 18.00 — „Gaby” — operetka.
LENINGRAD: 18.15 — „Cyryl i Seweryn”.
BUDAPESZT: 19.20 — Recital śpiewaczy.
RZYM: 21.15 — Muzyka organowa.

Jutro w niedzielę

WARSZAWA, 20.9. 8.00 — Sygnal czasu. 8.03 — Audycja dla wó'w „Gazetka rolnicza” i „Przegląd rybników produkcyjnych”: 8.45 — Dziennik poranny. 9.00 — Utwory Edwarda Griega. 9.40 — Koncert chóru z Czajkowskim (przez Toruń). 10.03 — Transmisja nabożeństwa z Chru'wa. 11.45 — Przegląd filmowy. 11.57 — Sygnal czasu. 12.03 — „Co k'ós lubi”, koncert. 13.00 — „Twórcza kontemplacja”. 14.30 — Audycja dla wó'w: „Walka o len”, „Wielkopolskie perki”, reportaż. 15.00 — Koncert relata mowy. 15.30 — „Wielki miastu”, transmisja do'ynk z Łodzi. 16.00 — Swojskie melodie. 17.00 — Kongres muzyki kościelnej. 18.00 — „1000 latów muzyki”. 19.00 — Premiera słuchowiska p. t. „Wielka wygrana”. 19.25 — Dalszy ciąg „10.00 latów muzyki”. 20.20 — „Co czytać?”. 20.35 — Przegląd polityczny. 20.45 — Dziennik wieczorny. 21.00 — Pierwszy koncert międzykontynentalny. Transmisja z Nowego Jorku. 1) Szum wodospadu Niagary 2) Muzyka indiańska. 3) Muzyka cowbojów. 4) Muzyka amerykańska. 5) Anglo-amerykańska muzyka ludowa. 21.30 — „Na wesołej lwowskiej fali”, p. t. „Halol Rad'o Kociolbeki”. 22.00 — Transmisja ze Stadionu Wojska Polskiego zawodó'w lekkoatletycznych Polska — Węgry — Belgja. 22.10 — Wiadomości sportowe. 22.20 — Koncert solistów. 23.00 — Muzyka taneczna.

ZAGRANICA
niedziela, 20 września
RYGA 18.00 — Muzyka włoska.
KOENIGSWUST 18.00 — „Piękne melodie”.
FRATISLAWA, 19.05 — Muzyka lekka.
S. TUTGART 20.00 — „Jak wam się podoba”, wesoły wieczór.
MONACHUM, 20.00 — „Czar instrumentów”.
STOCKHOLM, 20.10 — Symfonia Nr. 5 Beethovena.
BUKARESZT, 20.15 — „Maskotka”.
PARIS P. T. T., 20.30 — „Madame Boface”.
RZYM 20.45 — „La leggenda di Saktun'ala”.
ANGLIA, 21.30 (Res. Progr.) — Koncert ork. Mozartowskiej.
BRATISLAWA 21.50 — Słowackie pieśni ludowe.
STOCKHOLM, 22.00 — Muzyka lekka.
WIEN, 22.20 — Muzyka taneczna.

Muzyka w Radio Sprawozdanie tygodniowe

Dajmy przede wszystkim głos nowośćom: Symfonia kameralna Fran'ciszka Schreкера, uweriurze Anton'ego Szalowskiego oraz utwó'rami młodych kompozytorów japońskich.

Schreker, zmarły przed dwoma laty, był osobistością w świecie muzycznym znaną i cenioną. Jako pedagog (Schreker przez dłuższy czas piastował stanowisko dyrektora konserwatorium berlińskiego) wykładał ci szereg g'olnych dzieł kompozytorów, m. in. Krzeneka, Grosza, jako twórca pozostawił znaczną ilość dzieł, mających duże wartości muzyczne.

Schreker nie był indywidualnością mocną, niemniej przeleż ze wczesnych malar jest interesujący. Twórczość jego, aczkolwiek nosi wyraźne piętno epigonizmu (typu romantycznego), zwraca żywą uwagę i uwagą zawsze szczerą i impulsywną, instrumentacja barwna, o nasileniu intensywnym.

Wyjątkowo obliczone były pierwsze utwory Schreкера, zwłaszcza jego opera ukoczona w r. 1903 p. t. „Daleki oddźwięk” (Der ferne Klang), która wywołała swego czasu silny rezonans, rokując autorowi jako kompozytorowi przyszłość niepowściągliwą. Niestety, jego następne dzieła sceniczne („Die Gezeichneten”

„Irrerlebe” itp.) nie dorównywały waió'rom artystycznym poprzedniej opery. Z kompozycji ściśle instrumentalnych Schreкера wymienić należy m. in. suitę na wielką orkiestrę i uweriurę symfoniczną „Ekkhard”, z utworów zaś wokalnych imponujących rozmiarów „Psalm 116” oraz pieśń o znaczeniu i świętości poematu muzycznego „Lubedzi śpiew” (Setwanengezang nadany w kwintetu brzo'wistów lwowskiej).

Symfonia kameralna, którą uszyliśmy po raz pierwszy w ramach piatkowego koncertu ze studia P. R. (11.9), ma wszystkie cechy, właściwe stylowi Schreкера, a więc silnie wyraża, połączystość inwencji, liryzm i refleksyjność oraz wysocę ekspresyjną instrumentację. Utwór wykonana ork. symf. P. R. pod dyr. Grz gorza Fitełbajga.

Uweriura A. Szalowskiego, pełna werwy i temperamentu, jest kompozycją napisaną zreżnie, z dobrą znajomością techniki orkiestralnej.

Utwory młodych muzyków japońskich, odegrane przez znaną pianistkę Leo Sirota, cechuje animacja i myślowa, idąca w parze z brakiem jakichkolwiek mocniejszych akcentów. Utwory te mogą mieć conajwyżej wartość jako suł generis ciekawostki etnicznej, ale ich walory artystyczne — prawie żadne. To samo wrażenie odnieśliśmy z audycją, nadanej ze Lwowa, p. t. „U śróp Fu-

dzjamy” w opr. Celsoy Nahlík.

A teraz słów kilka o „Faustcie” Gounoda, transmitowanym w ubiegły wtorek z Teatru Wielkiego we Lwowie. Dzięki udziałowi tej młodej artystki, co: Ada Sajt (Małgorzata), Władysław Ladis (Faust), E. Mesakowski, R. W. i m. poziom odtwórczy był niezły wysoki. Głos Ladisa nie brzmiał jednak tym razem bez zarzutu m. in. daleko się wyczuć pewne chwilo'ności intonacyjne.

Z wykonawców, jacy wystąpili przed mikrofonem P. R. w okresie sprawozdawczym, zwrócił naszą uwagę: St. Argasińska, Janina Hypertowa, Franciszka Piłó'wna (pieśń Schumann), Ignacy Blochman, który kulturalną i precyzyjną interpretacją koncertu fortepianowego Beethovena zasłużył całkowicie na uznanie. Zdzisław Jahneke, skrzypiec technicznie zaawansowany, lecz zbyt powó'cigławy, jeśli chodzi o ekspresję, oraz prof. Józef Smidowicz (recital szopenowski).

Nadana z Wina Maja Serenada na kwartet instrumentó'w dętych — Faustyna Kulczyckiego nie odznacza się żadnymi szczególnymi zaletami. Jest to kompozycja artystycznie mało do'rzęta, w koncepcji z wyjątkiem menueta nie ciekawa.

Radjo-kabaret ze Lwowa p. t. „Polska wieś w plósenie rewellerów” (z rżył) był opracowany pomysłowo i interesująco. J. P.

NAJMILSZY UPOMINEK

o wykwinną wodę kwiatową o subtelnym i trwałym zapachu



Paris en Réve i Mandzuko
«GILOT» Paris-Varsovie

Echa ze świata

JESZCZE JEDEN SKUTEK WOJNY ABISYŃSKIEJ.

(j) Wojna włosko - abisyńska połączona za sobą różne skutki w dziedzinie ekonomicznej, politycznej, kulturalnej. Jednym z jej wyników, dość niespodziewanych, stał się taki podreżenie prawie czterokrotnego wia'ek, dostarczanych do ogrodo'w zoó'gicznych Europy i Ameryki.

Dostawcami ich byli czarni strzelcy etopscy, których nie mają czasu, a również i umiejętności, zastąpić żołnierze włoscy „Cesarstwa Etiopii”.

LASY PŁONA WE FRANCJI.

(j) Z powodu ogromnej suszy, panującej na pd. Francji, podczas miesięcy letnich, spłonęły, jak zresztą zdarza się to niemal corocznie o'brzytnie polacie lasó'w. Niszczący ogień spustoszył najpiękniejsze mnej

sca i widoki krajobrazu, wyrządzając ogromne straty materialne. W tym — roku pożary szalały z niezwykłą gwałtownością, trawiąc nieraz przez parę dni, a wszystkie ekologiczne garnizony mobilizowano do walki z ogniem.

ARYSTOKRATYCZNE SPORTE W „PROLETARIACKIM RAJU”

Z okazji mianowania nowego ambasadora Stanó'w Zjednoczonych w Paryżu M. Willama Eullitta — „Figaro” przypomina, że dyplomata ten, przebywając jako przedstawiciel U. S. A. w Sowieciach — wprowadził tam gre w go'la i polo. Dziwna rzecz, że owe arystokratyczne sporty przyjęły się i rozpowszechniły ogromnie szybko w Rosji Sowieckiej, ciesząc się tam nieustannym powodzeniem.

KRONIKA STOLICY

Z AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH.

Rok szkolny w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie rozpoczyna się dnia 5 października.

Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 21 — 26 bm.

Z WYSTAWY AKWARIÓW I TERARIÓW W OGRODZIE SASKIM.

Wobec dużego zainteresowania, szczególnie ze strony szkół — Komitet Wystawy postanowił przedłużyć termin trwania wystawy do niedzieli dnia 20 września włącznie, a żeby dać możliwość jaknajliczniejszemu rzeszom mieszkańców stolicy zobaczenia tego ciekawego pokazu.

Dotychczas zwidziło wystawę przeszło 40 tysięcy osób.

Wystawa otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczorem, przy czym wieczorem jest pięknie oświetlona.

RUCH TRAMWAJÓW NOCNYCH.

W związku z przebudową jezdnii torów tramwajowych oraz sieci, wozów linii nocnej „20” w ciągu tygodnia od nocy z 18-go na 19-ty bm. będą dochodziły tylko do ul. Wolskiej róg Miynarskiej, zamiast, jak normalnie, do ul. Bema.

NOWA LINIA AUTOBUSOWA WARSZAWA — ŁOMŻA ORAZ WARSZAWA — ZAMBROW

Oddział komunikacji samochodowej P. K. P. w Warszawie, uruchomił od 20 bm. bezpośrednią komunikację autobusową na linii Warszawa — Łomża przez Radzymiń, Wyszaków, Ostrów Maz. i Śniadowo oraz Warszawa — Zambrow przez Radzymiń, Wyszaków i Ostrów Maz. Układany obecnie rozkład jazdy uwzględni w jaknajszerszym zakresie potrzeby ludności miejscowej, a w szczególności mieszkańców Łomży i Zambrowa.

PODROŻENIE JAJ.

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału m. stoł. w Warszawie postanowiono notować cenę jaj świeżych gwarantowanych o wadze do 50 gramów w wysokości 7 i pół gr. (dotąd 6 i pół gr.) i o wadze od 50 gramów i wyżej — 8 i pół gr. (dotychczas 7 i pół gr.) za sztukę i na wagę 1 zł. 65 gr. (1 zł. 40 gr.) za kg.

PRZYWRÓCENIE DZIAŁALNOŚCI ZAWIESZONEGO ZWIĄZKU.

Starostwo grodzkie Warszawa — Południe, uchyliło decyzję w sprawie zawieszenia działalności opieczętowanego przed trzema dniami Związku Inwalidów żydowskich, wdów i sierot wojennych przy ul. Grzybowskiej nr. 6. Decyzja ta zapadła po ustaleniu, iż zarządy przeciwko sekretarzowi związku Traumanowi, okazały się nie odpowiadające prawdzie.

ZWOLNIENIE PEWNEJ KATEGORII OCHOTNIKÓW OD PODATKU WOJSKOWEGO.

Na skutek podniesionych wątpliwości, min. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że ochotnicy, którzy otrzymali kat. A, poczem korzystając z odroczeń na podstawie art. 59 ustawy wojskowej, zostali przeniesieni do rezerwy w myśl art. 62 powyższej ustawy, mają być zwolnieni od opłacania podatku wojskowego. Rozporządzenie rady ministrów z dnia 24 sierpnia 1931 r. w par. 2 pomija te osoby, lecz względy słuszności nakazują traktować je narówni z osobami, wymienionymi w ust. 2 par. 2 tego rozporządzenia.

W WALCE Z HAZARDEM.

W związku z dokonaną lustracją w szeregu klubów stołecznych, władze stwierdziły, iż w lokalach klubów prowadzona jest gra hazardowa w karty. Właściciele klubów i osoby prawnie odpowiedzialne, pociągane się będzie do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

POCIĄG POPULARNY Z WARSZAWY DO WILNA.

Zgodnie z zapowiedzią, w sobotę, 19 bm., wyruszy do Wilna pociąg popularny z Warszawy Wileńskiej o g. 22 m. 05. Wyjazd powrotny z Wilna nastąpi 22 bm. o g. 21 m. 45. Przejazd w jedną i w drugą stronę 13 zł. 50 gr.

ZADRZEWIENIE ULIC W MOKOTOWIE.

Na skutek usilnych zabiegów Kola przyjaźni dzielnicy Mokotów, wydział ogrodniczy Zarządu Miejskiego, ma zadrzewić jeszcze w rb. w Mokotowie ul. Kielecką, Krasickiego i Dolną, na których posadzonych będzie kilkadziesiąt drzew. Poza tym wykończony będzie nowourządzony zieleńiec przy ul. Ursynowskiej t. z. Bateria Wierzbno oraz zieleńiec przy ul. Chocimskiej na terenach po koleje Wilanowskiej.

Ze Światowego Zw. Polaków z Zagranicy

Odbyło się pod przewodnictwem b. marszałka Raczkiewicza zebranie prezydium Światowego Zw. Polaków z Zagranicy. Prezes Rady Związku, b. marszałek Senatu Raczkiewicz, komunikował obecnym, że ze względu na coraz bardziej rozwijające się prace Światowego Związku, w najbliższym czasie przystąpi się do realizacji uchwały II Zjazdu Polaków z Zagranicy odnośnie budowy domu Polonii Zagranicznej im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Następnie p. dyr. Lenartowicz w obszernym referacie przedstawił sytuację Polaków w poszczególnych ośrodkach zagranicznych.

Po wyczerpującej dyskusji obecni ustalili możliwość przyjęcia z pomocą zagrożonym ośrodkom polskim.

Z kolei wicedyr. Zw. p. Tadeusz Kawalec omówił obszernie zw. akcję letnią, na którą złożyło się m. in. przeprowadzenie szeregu kursów i obozów dla działaczy polskich zagranicą.

ca. zorganizowanie licznych wycieczek Polaków z zagranicy i t. d. Jak wynika ze sprawozdania, tegoroczna akcja letnia wydała bardzo obfite i dodatnie rezultaty.

Na zakończenie, zebrania prezes Raczkiewicz poświęcił dłuższe przemówienie s. p. prezesowi Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Gustawowi Orlicz-Dreszerowi, który ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy wydatnie współpracował.

Na ekranie stolicy

„Automatyczne nabieranie”

Bardzo nieprzyjemnie zostać narwanym. Obojętnie, w jaki sposób. Zasadniczo denerwuje już sam fakt narwania.

Gdy nabierają ludzie, to do tego już zdążyliśmy się przyzwyczaić.

Gorzej jest gdy zaczynają nabierać przedmioty.

Otóż właśnie mnie, bardzo nieprzyjemnie, zaraz po powrocie z urlopu, nabral automat telefoniczny.

Musiąłem zatelefonować, wstąpiłem więc do pierwszej spotkanej kawiarni (na rogu Brackiej i Żórawiej) i z całym zaangażowaniem, stosując się do przepisów, zawieszonych nad aparatem, wrzuciłem w otwór dwudziesto groszówkę. Owszem — zabręczało. Zakreśliłem numer. Zajęty. Trzeba więc powiesić słuchawkę i zaczekać chwilę.

Teraz powinna moneta, specjalnym otworem, wylecieć, ponieważ rozmowa nie została przeprowadzona.

Ale gdzie tam! Brzękło, spadło, lecz... do puszek pod aparatem.

— Coś widać źle pokręciłem — myślę i czekam parę minut, aby zadzwonić po drugi raz.

Za drugim razem, gdy nakręciłem numer, okazało się, że jeszcze jest zajęty. Wieszam więc słuchawkę i sięgam ręką po pieniążek, przekonany, że tym razem automat zachowa się już przyzwoicie, lecz naprzemno — pieniążek znowu wleciał do metalowej skrzyneczki.

Mógłbym, takim sposobem, majątek stracić, gdybym się chciał dłużej upierać. Zrezygnowałem więc z automatu i poprosiłem o pozwolenie zatelefonowania z aparatu przy kasie.

— To się z tym automatem często zdarza — oświadczyła mi, przyzwyczajona widać do tych zdarzeń, kasjerka.

Pomimo wszystko takie „automatyczne” nabieranie publiczności nie jest piękne. S. M.

SPORT

Rekord światowy na 3.000 mtr. 4-krotnie pobity

Wczoraj wieczorem odbyły się w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu był bieg na 3.000 metrów z udziałem zawodników Finlandii, Danii, Szwecji i Niemiec. Bieg

zakończył się pobiciem rekordu światowego Duńczyka Nielsena na tym dystansie aż przez 4-ech zawodników. Pierwszy Finn Hoekert poprawił rekord światowy z 8:18,4 na 8:14,8, zatem prawie o całe 4 sekundy. Drugi z kolei Finn Maeki u-

zyskał czas 8:15,6. Trzeci Szwed Jonsson miał czas 8:16,2, wreszcie czwarty Niemiec Schaumburg 8:17,2. Wyniki Hoekerta, Jonssona i Schaumburga, są zarazem nowymi rekordami Finlandii, Szwecji i Niemiec.

Australia nie weźmie udziału w rozgrywkach o puchar Davisa

Niedawno rozeszły się pogłoski, że Australia nie weźmie udziału w rozgrywkach o puchar Davisa, które się odbędą w roku przyszłym. W związku z tym dziennikarze zwrócili się do najlepszej rakiety australijskiej Jacka Crawforda z zapytaniem, czy te pogłoski mają jakąś podstawę. W odpowiedzi Crawford stwierdził, że tenisiści australijscy napewno bardzo się ucieszą z podobnego postanowienia, gdyż pozwoli im to spędzić wreszcie jedną zimę w Australii (zima w Australii przypada 6 miesięcy później, niż w Europie). „Przez 11 lat nie oglądaliśmy zimy w kraju, spędzając rok rocznie miesiące te w Eu-

ropie na rozgrywkach o puchar. Uważam za zupełnie naturalne, że po tak długiej przerwie, stęskniliśmy się za zimą australijską”.

Odpowiedź ta, jak widać, niezupełnie jednak wyjaśnia sprawę udziału Australii w rozgrywkach. Przypuszczalnie Australia nie weźmie w nich udziału ze względu na odrzucenie jej wniosku o utworzenie specjalnej strefy Pacyfiku.

Championi sportowi jako... agitatorzy

Jak donoszą z Nowego Jorku, w najbliższym czasie stoczona zostanie walka pomiędzy Jesse Owensem a Jack Dempseyem. Walka toczyć się będzie nie na ringu, ani na bieżni, tylko na „mównicy. Mianowicie słynny murzyn, 4-krotny zwycięzca olimpijski został zaangażowany przez ko-

mitet wyborczy republikanów jako mówca objazdowy, który ma agitować za kandydaturę Alfreda M. Landa na prezydenta. Na tym tournée głównym przeciwnikiem Owensa będzie właśnie Jack Dempsey, najsłynniejszy b. mistrz świata wszystkich wag. Dempsey bowiem zaangażowany został jako mówca objazdowy stronnika obecnego prezydenta Ameryki Roosevelta. Dzienniki amerykańskie już z góry przewidują, jakie emocje wynikną przy spotkaniu tych dwóch „mówców”.

Kronika

KOBIETA WYGRAŁA WYŚCIG LOTNICZY NOWY JORK — LOS ANGELES.

Największy wyścig lotniczy na amerykańskim kontynencie Nowy Jork — Los Angeles zakończył się w roku bież, zwycięstwem kobiety Louise Theden. Przebyła ona olbrzymi ten dystans, prowadzący przez całą Amerykę, w 14 godzin, 54 min. 49 sek. Za zwycięstwo Theden otrzymała od amerykańskiego ministerium handlu i przemysłu nagrodę w sumie 15 tysięcy dolarów.

Zwycięzca z ub. roku Ben Howard, który startował wraz z żoną, uległ wypadkowi podczas przymusowego lądowania w drodze. Maszyna została zupełnie rozbita. Lotnik na szczęście wyszedł cało.

FRANCUZ GALLIENNE WYGRAŁ BIEG DOOKOŁA RUMUNII.

Bieg kolarski dookoła Rumunii wygrał Francuz Gallienne. Następne miejsca zajęli Gręac (Jugosławia), Kutschbach (Niemcy), Tudose (Rumunia) i Prosiniek (Jugosławia).

Nagrodę posła R. P. w Bukareszcie dla pierwszego Rumuna przybyłego do Bukaresztu otrzymał Tzapu.

BAWOROWSKI WYGRYWA TURNIEJ NA CAPRI.

Turniej tenisowy na Capri wygrał Baworowski (Austria), który w fi-

nale pokonał Francuza Jamain 6:3, 8:6, 6:1.

Wśród pań wygrała zdecydowanie Hilde Sperling, bijąc Zehden 6:2, 6:2.

MISTRZYNI NARCIARSTWA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO TENISOWE.

Znana młodzieńka mistrzyni narciarska Norwegii Laila Schou-Nilsen, która zdobyła dwa pierwsze miejsca na olimpiadzie zimowej w Garmisch-Partenkirchen, wzięła obecnie udział w turnieju tenisowym o mistrzostwo juniorów Norwegii. Laila Schou-Nilsen zdobyła dwa tytuły w grze pojedynczej i mieszanej.

RODERICH MENZEL W BARWACH AUSTRII.

Najlepszy tenisista czeski, Roderich Menzel, jak wiadomo, przeniósł się na stałe do Austrii. Menzel ma podobno zamiar przyjąć obywatelstwo austriackie i walczyć w barwach Austrii w turniejach, zorganizowanych przez związek.

CZY FILM ZOSTANIE DOPUSZCZONY DO ZAWODÓW OLIMPIJSKICH?

Międzynarodowa izba filmowa zwróciła się do międzynarodowego komitetu olimpijskiego z wnioskiem, do olimpijskiego konkursu sztuki obecki plastyki, muzyki i literatury dopuścić także film.

Otwieranie bram przez bezrobotnych w porze nocnej

W poszukiwaniu nowych źródeł pomocy dla pozostających bez pracy, wobec niedostateczności środków na okazanie pomocy doraźnej bezrobotnym w okresie zimowym 1936/37, przez Fundusz Pracy, wysunięto między in. projekt obsługiwania bram w porze nocnej przez bezrobotnych.

W domach, w których uposażenie dozorczy wynosi 150 zł. miesięcznie i więcej, proponuje się zatrudnienie przy obsłudze bram, pewnych i odpowiednio przeszkolonych bezrobot-

nych, którzy, za pracę w godz. od 23 do g. 6, pobieraliby normalne opłaty, za otwarcie bramy. Wpływy z opłat wystarczyłyby niewątpliwie na utrzymanie bezrobotnych, gdyż sięgają one w wielu domach nawet 10 zł. za noc. Jedynie w małych domach zarobki te są niższe od 3 zł. Ta droga dałoby się zatrudnić od 2.000 do 3.000 bezrobotnych.

Sprawę tę rozwiązałoby odpowiednie zarządzenie p. komisarza rządu.

Proces o fałszywe oskarżenie

Na wokandzie sądu okręgowego znalazł się wczoraj sensacyjny proces byłych urzędników wydziału zdrowia zarządu miejskiego, Antoniego Gryzina-Laska i Wilhelma Damingera, oskarżonych o złożenie przed sądem dyscyplinarnym fałszywych zeznań szkalujących dr. Rabczewskiego, b. kierownika zakładów sanitarnych, co wywołało uraz nerwowy, i przyczyniło się do śmierci dr. Rabczewskiego.

Gryzina-Laska, pragnąc zemścić się na dr. Rabczewskim namówił Damingera do fałszywego oskarżenia dr. Rabczewskiego i wymienienia wszystkich rzekomo popełnionych przez niego nadużyć. Paszkwilanci w skardze napisali, że dr. Rabczewski naraził miasto na milionowe straty, przywłaszczając sobie pieniądze, że okradał puszeki z ofiarami, wyjeżdżał pokrytym z Warszawy na hulanki, na emigracji w czasie rewolucji bolszewickiej denuncjonował niepodległościowców polskich, oddając ich w ręce GPU, etc.

Na skutek tej skargi wszczęto przeciwko dr. Rabczewskiemu docho-

dzenie dyscyplinarne i sąd stwierdził — że wszystkie te zarzuty są prośmą wysłanną z palca. Niemniej jednak dr. Rabczewski przejął się tą sprawą, że zachorował ciężko na serce i zmarł.

Ojędwu fałszywych oskarżeń odpowiedzialności karnej i wczoraj stanęli oni przed sądem okręgowym oskarżeni z art. 143 K. K. Skargę popierał prok. Gąszyński, zaś powództwo o symboliczną złotówkę tytułem strat moralnych w imieniu wdowy po zmarłym lekarzu, wniósł adw. Rudziński. Na wniosek obrońców adw. Krygiera i Benkla, sąd sprawę odroczył ze względu na niestawiennictwo Gryzina-Laska, który jest obłożnie chory.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

Cwiczenia przeciwlotnicze w Krakowie i okolicy

Kraków, 18 września. W sobotę, dnia 26 b. m., odbędzie się na terenie miasta Krakowa i okolicy ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

W tym celu już w nocy dnia 25 b. m. na 26 b. m. zarządzono zostanie „Pogotowie Obrony Przeciwlotniczej”, w którym to okresie spotywanym są dwa naloty samolotów nieprzyjacielskich, przed którymi miasto Kraków i okolica zostaną ostrzeżone dwukrotnym sygnałem alarmowym syren fabrycznych. Początek każdego alarmu będzie oznaczał długi nieprzerwany ryk syren fabrycznych, koniec alarmu ryk syren fabrycznych przerywany. Już w godzinach porannych dnia 26 b. m. należy we wszystkich lokalach publicznych jak i w mieszkaniach prywatnych, w których dochodzi konieczność świecenia w czasie alarmów, przygotować wszelkie zasłony do okien tak frontowych jak i oficynowych. Dozorcy domowi winni przygotować w każdym domu głośny przyrząd alarmowy. Przyrząd alarmowy powinien być ustawiony w takim miejscu, aby w chwili uruchomienia był słyszany przez wszystkich mieszkańców domu.

Nadto dozorcy domowi winni między godziną 12 a 14 oraz 19 a 21 przebywać na zewnątrz budynku w celu nadsłuchiwania sygnału alarmowego.

Z chwilą usłyszenia sygnału alarmowego nadanego przez syreny fabryczne dozorcy muszą natychmiast sygnał ten powtórzyć w każdym domu. Na ten znak mieszkańcy domów muszą natychmiast zga-

sić światła, względnie zasłonić okna przygotowanymi zasłonami, nieprzepuszczającymi światła na zewnątrz, (lub zamknąć okiennice). W godzinach wieczornych, na terenie objętym ćwiczeniami, palić się będzie tylko pewna część latarni (lampy na narożnikach ulic). Wszelkie pojazdy winny przygo-

tować na latarniach zasłony, a ruch samochodowy winien odbywać się od zmroku z szybkością 10 km. na godzinę. Po odwołaniu drugiego alarmu kończy się stan pogotowia obrony przeciwlotniczej i ćwiczeń a tym samym życie powraca do normalnego stanu.

Zjazd delegatów kół M. W.

Lwów, 18 września. Odbył się we Lwowie zjazd delegatów kół Młodzieży Wiejskiej Województwa Południowo - Wschodnich, zorganizowanych w związku młodej wsi. Na zjazd przybyło ze wszystkich powiatów około 450 osób. Wybrano nowy zarząd. W toku obrad wysunięto postulat pracy dla młodych oraz współpracy organizacji młodzie-

zowej z organizacjami rolniczymi i zawodowymi. Wśród uchwalonych rezolucyj uwagę zwracają domagające się całkowitego wykonania reformy rolnej i uprzemysłowienia kraju. Na zakończenie wysłano depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Rydza - Smigłego i ministra Poniatowskiego.

Pół Wielunia w płomieniach

Splonęło kilkanaście stodół

Wieluń, 18 września. Niespodziewanie wybuchł w stodole p. Ossowskiej w Wieluniu pożar. Natychmiast całe zabudowanie pełne zboża, stanęło w płomieniach, a silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednie zabudowania gospodarskie. I w niezwykle szybkim czasie, mimo energicznej akcji, kilkanaście stodół ogarnęło morze ognia.

W ten sposób splonęły doszczętnie zabudowania pełne zboża: Ossowskiej, Utty, Spalka, Zajdla, Cierkosza, Landyka, Jaglica, Bobrowskiego, Michnika, Jarkowskiego, Białkowskiego, Głabskiego, Frysia, Borowskiego, Sicińskiego i wielu innych. Straty sięgają kilkuset tysięcy zł. W związku z tym aresztowano 3 młockarzy.

SEKRET MŁODOŚCI!
KREM PUDER
ZUZUZU
SAVOY-PARIS

W WIELKOPOLSCE

SAŁSZOWAŁ KSIAŻECZKĘ PKO. Do oddziału PKO na poczcie gnieźnieńskiej, zgłosił się Kazimierz Bodzioch i przedłożywszy książeczkę oszczędnościową PKO., prosił o wypłatę 100 zł. Tak książeczka, jak i zachowanie klienta wydały się urzędnikowi podejrzane. Wezwano więc policję i Bodziocha aresztowano. Badanie wykazało, że przerobił on liczbę 11 zł. na 111 zł.

PRACE NAD WSPANIAŁYM POMNIKIEM. Jak już donosiliśmy, cech rzeźniczy w Ostrowie, przystąpił do wystawienia wspaniałego pomnika Chrystu-

sa, błogosławiącego okolicę. Wspaniały ten pomnik zostanie odsłonięty przez J. E. ks. bisk. Dymka w dniu 25 października. Już obecnie podstawa — cokół i schody są gotowe. Ołbrzymia bryła piaskowca jest już również częściowo opracowana przez p. Żoka. W najbliższym też czasie bryła ta zostanie odtransportowana na miejsce, aby już na cokole ją wykończyć.

WRACA GARNIZON. W dniu dzisiejszym, t. zn. w sobotę, specjalnie zorganizowany komitet obywatelski urządził uroczyste przyjęcie powracającego z ćwiczeń garnizonu. Powitanie zakończyła zabawa ludowa na strzelnicy.

NIEOBYWATELSKIE STANO. WSKO. Głośnym echem w całym mieście odbił się fakt odmówienia przez paru wybitnych obywateli Sremskiemu kwater oficerom, przebywającym tam z racji ćwiczeń. W związku z tym, zarząd miejski był nawet zmuszony ukarać parę osób grzywną.

INAUGURACJA WSH. Rozpoczęte w dniu 1 września zapisy na Wyższe Szkoły Handlowe, są już na ukończeniu. Frekwencja jest dość znaczna, Początek roku wyznaczono na dzień 5 października.

Śmierć bandyty

Kielce, 18 września. W Sandomierskim grasował od dłuższego czasu znany policji bandyta Jan Juma, poszukiwany przez władze prokuratorskie listami gończymi za liczne napady. Ostatnio policja odnalazła kryjówkę Juma, który nie wiedząc, że jest osaczony, próbował ucieczki, gęsto ostrzeliwując się z rewolweru. Policja również odpowiedziała strzałami. Juma ugodzony 2-ma kulaniami, poniósł śmierć na miejscu.

Sprawa dr. Drobnera

Kraków, 17 września. We środę krakowskie władze bezpieczeństwa przeprowadziły 7 godzin trwającą rewizję w mieszkaniu socjalistycznego radnego miejskiego dr. Bolesława Drobnera. W godzinach wieczornych dr. Drobner został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym przy komendzie policji, skąd przewieziony został do więzienia św. Michała. W wyniku rewizji skonfiskowano szereg książek, publikacji i ulotek, które — jak słychać — mają stanowić poważny materiał obciążający.

Pogłoski jakoby aresztowanie dr. Drobnera nastąpiło w związku ze strajkiem w fabryce Zieleniewskiego nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż dr. Drobner interweniował tam z ramienia PPS, który dąży do likwidacji tego zatargu. Niektóre dzienniki zanotowały również wiadomość, że dr. Bolesław Drobner, który jest członkiem zarządu O.K. PPS. w Krakowie został z partii wydalony. Według posiadanych przez nas wiadomości informacja ta nie odpowiada prawdzie. Jak słychać socjaliści ogłoszą w najbliższym czasie w sprawie tej publiczną enuncjację. Tem niemniej niewątpliwym jest fakt, że wśród władz PPS. panowało silne niezadowolenie z powodu wystąpień dr.

Drobnera, które cechował niejednokrotnie radykalizm znacznie przekraczający linię, której trzymają się socjaliści polscy. Wspomniane niezadowolenie spowodowało, że przeciw dr. Drobnerowi wdrożone było postępowanie dys-

cyplinarne, które dotychczas nie ukończono.

Oprócz dr. Drobnera władze aresztowały kilku innych skrajnie lewicowych działaczy socjalistycznych jak Susuła i Moszkowicz.

Dziennikarze finlandzcy w Krakowie

Kraków, 18 września. Wczoraj rano przybyła z Katowic grupa dziennikarzy finlandzkich, której towarzyszyli przedstawiciele finlandzkiego i polskiego MSZ. Na dworcu gości powitali dziennikarze krakowscy z prezesem SDK prof. dr. Flacem na czele, radca Corzejewski w imieniu starostwa grodzkiego, dr. M. J. Ziomek z ramienia Izby Handlowej oraz przedstawiciel Związku Turystycznego. W salonach recepcyjnych przemówienie powitalne nacechowane serdecznością i głę-

bokim ujęciem wygłosił w języku niemieckim prezes Flach, któremu odpowiedział przedstawiciel dziennikarzy finlandzkich. Z dworca goście odjechali autocarem do Grand Hotelu, po czym udali się do krypty św. Leonarda, gdzie oddali ołd i złożyli wieniec u trumny Marszałka Piłsudskiego. Po zwiedzeniu zabytków Krakowa finlandzcy odjechali do salin wielickich, a wieczorem do Zakopanego. W godzinach popołudniowych mili goście podejmowani byli śniadaniem w Grand Hotelu.

Święto Kolejarza w Krakowie

W dniach 19 i 20 bm. odbędzie się w Krakowie doroczne Święto Kolejarza Polskiego. Protektorat nad świętem, organizowanym przez Kolejowe Przystosowanie Wojskowe, objął minister Ko-

munikacji, płk. Ulrych, który przybędzie do Krakowa. Tegoroczne Święto Kolejarza będzie nosiło specjalnie uroczysty charakter, albowiem kolejarze, zrzeszeni w K. P. W. w liczbie 100.000, złożą hołd pamięci Wodza Narodu, oraz przywiozą ziemię z pola bitwy pod Grunwaldem, która zostanie złożona na Sowińcu. Do Krakowa przybędą z całej Polski delegacje i oddziały K. P. W.,

oraz liczne reprezentacje sportowe poszczególnych Okręgów, które walczyć będą o mistrzostwo K. P. W. Doroczne zawody sportowe K. P. W. połączone z zawodami technicznymi, stoją zazwyczaj na wysokim poziomie i dają doskonałe wyniki techniczne. Kolejowe Przystosowanie Wojskowe bowiem posiada w swym gronie wielu znakomych sportowców, którzy noszą tytuły mistrzów Polski.

Koncerty orkiestr wojskowych na plantach

Z inicjatywy władz wojskowych w pogodne niedziele orkiestry wojskowe dawać będą bezinteresownie koncerty na krakowskich plantach. Prezydent Kap-

licki wystosował do władz wojskowych podziękowanie, przy czym uzgodniono, że koncerty będą się odbywać między godz. 11.30 a 1.30 w południe w kółku na plantach naprzeciw Hotelu Krakowskiego. Godną uznania inicjatywą wojska spotka się niewątpliwie z wdzięcznością mieszkańców Krakowa za dostarczenie im miłej i kulturalnej rozrywki. Pierwszy koncert odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Na przelomie strajku u Zieleniewskiego

Kraków, 18 września. Fabryka Zieleniewskiego jest nadal okupowana. Na wezwanie prodyktora strajkujących Marchewczyńskiego miał się wczoraj odbyć 1-godzinny strajk we wszystkich fabrykach metalurgicznych w Krakowie na znak solidarności. Demonstracja jednak całkowicie nie powiodła się. Jedynie w kilku fabrykach małe grupy robotników powstrzymały się od pracy. Biura fabryki Zieleniewskiego są od wczoraj nieczynne. Strajkujący robotnicy nie mają kontaktu z kierownictwem z poza zabudowań fabrycznych. Czuwają nad tym władze. W rezultacie wydaje się, że strajk u Zieleniewskiego ma się ku końcowi.

Hallo!
NAWET SKĄBE ZEBY WZMACNIAJĄ SIĘ PRZY UŻYCIU
PASTY NA ELIKSIRZE CHERYS
NIE ZAWIERAJĄCEJ MYDELA

Przy swedzeniu ciała i WYRZUTACH SKORYNYCH stosuje się KREM „LAIN-AGE”
kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak u dzieci

KREM „Siegol”
I KOGUTKIEM
USUWA BEZ ŚLADU
PIEGI, PLAMY
WAGRY, OPALENIZNE
I ZMARSZCZKI NA TWARZY.
ŻADAĆ WSZEDZIE!

STALY
DODATEK „CZASU“

PRAWO i ŻYCIE

UKAZUJE SIĘ
CO DRUGA SOBOTA

Przed nowelizacją Kodeksu Postępowania Cywilnego

II.

W poprzednim artykule*) omawialiśmy najważniejszy problem postępowania cywilnego, a mianowicie kwestię wprowadzenia obligatoryjnej odpowiedzi na pozew, co by zmieniło zasadniczo strukturę polskiego procesu cywilnego. Obecnie przechodzimy do omówienia niektórych innych problemów procesowych poruszonych w ankiecie Rady Adwokackiej w Warszawie, — oraz w broszurze adw. dr. A. Thona.

1. Sprawa przywrócenia ferii sądowych. Pierwotny tekst K. P. C. przewidywał dwuniesięcne ferie sądowe od 1 lipca do 31 sierpnia podczas których — bieg terminów ulegał zawieszaniu z wyjątkiem niektórych rodzajów spraw (ustawodawstwo austriackie określało takie sprawy jako „ferialne”). Za instytucją ferii sądowych przemawia pewność zawieszenia terminów która pozwala adwokatowi i innym osobom biorącym udział w procesach na nieprzerwanie wypoczynku, natomiast przeciw feriom można wysuwać argument, że ferie utrudniają rozkład pracy sądom, bo zbyt wiele spraw zawieszonych w czasie ferii obciąża sądy w późniejszych miesiącach. Być może, że okres dwuniesięcny ferii byłby zbyt długi, ale pożądanym byłoby wprowadzenie choćby miesięcznego okresu ferii. Prawu austriackiemu i niemieckiemu były znane ferie sądowe i stosowanie tej instytucji nie wywoływało skarg.

2. Pierwotny tekst K. P. C. przewidywał w postępowaniu przed sądem okręgowym doręczenie z urzędu stronom wyroku wraz z uzasadnieniem, przy czym termin do apelacji liczył się od doręczenia wyroku. Obecny tekst poza wyjątkami przewiduje doręczenie wyroku tylko na żądanie i uzależnia prawo do apelacji od zażądania doręczenia wyroku wraz z uzasadnieniem (art. 393 § 2). Jeżeli ze względów oszczędnościowych i ze względu na przeciążenie kancelarii sądowej zostałyby utrzymany system doręczenia wyroku z uzasadnieniem tylko na wniosek, należałoby w każdym razie przyznać stronom prawo apelowania bez poprzedniego żądania doręczenia wyroku, a także nałożyć na sąd obowiązki — by ogłaszając wyrok ogłaszał równocześnie choćby krótkie jego uzasadnienie. W każdym razie art. 393 K. P. C. powinien być tak sformułowany, że apelację wnosi się w zasadzie w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia wyroku, a tylko stronom przysługujące prawo żądania doręczenia wyroku z uzasadnieniem w którym to przypadku bieg terminu liczyłby się dopiero od daty doręczenia.

3. Co się tyczy prawa ubogich, to krytykowana jest stylizacja art. 112 K. P. C., który uzależnia przyznanie prawa ubogich od wykazania zupełnego ubóstwa. Zdanem dr. Thona należałoby wrócić do pierwotnego tekstu ustawy, który wymagał tylko dowodu, że strona nie posiada dostatecznych środków na koszty procesu. W praktyce stylizacja art. 112 o tyle nie dala powodów do niezadowolenia, że orzecznictwo sądowe traktowało ten przepis liberalnie i uważa

ło, że zachodzi zupełne ubóstwo w tych przypadkach, gdy strona posiada wprawdzie jakiś drobny dochód lub majątek, ale na wet z wielkim wysiłkiem nie może pokrywać kosztów postępowania. W rezultacie sądy stają więc na słusznym stanowisku oceniania w każdym przypadku czy strona może ponieść takie koszty jakich dana sprawa wymaga.

4. Adwokatura żali się powszechnie na przepisy art. 145 i 432 K. P. C., które nakładają w postępowaniu przed sądami okręgowymi, apelacyjnymi i Sądem Najwyższym obowiązki — obierania sobie miejsca zamieszkania w siedzibie sądu, pod rygorem niedoręczenia wezwań, co powoduje znaczne utrudnienia dla stron i adwokatów, podczas gdy dla sądu wysyłanie za wiadomości pocztą nie powodowałoby poważniejszych trudności.

5. Przymus adwokacki obowiązujący tekst K. P. C. wprowadza w całej rozciągłości w postępowaniu przed sądem okręgowym, jako pierwszą instancją, przed sądami apelacyjnymi i Sądem Najwyższym, natomiast nie przewiduje przymusu adwokackiego w sądzie okręgowym jako odwoławczym od orzeczeń sądów grodzkich. Słusznie podnosi dr. Thon, że w każdym postępowaniu odwoławczym współudział adwokatów jest pożądanym. Należy dodać, że normalnie jeśli nie każda apelacja — to ogromna większość opiera się na zarzucie naruszenia przepisów prawnych przez sąd pierwszej instancji. Apelacje tego rodzaju pisane przez same strony utrudniają pracę sądom, a strony narażają na uszczerbek, a ponadto w szerokim zakresie otwierają drogę zarobków t. zw. pokatnych doradców, do których ucieka się ludność w sprawach niepoddanych przymusowi adwokackiemu.

6. Ograniczenie odwołań w sprawach poniżej 100 zł. i kasacji w sprawach poniżej 500 zł. również wywołuje zastrzeżenia, ale trzeba uznać, że pewne ograniczenia w sprawach tego rodzaju są konieczne. Nie ma bowiem żadnej proporcji między nikłą wartością przedmiotu sporu a kosztami, jakie mogłaby spowodować w drobnej sprawie nieograniczona dopuszczalność — środków prawnych. Jedno tylko zastrzeżenie należy uznać za słuszne, a mianowicie powinno być różnica w dopuszczalności kasacji, między przypadkami, gdzie oba wyroki niższych instancji są zgodne, a sprawami, gdzie sąd drugiej instancji orzekł odmiennie, — niż sąd pierwszej instancji. Odmiennie bowiem orzeczenia niższych sądów dowodzą niewątpliwie, że sprawa jest sporna i wymaga wyjaśnienia przez najwyższą instancję. Tej zasady trzymało się np. prawo austriackie, dopuszczając rewizję przy zgodnych wyrokach niższych instancji dopiero przy wartości przedmiotu sporu ponad 1000 zł., ale w sprawach, gdzie wyroki niższych instancji nie były równobrzmiące — już od 300 zł. począwszy.

7. W zakresie postępowania odwoławczego nasuwa się przede wszystkim uwaga z zakresu usroju sądów Sądów odwoławczych rozpatrują jednoosobowo sprawy do 20 tys. zł. Jest to przepis przejściowy przewidziany ze względów oszczędności-

wych na okres 10-letni, nie mniej jednak przepis ten musi budzić poważne wątpliwości. W pierwszej instancji najistotniejszą rzeczą jest szybkość postępowania i właściwe zebranie materiału dowodowego, w tym więc postępowaniu jednoosobowa obsada sądu ma znaczne zalety i trzyosobowy skład stawiał się w praktyce często formalnością, zabierając czas sędziom, bo i tak sprawą interesował się normalnie tylko referent, a pozostali dwaj sędziowie zwłaszcza w razie zmiany obsady trybunału rzadko mogli nadać za tokiem sprawy.

Inaczej ma się sprawa w drugiej instancji. Instancja apelacyjna ma już materiał zebrany przez sąd pierwszej instancji i przeważnie ma możliwość powzięcia decyzji na jednej rozprawie. Względami oszczędności czasu nie

grają tu więc tak znacznej roli. Po drugie, instancja odwoławcza jest instancją kontrolną ustalającą pewne zasady, których mają się trzymać podległe sądy niższej instancji. W takiej instancji słuszne jest poddanie decyzji rozprawie kompletnie kilkuosobowej, gdzie ze ścierających się różnic zdań łatwiej da się wyciągnąć właściwą konkluzję. Sędzia referent przygotowując się do rozprawy często równocześnie wyrabia sobie zdanie o sprawie i tego zdania wywody stron na rozprawie nie mogą już zachwiać, co obniża powagę postępowania odwoławczego. Natomiast przed kompletem trzyosobowym adwokat — zawsze ma jeszcze możliwość przekonania pozostałych dwóch sędziów, którzy zdanie o sprawie wyrabiają sobie dopiero na rozprawie na podstawie referatu i

wyvodu stron. Niewątpliwie więc trzyosobowa obsada sądu w postępowaniu odwoławczym podnosi poziom rozprawy, a tym samym także poziom orzecznictwa i dlatego wbrew wszelkim względom oszczędnościowym — powinna być jak najprędzej przywrócona, jeszcze przed wpływem dziesięcioletniego terminu.

Oczywiście powyższe uwagi nie wyczerpują ani w części problemów jakie nasuwa ewentualna wizja K. P. C. na podstawie trzyletniej praktyki. Nie chcemy jednak wchodzić ani w szczegóły, ani w problemy specjalnie interesujące tylko fachowców. Dlatego poprzestajemy narazić na tych rozważaniach, aby w ostatnim artykule zająć się jeszcze jedną bardzo istotną sprawą: wykonalnością i egzekucją orzeczeń sądowych. L. O.

Proces moskiewski w oficjalnym oświeceniu sowieckim

Niedawny proces 16-tu zwolenników Trockiego między 19 a 24 sierpnia b. r. zakończony rozstrzelaniem oskarżonych wywołał przygnębiające echo w całym świecie. Nawet prasa socjalistyczna potępiała metody stosowane przez sprawiedliwość sowiecką, przy czym przede wszystkim krytyce poddała zdumiewającą skłonność oskarżonych nie tylko do przyznawania się do wszystkich czynionych im zarzutów, ale co więcej do przelicytowywania się z oskarżycielem w potępianiu własnych czynów.

Obecnie Komisariat Ludowy Sprawiedliwości Z. S. R. R. uznał za właściwe wydać w języku francuskim a więc z przeznaczeniem dla opinii zagranicznej protokoły rozpraw. Już pobieżne przeglądanie tych protokołów robi bardziej wstrząsające wrażenie niż najjastrawsze komentarze. Pozostaje nieodparte wrażenie, że w żadnym innym kraju, nie byłoby możliwe zeznania oskarżonych tej treści, a przede wszystkim w takiej formie obciążające samych siebie, jak zeznania głównych oskarżonych procesu moskiewskiego. Pełna grozy tajemnica jakimi środkami zdołano zmusić ludzi do takich zeznań, jakie przyrzeczenia czy jakie groźby kryły się za kulisami procesu wyziera z każdej strony oficjalnego wydawnictwa sowieckiego ministerstwa sprawiedliwości.

Jest możliwe, że oskarżony w procesie przyznaje się do winy, że uznaje, że postępowanie jego było niewłaściwe, ale praktyka sądowa wszystkich krajów poucza, że oskarżeni przyznają się zazwyczaj do winy z zastrzeżeniami w słowach suchych i oględnych. — Trudno by jednak znaleźć w historii sądownictwa przypadki tak emfaticznego i przesadnego w stylu samooskarżania się, jak w procesie moskiewskim.

Dla przykładu przytoczymy w dosłownym brzmieniu moment przesłuchania Kamieniewa a mianowicie odpowiedzi jego na pytania prokuratora Wyszyńskiego (str. 68 i 69 wspomnianego wydawnictwa).

Wyszyński: Jak ocenił artykuły i oświadczenia, które Pan pisał w roku 1933 i w których Pan wyrażał swoje poświęcenie dla partii! Kłamstwo?

Kamieniew: Nie gorzej niż kłamstwo.

W.: Wiarałomstwo (perfidie).
K.: Gorzej.

W.: Gorzej niż kłamstwo, gorzej niż wiarałomstwo, niech Pan znajdzie słowo. Zdrada?

K.: Pan znalazł to słowo.
W.: Oskarżony Zinowiew. Pan to potwierdza?

Zinowiew: Tak.
W.: Zdrada wiarałomstwo dwulicowość?

Z.: Tak.
W. dalszym ciągu Kamieniew tak wyjaśnia motyw swego postępowania: „mogę wyznać jedynie fakt, że postawiwszy sobie cel potwornie zbrodniczy, dezorganizowania rządu socjalistycznego uciekliśmy się do metod walki, — które naszym zdaniem były zgodne z tym celem, a które są równie niskie i podłe, jak sam cel, który sobie postawiliśmy”.

Wyszyński: A więc w waszej walce przeciw kierownictwu partii i rządowi kierowaliście się mo tywami niskimi, żądzą władzy osobistej?

K.: Tak, żądzą władzy naszej grupy.

W.: Czy Pan nie znajduje, że to nie ma nic wspólnego z ideami socjalizmu?

K.: Jest tu to samo podobieństwo co między rewolucją i kontrrewolucją.

W.: A więc wy jesteście po stronie kontrrewolucji?

K.: Tak.

W.: W konsekwencji zdajecie sobie sprawę, że prowadzicie walkę przeciw socjalizmowi.

K.: Zdajemy sobie jasno sprawę, że prowadzimy walkę przeciw kierownictwu partii i rządu, które prowadzi kraj ku socjalizmowi.

W.: Przez to samo jesteście również przeciw socjalizmowi?

K.: Wyciąga Pan wniosek historyka i oskarżyciela.

Po tym pięknym dialogu nie protestuje żaden z oskarżonych, następuje jedynie kontrowersja między Kamieniewem a Reingoldem, na temat co zamierzali oskarżeni zrobić po dojeździe do władzy. Kamieniew twierdził, że zamierzali wytoczyć procesy własnym terrorystom (bezpośrednim) dla zatarcia śladów, zaś Reingold twierdził, że prosto mieli zamiar sprzątnąć wszystkich bezpośrednich sprawców teroru przez nowe kierownictwo G. P. U. W protokołach oświadczenie Reingolda brzmi następująco: „oburzony oświadczeniem Kamieniewa Reingold oświadcza: niech Kamieniew nie przybera pozorów niewinątką. — To jest wyrażony polityk, który-

by doszedł do władzy poprzez sy trupów. Usunięcie jednego z dwóch terrorystów miałyby go zachować? Nikt w to nie uwierzy”.

Podobne przykłady można mnożyć w nieskończoność. A wiec na str. 73 Zinowiew stwierdza, że obecnie mówi całą prawdę przynajmniej bez skrupułów, że 16 stycznia 1935 r. przed wojennym sądem najwyższym nie mówił prawdy, chociaż i wtedy utrzymywał, że mówił prawdę. Takie nie przyznaje się do kontrrewolucjonizmu oskarżony Golowin (str. 93). Wszyscy oskarżeni oczywiście przyznają się do bezpoczciwych związków z Trockim i do projektowanych zamachów terrorystycznych. W ostatnim słowie skarżeni sami stwierdzają, że przez „trockizm doszli do faszystów” (str. 172-173). Nie ma więc powodu mnożyć przykładów.

Przytoczony dialog Kamieniew z Wyszyńskim wystarczy chyba do wywołania u każdego nieuprzedzonego czytelnika przekonania, że podobnie skądny dialog, przynoszący potwierdzenie bez wyjątku wszystkich pytań oskarżyciela i dostarczający poparcia wszelkiemu jego wnioskowi, nie jest możliwym bez należytego przygotowania i bo powiedzmy po prostu bez odpowiedniej reżyserii. Za pięknym brzmi ten dwugłos. Po prostu wywołuje wrażenie sceny teatralnej gdzie rozdano role i wycwoczone ich na pamięć. Bo każdy prawdy który kiedykolwiek słyszał zeznania oskarżonych i świadków przynajmniej, że tak pięknie i bez reszty gdy to w rzeczywistości nie chodziło, jak w tym procesie wieckim. W Rosji sowieckiej teatr stoi bardzo wysoko, przyznają go nawet najzgorzalsi przeciwnicy reżimu. Proces ten terrorystów grupy trockistowskiej nowiewoskiej może budzić podobnie jako przedstawienie teatralne. Jako wymiar sprawiedliwości musi budzić odrazę i przerażenie. Trudno się oprzeć przekonaniu, że po prostu przedobrzyli. Czyżby nik oficjalnego wydawnictwa wieckiego zadaje sobie pytanie czy zeznania oskarżonych by ironiczne, czy też umówione zary. Ale traktować ich serio żadnym razie nie można.

Ważnym więc, by nowe wydawnictwo sowieckie było skutkiem propagandowym dla reżimu stalinowskiego.

*) P. „Czas” Nr. 244 z 5 września 1936 r. str. 10.

Rezultaty jesiennych Targów Lipskich 1936 r.

Jesienne Targi Lipskie, które zamknięte zostały 3 września r. b., wykazały pod każdym względem dobre rezultaty. Jak było do przewidzenia, transakcje rozwinęły się w sposób pomyślny, tak, że zarówno liczenie reprezentowani nabywcy, jak też wystawcy niemieccy i zagraniczni, byli w zupełności zadowoleni.

Duża ilość dokonanych na Targach transakcji wskazuje na to, iż w przyszłości również spodziewać się należy pomyślnego rozwoju koniunktury gospodarczej w większej części państw europejskich.

Ponieważ na Targach Jesiennych w przeciwieństwie do Targów Wiosennych w pierwszej linii koncentruje się handel towarami konsumcyjnymi wszelkiego rodzaju, a środki produkcyjne reprezentowane są w stosunkowo mniejszych rozmiarach, przeto transakcje, zawarte na Targach Jesiennych, wyraźnie wskazują na to, iż koniunktura międzynarodowa wyszła już poza sferę środków produkcyjnych, objawiając również dziedzinę towarów konsumcyjnych. I tu także przezwyciężone zostało pierwsze stadium tego odcinka koniunktury, którego cechą charakterystyczną jest ożywienie w konsumpcji koniecznych do życia produktów. W obecnej fazie ożywienie konsumpcji rozciąga się również na środki t. zw. „zbędne”. To też na tegorocznych Targach Jesiennych charakterystyczne były pokazy towarów wysokiej jakości w poszczególnych dziedzinach. Znamienne było, iż popyt na te towary również był duży i że właśnie towarami lepszej jakości — czy to w przemyśle włókienniczym i odzieżowym, czy też urządzeniami kuchennymi i domowymi, wyrobami szklanymi i porcelanowymi — dokonano poważnych transakcji. W związku z tym także sztuka stosowana, jak i rzemiosło artystyczne (przeważnie wyroby ludo-

Uprawa „roślin specjalnych” a podatek dochodowy

Ananasy na ziemi polskiej nie „udają się” (mówiąc językiem kwestionariuszy skarbowych) ani „bardzo dobrze”, ani „dobrze”, ani nawet „dostatecznie”. Natomiast zapobiegli wy rolnik wszędzie tam, gdzie jakości gleby i warunki na to pozwalają, usiłuje (poza pszenicą, żytem, jęczmieniem, owsem i kartoflami) — „plantować” pewne plody, które według jego najlepszym przewidywań po winny zwiększyć dochodowość jego warsztatu. Poza własną kalkulacją, podjętą w dążeniu do zapewnienia większej rentowności gospodarstwa, rolnik znajduje m. in. i w oficjalnych enuncjacjach kierowników polityki rolniczo-ekonomicznej, propagujących t. zw. „przestawianie produkcji” w drodze rozszerzania upraw roślin wysoko nakładowych.

Aliści, zaledwie Ministerstwo Rolnictwa rzuciło powyższe hasło, Ministerstwo Skarbu postanowiło owe uprawy roślin „specjalnych” podatkiem dochodowym specjalnie opodatkować. Mało tego, Władza Skarbową skorzystała z okazji, by listę roślin w jej pojęciu „specjalnych” znakomicie rozszerzyć, włączając do niej „planty”, które nigdy nie sniło się nawet, że będą do godności roślin specjalnych podniesione.

Wyszło tu Ministerstwo Skarbu zaiste z osobliwego założenia: oto nie rezultat, nie efektywne powiększenie dochodowości gospodarstwa (na skutek

we) osiągnęły dobre rezultaty na Targach Jesiennych w Lipsku.

Na uwagę zasługuje też fakt, iż jednocześnie ze wzrastającą podażą towarów lepszej jakości, ukazała się obfitość nowych form i nowości w dziedzinie mody.

Ożywienie zbytu podnieciło siły twórcze w formie i stylu. Dotyczy to w pierwszej linii środków oświetlenia, dalej artykułów mody, jak również wyrobów szklanych i porcelanowych, wreszcie budownictwa.

Prof. Grabski nie przesądza kwestji celowości robót publicznych i reformy rolnej, uważa tylko za konieczne, poprzeczenie tych operacji „uporządkowaniem terenu czynników równowagi gospodarczej na odcinku, który stanowi najbliższy punkt naszej rzeczywistości gospodarczej”.

Tym „najbliższym punktem” jest obecnie wysoka stopa procentowa przy kredycie „gospodrczo twór-

uprawy roślin wysoko-nakładowych) ma ulec opodatkowaniu (co byłoby słuszne), ale sam fakt uprawy tych roślin. Władza Skarbową ustaliła niczym nie wzruszalną tezę, że zawsze hektar buraka cukrowego, czy też chmielu da większy dochód, niż hektar kartofli czy żyta.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na rozwinięcie szerszej argumentacji. Zresztą sprawy te były już poruszane w prasie. Chodzi mi jedynie o podkreślenie niektórych wprost paradoksalnych momentów, jakie nastrożać obecnie wymiar podatku dochodowego, oczywiście u podatników nie legitymujących się rachunkowością rolną.

Tak więc Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 11.7.1936 r. L. D. V. 3721/136 z reformował dotychczasowy sposób wy miaru podatku dochodowego, dokonywanego na podstawie t. zw. norm średniej dochodowości. Wadząca została w życie i „norma specjalna” (właśnie dla tych nieszczesnych roślin specjalnych). Wygląda to w ten sposób: „norma średniej dochodowości z gruntów wyraża dochód z 1 ha gruntów użytkowych gospodarstwa rolnego, prowadzonego w sposób najbardziej rozpowszechniony (typowy) w danym okręgu wymiarowym”. A więc, powiedzmy gospodarstwo żytnio-kartoflane w powiecie Biłgorajskim. Ale gospodarstwo pszenno-buraczane — już nie będzie „prowadzone w sposób najbardziej rozpowszechniony i typowy”. Dlaczego? Bo gospodarstwo te plantuje buraki, a burak to przecie „roślina specjalna”. Wyżej wymieniony okólnik postanawia bowiem, że: „ogólna norma przeciętnej dochodowości z gruntów nie może mieć zastosowania do obliczania dochodu” m. in. z

„gruntów zajętych pod sady, ogródki warzywne, szkółki drzew, pod uprawę chmielu, tytoniu, kwiatów, wikliny, buraków cukrowych i innych roślin specjalnych”. Co za kapitalne ujęcie: „buraków cukrowych i innych roślin specjalnych”. To już nie dublet, ale poprostu ubicie jednym strzałem dwóch sztuk grubej zwierzyny, bo: 1-o wyrwanie buraka cukrowego z objęć jednej i tej samej normy dochodowości, stosowanej dotąd przy wymiarze dla całego obszaru użytkowego danego gospodarstwa, oraz 2-o zaliczenie do rzędu „roślin specjalnych” — wszelkich, dosłownie wszelkich upraw, jakie się zamierzają urzędowi skarbowemu poza 4-ma rodzajami głównych zbóż. A więc, nie tylko plantacje, powiedzmy rumianku, szałwi i innych ziół leczniczych, ale i lnu, konopi, soi, maku, rzepaku, grochu, konicznych nasiennej, wysadków, — wszystko to da się podciągnąć pod nomenklaturę „innych roślin specjalnych”.

Według okólnika dochód z gruntów, zajętych pod uprawę tych roślin („specjalnych”), należy „ustalić odrębnie na podstawie ściślejszych materiałów wykazujących przychody i rozchody”, w wypadku zaś niemożności ich uzyskania — „na podstawie specjalnie dla tego rodzaju upraw ustalonych norm”.

Otóż jasne jest, że podatek nieprowadzący rachunkowości, ściślejszych materiałów, wykazujących przychody i rozchody z 10-ciu ha buraków lub 2-cho ha chmielu — nie będzie mógł przedłożyć, a więc pozostaje norma, która w założeniu swoim, zawsze na chybił trafił — „obłoży” dany obszar, zajęty pod uprawę tej „rośliny specjalnej” podatkiem, w bardzo rzadkich tylko wypadkach, zasługującym na miano „dochodowego”.

Nie potrzebuję chyba udawać, że rzeczowe i obiek-

tywne ustalenie średniej normy dochodowości z 1 ha buraków, a tembardziej 1 ha chmielu, jest bądź wogóle niemożliwe, bądź też niesłychanie trudne. Norma taka wyrazić się może jedynie w cyfrze ściśle teoretycznej i nieznajdującej w większości indywidualnych wypadków przy wymiarach — żadnego potwierdzenia.

Ze strony organów wymiarowych obserwujemy już tendencje do znakomitego upraszczania całego zagadnienia. I tak jedna z Izb Skarbowych „posta nowiła”, że koszt produkcji buraka na 1 ha wynosi 200 q., czyli wartość całej nadwyżki zбору (ponad 200 q. z 1 ha) — stanowi czysty dochód rolnika; przy czym o ileby tenże udo wodnił, że plon nie przekroczył 200 q. z hektara (innymi słowy, że nie pokrył kosztów własnych) to należy wymierzyć z gruntów, objętych uprawą buraka, dochód wg. normy ogólnej, przewidzianej dla innych „niespecjalnych” upraw. Dla ścisłości należy nadmienić, że „przepis” ten nie znalazł aprobaty Ministerstwa Skarbu, do którego odwołały się zainteresowane organizacje rolnicze, tak, że ten „prosty” sposób ustalania dochodu z buraka cukrowego — nie znajdzie zastosowania. Ale czy jest możliwość wy należenia sposobu prawdziwie obiektywnego i właściwie ujmującego zagadnienie? Należy wątpić.

Z drugiej strony władze wymiarowe, w wykonaniu włożonych na nie zadań, dążąc do ustalenia rzeczywistej dochodowości z 1 ha buraków cukrowych — stawiają rolnika nieprowadzącego rachunkowości przed zadaniem, które przekracza jego możliwości. Rozsyłane są mianowicie do plantatorów buraka, kwestionariusze, których niewypełnienie (poza grzy

(Dokończenie art. na str. 13).

Przegląd prasy gospodarczej

(ZM) „Koniec kryzysu” — co-az silnie rozlega się to wołanie. Jak przejść ten nowy „kryzys” w znaczeniu, że tak powiemy, medycznym? Oto pytanie, które poza wykłami śmiertelnikami interesu ludzi, myślących kategoriami gospodarczymi... Na łamach „Gospodarki Narodowej”, b. minister skarbu prof. Wł. Grabski konstatuje, że tempo powrotu fazy ożywienia po depresji, którą jeszcze wszyscy odczuwają jest zbyt wolne i chwiczne.

„W opinii publicznej — pisze Władysław Grabski — dojrzał tylko jeden środek przeciwko depresji, jest to prowadzenie robót publicznych na wielką skalę. Rząd przysięga drugi środek — reformę rolną w odnowionym tempie i zakresie”.

Musimy sobie zdać sprawę, że jeżeli wyłączamy inflację i psucie

czym: kto chce inwestować, zakładając przedsiębiorstwo, podjąć nowe roboty — ten „nie otrzyma wcale kredytu nigdzie na normalnych warunkach”.

W dalszym ciągu omawia prof. Grabski problem ten szczegółowo: przede wszystkim niemożność zdyskontowania skryptów dłużnych po stopie dla papierów publicznych długoterminowych. Dalej cały szereg przesłanek, wpływających ujemnie na możliwość obniżenia stopy procentowej:

„Polityka P. K. O., Komunalnych Kas Oszczędności i Ubezpieczeń Społecznych, gromadząca ogromne kapitały nie wpływa również zupełnie na obniżenie stopy procentowej. Lokaty tych instytucji są ograniczone i wymagają osobnych skomplikowanych decyzji. Niska stopa tych lokat nie oznacza wcale niskiej stopy pożyczek, udzielanych życiu gospodarczemu. Cała ta dziedzina tkwi na punkcie martwym, bezpłodnym i nie daje żadnego wyjścia”.

Stąd pozorność ożywienia gospodarczego, a sny o „końcu kryzy-

su”, mogą stać się nierealnymi mrzonkami. Najgorsze zaś to, że „wagi obniżenia stopy procentowej kredytów żywych, niedoceniają u nas ani rząd, ani sfery gospodarcze”.

Autor omawia z kolei szereg sposobów przeprowadzenia obniżki stopy procentowej, m. in. reformę podatku dochodowego, stwierdzając na końcu:

„Najważniejszą jednak rzeczą jest zatroszczenie się o los papierów publicznych państwowych takie, któreby wzmocniło do nich zaufanie i podniosło ich kurs, a przez to umożliwiło wypuszczenie w najbliższym czasie nowych niskoprocentowych o różnym terminie papierów państwowych takich, jakie są wypróbowanym środkiem uruchamiania na większą skalę robót publicznych oraz przeprowadzania szerszych reform agrarnych”.

Inercja naszej polityki kredytowej na tym polu stanowi najbliższy punkt całej gospodarki skarbowej Polski od samego jej początku.

Sposoby podnoszenia kursu państwowych papierów procentowych

są liczne i bywały stosowane z różnym powodzeniem...”.

Takie uwagi nasunęły się b. ministrowi skarbu przy problemie zdyskontowania równowagi budżetowej, którą twórca złotego traktuje jako „wielką zdobycz roku 1936”. Sztuka tkwi właśnie w niezamarnowaniu tej zdobyczy.

—o—

Naczelny publicysta „Przeglądu gospodarczego” w przeglądzie sytuacji stwierdza, że:

„Piękna wystawa przemysłu metalowego i elektrotechnicznego jest niewątpliwie bardzo na czasie. Pouczające jej znaczenie jest tym większe, że przemysł polski wciąż jeszcze znajduje się w fazie torowania sobie drogi do umysłów własnego społeczeństwa. Stwierdzenie takie pozornie wydawać się może absurdalne i byłoby też takim w krajach o wyższej od naszego kultury gospodarce. Jednak w Polsce zrozumienie wagi przemysłu i jego potrzeb dopiero dojrzała i dlatego każda inicjatywa, która w

(Dokończenie na str. 12-sf).

Uprawa „roślin specjalnych” a podatek dochodowy

(Dokończenie art. ze str. 11).

wną do 500 zł.) pociągnąć ma za sobą ustalenie dochodu „z buraków” wg. „normy specjalnej”. Kwestionariusz taki, stanowiący zestawienie własnych kosztów produkcji buraków cukrowych zawiera 24 rubryki, w których należy podać koszty całości obróbki, od podorywki do odstawy włóczki, wraz z podaniem wartości obornika, kosztu nawozów sztucznych, ponadto zaś t. zw. „tangenty”: 1) kosztów administracji i dozoru, 2) podatków, 3) oprocentowania kapitału, 4) amortyzacji inwentarza martwego, melioracji rolnych i zabudowań — „przypadających z ogólnego obszaru uprawnego — na grunta pod uprawę buraków cukrowych”. Nawet podatnik prowadzący prawidłową rachunkowość rolną musiałby się dobrze napocić zanim by ułożył odpowiedź na takie 24 zapytania. W rezultacie rolnik nieprowadzący ksiąg, albo wogóle z takim kwestionariuszem nie będzie mógł sobie poradzić, albo też podane przez niego cyfry, chociażby jaknajbardziej do rzeczywistości zbliżone, przypuszczalnie zawsze przez organa skarbowe kwestionowane będą.

Pozostaje przeto „norma specjalna”, która nie może przecie spełniać roli jakiegoś „specjalnego” podatku czy też daniny od buraka cukrowego, maku, grochu czy kapusty (tak jak jest np. podatek od zapalniczek), a tymczasem w ujęciu okólnika tak właśnie rzecz wygląda, przy czym pierwsze posunięcia organów skarbowych w wykonaniu tego okólnika powzięte, fakt ten potwierdzają. Czyżby Władza Skarbowa zapomniała o naczelnej zasadzie ustawy o podatku dochodowym, że jest to podatek osobisty, w związku z czym nie burak, chmiel czy wiklina są przedmiotem podatku, ale sam rolnik-producent?

Henryk Suchodolski

PIERWSZORZĘDNE JAKOŚĆ!

Kalki, Taśmy Atramenty Tusze i Kleje

poleca

„SŁOŃCE”

FABRYKA CHEMICZNA

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Ludna 6-8, tel. 9.63-58

Ządać wszędzie

O powołanie do życia spółk. bekoniarni rolniczej

W rolnictwie wielkopolskim dają się zauważyć tendencje w kierunku silniejszego angażowania się w przetwórczym przemyśle rolniczym. Przeprowadzone próby bezpośredniego wiązania gospodarstw rolnych z przemysłem olejarskim, dały pomyślne rezultaty. Łącznie z tym Agencja Zachód występuje z sugestią pod adresem wielkopolskiego rolnictwa bliższego zainteresowania się przemysłem bekoniowym.

Na terenie wojew. poznańskiego

istnieją możliwości nabycia na nie zwykle korzystnych warunkach pewnej bekoniarni, wyposażonej we wszelkie urządzenia techniczne, lecz niestety, nieczynnej już od kilku lat. W celu nabycia bekoniarni należałoby powołać do życia rolniczą spółkę bekoniową opartą o kapitał udziałowy, przy pomocy którego możnaby uruchomić nowy obiekt przemysłowy, zapewniający udziałowcom - gospodarstwom rolnym odbiór trzody bekoniowej po opłacalnej cenie.

Mamy wrażenie, że kwestia uzyskania kontyngentu wywozowego dałaby się rozwiązać pomyślnie, mimo istniejącej obecnie zasady sztywności wyznaczonych kontyngentów na podstawie cyfr wywozu z r. 1929.

Pełne zabezpieczenie interesów hodowli trzody chlewnej w zakresie przetwórstwa mięsnego, może nastąpić tylko wówczas, gdy rolnictwo będzie prowadziło na zasadzie spółdzielczej własne zakłady przemysłowe.

Sytuacja hutnictwa żelaznego w sierpniu

Wytwórczość hut żelaznych w sierpniu r. b. w porównaniu z poprzednim miesiącem zmniejszyła się w dziale wielkich pieców (o 5,0%), w stalowniach (o 10,4%) i w walcowniach (o 9,7%), nieznacznie natomiast zwiększyła się w rurkowniach (o 3,3%). Zbyt krajowy wytworów walcowniczych zmniejszył się (o 15,26%), również zmniejszył się ogólny wywóz tych wytworów (o 12,30%). Liczba robotników w hutach żelaznych wzrosła.

Według danych Związku Polskich Hut Żelaznych wytwórczość hutnicza w sierpniu r. b. przedstawiała się następująco:

Surówka za lipiec *) — 55.080 ton; Stal — 113.974 t.; Wytwory walców — 83.445 t.

Surówka za sierpień — 52.327 ton; Stal — 102.127 t.; Wytwory walców — 75.333 t.

Spadek w stos. do lipca: Surówka — 2.753 ton — w proc. 5,00; Stal — 11.847 t. — w proc. 10,39; Wytwory walców — 8.112 ton — w proc. 9,72.

*) Liczby poprawione.

Zamówienia krajowe. W sierpniu r. b. huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu P. H. Z. zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 25.388 t., czyli o 7.314 t. mniej, niż w lipcu r. b. Z powyższej ilości przypadło na zamówienia prywatne 24.329 ton, czyli o 3.480 t. mniej, a na zamówienia rządowe — 1.059 t., czyli o 3.834 t. mniej.

Eksport wytworów walcowniczych (w obrocie zwykłym) stanowił w sierpniu r. b. 14.735 t. wobec 16.165 t. *) w lipcu r. b., czyli o

1.430 t. (o 8,8%) mniej. Wywóz rur żelaznych i stalowych w miesiącu sprawozdawczym wynosił 1.345 t. wobec 1.935 t. *) w lipcu r. b., czyli o 590 t. (o 30,49%) mniej.

Stan zatrudnienia. W końcu sierpnia r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 36.143 robotników, czyli o 348 osób więcej, niż w końcu lipca r. ub., a o 2.681 osób więcej, niż w końcu sierpnia r. ub.

*) Liczba poprawiona.

Bilanse banków biletowych

WZRASTAJĄCY ODPIYW ZŁOTA Z BANKU FRANCJI.

Ogłoszony w dn. 17 bm. bilans Banku Francji za okres od 4 do 11 września, wykazuje w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem następujące zmiany ważniejszych pozycji (w mil. franków): zapas złota spadł o 652,96 do 53.532,2, bezprocentowy kredyt dla Skarbu Państwa z tytułu wykupu przez Bank zredyskontowanych bonów skarbowych i papierów publicznych, wzrósł o 1,3 do 12.222,4 i jednocześnie o taką samą sumę zwiększyła się pozycja tych bonów, kredyt bezprocentowy udzielony państwu do wysokości 10.000 wzrósł o 200 do 1.100, obieg banknotów zmniejszył się o 445 do 84.154,4, natychmiast płatne zobowiązania wraz z obiegami zmniejszyły się z 92.800,6 do 92.256,4. Stosunek pokrycia złotem spadł z 58,39 do 58,01 proc.

DALSZY WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU ANGLII.

Ostatnie sprawozdanie tygodniowe Banku Anglii wykazuje spadek obrotu o 720 tys. do 444.862,5 tys. funt. zapas złota w dalszym ciągu wzrasta o 319 tys. do 240.843 tys. funt. Stosunek rezerw do zobowiązań wzrósł o 1,3 do 40,5 proc.

Ogłoszenie rozporządzenia o uboju zwierząt

We wczorajszym Dzienniku Urzędowym ogłoszone zostały rozporządzenia min. Rolnictwa i Reform Rolnych o uboju zwierząt gospodarskich, oraz sposobach uboju tak zwykłego jak i rytualnego. Ogłoszone również zostało rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu o warunkach obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego. Przepisy te unormują ostatecznie kwestię sprzedaży, uboju, cechowania mięsa, przeznaczonego dla ludności żydowskiej, karaimejskiej i muzułmańskiej, oraz uregulują sprawę humanitarnego zglądania zwierząt rzeźnych. W myśl nowych przepisów, bydło rogate i konie, winno być wprowadzone do hal ubojowych z zasłoniętymi oczyma, oraz tak pędzone by uniknęło upadania i okaleczenia. Przed ubojem zwierzęta należy unieruchamiać, następnie ogłuszać sposobem mechanicznym, lub prądem elektrycznym. Natomiast gnykowanie lub skręcanie kręgow szyi jest zakazane. Organa urzędowe badania zwierząt rzeźnych i mięsa winny nadzorować aby przy uboju

nie zadawano zwierzętom zbędne- go bólu i cierpienia.

W sprawie uboju rytualnego rozporządzenie wyjaśnia co następuje: Uboj rytualny oznacza ubój zwierząt dla spożycia, przez te grupy ludności, których wyznaczenie wymaga stosowania przy uboju specjalnych zabiegów natury wyznaniowej. Uboj rytualny powinien się odbywać w rzeźniach samorządowych wyznaczonych przez wojewodów w oddzielnych pomieszczeniach, yłącznie do tego celu przeznaczonych. Uboj rytualny dla celów wywozu zagranicę powinien się odbywać w rzeźniach wyznaczonych przez ministra rolnictwa i reform rolnych. Wojewódzkie władze administracji ogólnej, a dla Warszawy zarząd miejski, ustalają dla każdego powiatu, oraz miasta wydzielonego, na okres od 1 do 3 miesięcy w kalendarzowej wagi ilość zwierząt do uboju rytualnego. Pozwolenia na ubój rytualny wydaje się wyłącznie koncesjonowanym sprzedawcom mięsa z uboju rytualnego, lub przetwórców tego mięsa. Sprzedaż mięsa i

uboju rytualnego może się odbywać jedynie w koncesjonowanej halce. Jatką taką powinna posiadać nad wejściem napis „sprzedaż mięsa rytualnego”. Mięso pochodzące z uboju rytualnego będzie znakowane specjalnym stemplem przez organa urzędowe z napisem „sprzedaż mięsa rytualnego”. Drobny bity i znakowany pląbą z napisem uwidaczniającym na jednej stronie imię i nazwisko rzeźnika, który dokonał uboju rytualnego, na drugiej napisem jak wyżej. Znakowanie pląbami dotyczy również przetworów wędliniarskich z uboju rytualnego. Rozporządzenia te wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 roku.

ABSOLWENTKA Rządowego Seminarium w Krakowie z maturą poszukuje posady w domu prywatnym. Zgłoszenia pod „W. K” do Administr. „Czasu” Kraków.

PRZEPISYWANIE na maszynie w językach przyjmuję u siebie w domu. Własna maszyna. Grzybowski 42a m. 12.

(Dalszy ciąg ze str. 11-ej).

tym kierunku pozytywnie oddziaływać może, musi być uznana za celową i pożyteczną.

Zdaniem naszym — to niezrozumienie społeczeństwa dla przemysłu nie przejawiało się jednak — jak chce autor — specjalnie w „na miętnej kampanii antykarlowej”. Koncentracja kapitałów i jej sparczenia, jakże często stanowią krok jeden do systemu skrajnego etatyzmu. Inna rzecz, że „sprawa cen” przysłaniała... dalece wszystkie inne punkty widzenia”. Ma jednak rację p. E. R., że przemysł i jego rola były przez społeczeństwo niedoceniane, co przy akompaniamencie ogólnoeuropejskiego „szczęku zbrojeń” jest objawem nader smutnym.

Dekret kanclerza Hitlera, podnoszący stan armii niemieckiej do 36 dywizyj — oto konkretny rezonans tego „szczęku”. Pan S. L. w „Polityce gospodarczej” omawiając „aksjomatyczną konieczność” zwiększenia kredytów na armię, radzi „zredukować t. zw. plan in-

westycyjny, czyli wydatki na t. zw. roboty publiczne... (bo) żadne inwestycje — jego zdaniem — abstrahowane od kryterium rentowności, tworzone nie na podstawie dokładnego, bezpośredniego wycucia potrzeb życiowych, t. j. tworzone nie via rzynek pieniędzy, lecz przez biurokratyczną pomysłowość... — nie mogą być pożyteczne”.

Jest jednak poważny motyw społeczny. W tym punkcie tak pisze p. S. L.:

„Polityka rzeczywistego zwalczania bezrobocia musi polegać na umiejętnym stwarzaniu przez państwo takich warunków, w których dziesiątki i setki przedsiębiorców, działających pod impulsami rynku, spełniających wolę konsumenta, będą tworzyły swoje plany inwestycyjne, mające zdolność zaspakajania realnie istniejących, realnie możliwych do sfinansowania — potrzeb życia. Otóż tego waloru biurokratyczne inwestycje niemal nigdy nie mają. I dlatego nie są środkiem dla trwałego powiększenia zatrudnienia w kraju, nie są żadnym

panaceum na socjalne bolączki”. Słuszna, potrzykroć słuszna teza inicjatywy prywatnej. Ale czy to nie jest muzyka dalekiej przyszłości? I w tym wypadku winny być wysunięte inne projekty walki z bezrobociem i przełamania depresji. Bo walka z bezrobociem — jest problemem niezwykle doniosłej wagi.

Jest to może „une verité de M. de la Palisse”. Cóż robić? W życiu gospodarczym doby kryzysu, mieliśmy wiele przejawów nowych, ale i wiele sposobów starych, i wiele przysłowiowych „złotych środków”. Trudno nieraz zagadnienie ekonomiczne postawić: aut... aut... *)

Ale rację ma publicysta „Polity-

*) Nawet rząd brytyjski, który nie uważa — jak stwierdził w odpowiedzi na kwestionariusz Ligi Narodów — wielkich robót publicznych za skuteczną metodę zwalczania bezrobocia, dodał jednak, że pewne roboty publiczne stanowią część normalnej działalności państwa i zawsze są w Zjedn. Królestwie prowadzone.

ki gospodarczej”, kiedy taką gorzką uwagę kończy swoje wywody:

„Podniesienie stanu efektywów — w naszym przykładzie do 36 dywizyj — czy też powiedzmy ogólniej: podniesienie potencjału wojennego w formach i do poziomu, ustalonego przez władze wojskowe, oto program gospodarczy, pod którym bez wahania podpisze się całe trzeźwo myślące społeczeństwo. To byłby „aktywizm”, któremu w danej sytuacji należałoby udzielić aprobaty bez zastrzeżeń. Natomiast obracanie funduszy podatkowych na inwestycje w rodzaju pałacu sportowego w Kielcach, elektrowni w Płocku, czy kolejki na Kasprowy Wierch, a zarazem uzupełnianie finansowania niezbędnych zbrojeń przez zbiórki dobrowolne, z natury rzeczy mało wydajne, to doprawdy paradoks, z którym należy zerwać”.

Musimy wspomnieć jeszcze o innym artykule w „Polityce gospodarczej”, a mianowicie p. Ludwika Bergera. Autor dosadnie ujmuje problem „złud” i „chochlików” w systemie kompensacyjnym. Oma-

wiając np. problem wysyłki turystów wzamian za eksport, podaje w wątpliwość, czy taka kompensata jest opłacalna:

„Turysta jest bowiem dla kraju goszczącego obcym importem, a kupującym najszlachetniejsze dobra, bo usługi i towary konsumpcyjne. Czy więc warto wysyłać prymitywne surowce i półfabrykaty, a parte zresztą o poprzedzający import i premiować ten wywóz, to, by zbilansować go potem przywozem faktycznym usług i towarów konsumpcyjnych, prosto takich jak chleb i masło, które spożywają turyści w kraju przez się zwiedzającym. Nie idzie tu bynajmniej o przeszerzenie haseł wstrzymania turystyki zagranicznej, tylko o wykazanie, że opieranie tej turystyki o układy kompensacyjne, zawiera w sobie wysokie ryzyko powstania najłobliwszych złud i „chochlików” kompensaty”.

Niestety! Zdaniem p. Bergera, te złudy i „chochliki” — w naszym systemie układów kompensacyjnych, już doszły do głosu”.

Giełdy i rynki

PENIĘŻNE

Warszawa, 18 września.

W DZIALE DEWIZ

bez zmiany.

W DZIALE PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH

Tendencja słabsza, wobec świąt żydowskich, d'Ilonowska 65.38. Ministerstwo Skarbu ustaliło, że obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej są wszelkimi prawami papierów państwowych i mogą być używane do skłaniania na kaucje cywilne i wojskowe. Obligacje te mogą więc być przyjmowane bez żadnych ograniczeń przez władze i urzędy państwowe jako walidne przy przetargach oraz jako kaucje przy zabezpieczeniu wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wypłacanych na roboty i roboty rządowe. Wartość depozytowa (kaucyjna i wadialna) obligacji tej pożyczki ustalona została na zł. 42 za zł. 100 wartości imiennej.

W DZIALE PAPIERÓW PRYWATNYCH

listy zastawne ziemskie i miejskie bez zmiany.

W GRUPIE AKCYJ

tak samo z powodu świąt żydowskich obroty małe.

Warszawa, 18 września.

Dewizy:

Holandia 360,55 (sprzedaż 361,27, kupno 359,83); Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 217,75 (sprzedaż 219,93, kupno 219,57); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 120,29, kupno 119,71); Helzingfors (sprzedaż 11,87, kupno 11,81); Londyn 26,88 (sprzedaż 26,95, kupno 26,81); Nowy Jork 5,31 (sprzedaż 5,31, kupno 5,29,54); Nowy Jork (skabel) 5,31,1/8 (sprzedaż 5,32,3/8, kupno 5,29,7/8); Oslo (sprzedaż 135,33, kupno 134,67); Paryż 34,96 (sprzedaż 35,03, kupno 34,89); Praga 21,95 (sprzedaż 21,99, kupno 21,91); Sztokholm 128,70 (sprzedaż 139,03, kupno 138,37); Zurych 171,00 (sprzedaż 173,34, kupno 172,66); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31, kupno 5,28,7/8); Mediolan (sprzedaż 42,00, kupno 41,80).

Papiery procentowe:

7 proc. pożyczki państwowej 56,25 (w proc.); 3 proc. prem. inwestyc. I em. 63,00, II em. 63,25; 4 proc. państw. poz. prem. dolarowa 46,25; 5 proc. konwersyjna 52,00; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc.

L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. i 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81,00; 8 proc. oblig. budowlane Banku gosp. kraj. 93,00.

Prywatne i komunalne; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 45,00; 5 proc. L. Z. Warszawa (1933 r.) 54,38 — 54,75; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 40,50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 46,00.

Akcje: Bank Polski 103,00; Lilpop 13,25 — 13,50.

ZBOŻOWE

Warszawa, 18 września.

Warszawska giełda zbożowa podniosła dzisiaj żyto o 25 gr. i pszenicę o 25 gr.; Poznań podniósł żyto o 25 gr., pszenicę o 50 gr., mąkę żytnią i pszenną o 50 gr. Tendencja ogólna mocna — choć wobec świąt żydowskich obroty małe. Na rynku ziemniaków w Poznańskim zbioru tegorocznego nie są jeszcze ustalone, ani co do ilości, ani co do jakości. Według opinii rolników zbioru tegorocznego zapowiadają się gorzej ze względu na nadmiar opadów atmosferycznych, oraz na niepoprawiającą się pogodę. Ziemniaki na ogół są wodniste, co utrudniać może ich przechowywanie. Rolnicy nie dokonują jeszcze zbiorów i zajmują bardzo wyczekujące stanowisko, co do cen. Eksporterzy nawiązali kontakt z krajami zamorskimi, jak Argentyna, Urugwaj i Brazylia i mają możliwość dostarczenia tamże większych ilości ziemniaków. Jest to jednak próba, której powodzenie zależy nie tylko od eksportera ale i od koniunktury, sztucznie regulowanej przez rynki odbiorcze dump'ingowany mi zarządzeniami. Irlandia wypłaca bieżąco w związku z tym eksporterom za zł. 23, na tonie premii eksportowej, Holandia około zł. 3 na kwintalu, również inne kraje wypłacają premie eksportowe i to za ziemniaki jadalne jak i sadzeniaki. W tych warunkach polski towar jest mało konkurencyjny, chociaż jakościowo nie ustępuje zagranicy. Rynki europejskie zgłaszają zapotrzebowanie na sadzeniaki, jednak polscy eksporterzy ostrożnie podchodzą do zawierania umów, gdyż sytuacja cen nie jest ani u nas, ani za granicą wyjaśniona. Mimo dość późnej pory, dotychczas w Gdańsku nie uzgodniono ceny na dostawy jesienne. Rolnicy jak i kupcy zdradzają z tego powodu pewne zaniepokojenie, gdyż Gdańsk w jesieni może konsumować ziemniaki z własnych zbiorów. Ceny płacone producentom za sadzeniaki eksportowe wahają się od zł. 5,50 do zł. 9 za 100 kg. w zależności od odsiewu, odmiany i jakości. Za ziemniaki jadalne producenti żądają zł. 3 do 3,50 za 100 kg. loco stacja załadowania. Na rynkach ziemniaki z nowych zbiorów płacono zł. 4 do 5 — loco spożywcza, lokalnych w obrocie detalicznym za

18,25; 649 gl. 17,50 — 17,75; jęczmień 620 gl. 17,25 — 17,50; groch polny 18,00 — 19,00; groch Wiktorja 25 — 28; wyka 18,00 — 19,00, peluska 19—20; lubia nieb. 8,50—9,00; żółty 12,25 — 12,75; ziemniaki jadalne —; siemię lniane 32 — 33; rzepak zimowy 39,00—40,00; rzepak zimowy 37,50—38,50; mak niebieski 65,00 — 68,00; mąka pszenna wyciągowa 39,00—41,00; I gatunek lit. A 45 procentowa 37,00 — 39,00; I B 36,00 — 38,00; C 36,00 — 37,00; I gat. lit. C 33,00 — 35,00; II gat. A 33,00 — 35,00; III g. lit. B 28,00 — 29,00; II gat. lit. D 25,00 — 29,00; II gat. F 27,00 — 28,00; II gatunek 26,00 — 27,00; posłednia 18,50 — 19,50; żytnia wyciąg. 24,00 — 25,00; I g. 50 pr. 24,00—25,00; 65 proc. 23,00 — 24,00; II g. 50 — 60 procent 18,50 — 19,00; razowa 18,50 — 19,00; posłednia 13,25 — 13,75; otręby pszenne grube przemiałowe stand. 12,00 — 12,50; średnie 10,75 — 11,25; mialkie 10,75 — 11,25; żytnie 9,00 — 9,75; kuchenki 14,00 — 14,50; kuchenki słonecznikowe —; sruła sojowa 45 proc. 22,50 — 23,00; kuchenki lniane 16,75 — 17,00.

Dgólny obrót 1.210, w tym żyta 537 ton.

POZNAN, 18.9. Giełda zbożowa

rytet Poznań 100 kg; kursy orient. żyto —; żyto nowe 15,50 — 15,75; pszenica 23,00 — 23,25; jęczmień browarny 19,50 — 20,50; — 630/40 gr. 16,50 — 16,75; 667/7 gr. 17,00 — 17,25; 700 — 715 gr. 17,50 — 18,50; — owies 450 — 470 gr. —; owies standard, nowy 13,50 — 14,00; mąka żyt. łącz. z wor. I g. 0-20 proc. wyciągowa 24,25 — 24,50; 50 proc. 23,75 — 24,00; 65 proc. 22,50 — 23,25; II g. 50 — 60 procentowa 27,00 — 18,50; posłed. 16,00 — 17,00; pszenica wyciągowa 37,75 — 39,00; 45 proc. 37,00 — 37,50; lit. B 55 procentowa 36,00 — 36,50; lit. C 35,50 — 36,00; I D 65 proc. 34,50 — 35,00; II gatunek lit. A 20 — 55 procent 33,75 — 34,25; II B 33,25 — 33,75; II D 45 — 55 proc. 30,75 — 31,25; F 55 — 65 proc. 26,50 — 27,00; G 25,00 — 25,50; III A 23,00 — 23,50; III B 21,00 — 21,50; otręby żytnie 10,00—10,50; pszenne grube 10,75 — 11,25; średnie 9,75 — 10,50; jęczmienne 11,25 — 12,50; rzepak 37 — 38; siemię lniane 36 — 39; gorczyca 31 — 34; groch Wict. 20 — 23; Folgera 23 — 25; mak nieb. 59 — 65; makuchy lniane 17,50 — 17,75; rzepakowe 14,25 — 14,50.

BYDGOSZCZ, 17.9. Cedula giełdy

zbożowej wg. notowania w Bydgoszczy. Żyto nowe 15,75 — 16,00; pszenica stand. 21,50 — 22,00; jęczmień browarny 20,00 — 21,00; jednolity 661/7 gr. 17,75 — 18,25; 643/9 gr. 17,50 — 17,75 i 620/6 gr. 16,75 — 19,25; owies 13,75 — 14,75; mąka żyt. wyciąg. 24,75 — 25,25; 50 proc. 24,25 — 24,75; 65 procent. 23,75 — 24,25; II gat. 50 — 65 procentowa 18,75 — 19,50; mąka razowa 18,50 — 19,25; ponad 65 proc. 17,25—18,25; mąka psz. wyciąg. 37,00 — 38,50; gat. I A 45 proc. 36,00 — 36,50; I B 35,25—35,75; I C 6 proc. 34,50 — 35,00; I D 65 proc. 33,75 — 34,50; II A 30,50 — 31,50; II B 30,25—31,25; II C 29,25—27,25 — 28,25; II gat. F 24,25 — 24,75; II G 23,25 — 23,75; mąka pszen. razowa 0,95 proc. 26,25—26,75; otręby żytnie wymiałowe stand. 10,50 — 11,00; otręby pszenne mialkie 10,75—11,25; średnie 10,25—10,75; grube 11,25—11,75; otręby jęczm. 11,75—12,75; rzepak 36—38; rzepak zimowy 34,00 — 36,00; mak niebieski 57 — 60; gorczyca 31 — 33; siemię lniane 35 — 37; peluska 18 — 19; wyka 17 — 18; groch polny 18 — 19; Victoria 21 — 23; Folger 22 — 24; płatki ziemniaczane 14,50 — 15,25; kuchenki lniane 18,00 — 18,50; rzepakowe 14,00—14,50.

ŁÓDŹ, 17.9. Cedula giełdy

zbożowej: żyto nowe 15,25—15,50, pszen. jednol. 24,25 — 24,50; pszenica zbierana 23,25 — 23,75; żyto 1-szy standard stare i nowe 15,50 — 15,75; I-a 15,75 — 16,00; standard 15,25 — 15,50; owies I standard 15,00 — 15,50, I-a 15,50 — 15,75; II stand. 14,50 — 15,00; jęczmień browarny 21,50 — 22,50; jęczm. przemiałowy 678—612 18,00—

18,25; 649 gl. 17,50 — 17,75; jęczmień 620 gl. 17,25 — 17,50; groch polny 18,00 — 19,00; groch Wiktorja 25 — 28; wyka 18,00 — 19,00, peluska 19—20; lubia nieb. 8,50—9,00; żółty 12,25 — 12,75; ziemniaki jadalne —; siemię lniane 32 — 33; rzepak zimowy 39,00—40,00; rzepak zimowy 37,50—38,50; mak niebieski 65,00 — 68,00; mąka pszenna wyciągowa 39,00—41,00; I gatunek lit. A 45 procentowa 37,00 — 39,00; I B 36,00 — 38,00; C 36,00 — 37,00; I gat. lit. C 33,00 — 35,00; II gat. A 33,00 — 35,00; III g. lit. B 28,00 — 29,00; II gat. lit. D 25,00 — 29,00; II gat. F 27,00 — 28,00; II gatunek 26,00 — 27,00; posłednia 18,50 — 19,50; żytnia wyciąg. 24,00 — 25,00; I g. 50 pr. 24,00—25,00; 65 proc. 23,00 — 24,00; II g. 50 — 60 procent 18,50 — 19,00; razowa 18,50 — 19,00; posłednia 13,25 — 13,75; otręby pszenne grube przemiałowe stand. 12,00 — 12,50; średnie 10,75 — 11,25; mialkie 10,75 — 11,25; żytnie 9,00 — 9,75; kuchenki 14,00 — 14,50; kuchenki słonecznikowe —; sruła sojowa 45 proc. 22,50 — 23,00; kuchenki lniane 16,75 — 17,00.

Dgólny obrót 1.210, w tym żyta 537 ton.

DRZEWO

Tranzakcje drzewa wg. „Przeglądu Drzewnego” (18.9).

F-ma Engel z Kalisza sprzedała Krajowej Fabryce Pomorskiej 300 m³ desek brzożowych grub. 24 mm. po zł. 60 za m³ fr. fabryka. Deski przeznaczone są do wyrobu mebli. F-ma S. Maron z Pińska zakupiła w maj. Czersk w pow. nowogrodzkiem ca 500 m³ drzewiny po zł. 10 za m³ na pnju. Drzewina przeznaczona zostanie na podkłady. — F-ma S. Lwyszcz z Wilna sprzedała f-mie Otto Pfeiferkon w Bydgoszczy 100 m³ desek ołowowych I i II kl. po zł. 75 za m³ fr. st. Bydgoszcz. W sprzedanej partii przeważają deski II klasy. — F-ma M. Jabłoński i H. Ziłberszkiej we Włocławku, zakupiła w f-mie E. Krémer w Wilnie 485 m³ dłużych świerkowych (ogółem 519 sztuk) po zł. 22 fr. woda we Włocławku. — F-ma L. Romm i Lewin z Wilna nabyła u M. Mekela z Bielińskich 3006 m³ loco wagon st. Bielińskie. Część zakupionej papierówki w ilości 700 m³, nabywcy sprzedali fabryce w Myszkowej po zł. 17 za m³ fr. wagon fabryka. Przeznaczona do Myszkowa papierówka została już załadowana. Resztę papierówki nabywcy spodziewają się ulokować w Niemczech. — F-ma E. Kremer z Wilna, sprzedała f-mie Wasserman i Borsuk w Wilnie, znajdujące się przy st. Rybnica ca 2.000 m³ świerkowych dłużych w wymiarach od 4 mtr. długości i wyżej w cienkim końcu. Cenne uzyskano zł. 17,60 za m³ loco wagon Rybnica. Sprzedany świerk pochodzi z lasu f-my E. Kremer w maj. Wierchopolańskie pod Rybnicą. Materiał zostanie przewieziony do tartaku „Tartak” w N.-Wilejce i przetrzyty na planiki angielskie. — Ta sama firma inż. Wasserman i Borsuk, zakupiła w f-mie Bajkowiec (Wilno) 2.000 m³ świerku (okrągły) od 23 cent. w czubie a 16,50 zł. za m³ loco brzeg tartaku w Augustowie. Drewno znajduje się na pnju w maj. Dąbrówka pod Gródnem i będzie po wycieciu spławione kanałem do Augustowa do tartaku. — F-ma „Biuro Leśne” w Wilnie, sprzedała fabryce we Włocławku 15 tys. m³ papierówki po cenie 15,80 zł. za m³ loco fabryka. Wymiary: długość od 1 do 2,2 m. grubość dowolna od 10 do 40 cm. — F-ma Elkind z Wilna, sprzedała tejsze fabryce we Włocławku 10 tys. m³ papierówki. Ceny i wymiary jak powyżej. — F-ma G. Gersztajn — synowie (Wilno) nabyła koło m. Kraśne w maj. Luboń, znajdującym się pod przymusowym zarządem Min. Skarbu, ca 5 tys. m³ kłoców sosenowych w grubościach od 18 cent. w cienkim końcu a 18 zł. loco tartak. Za ewentualne przetarcie kłoców na tartaku maj. Luboń, ustalo-

no zł. 5 za m³. — F-ma „Hej” (Lida) nabyła w dobrach Potockiego (Mal-kowicze, Krzywoszyn, Chotynicze) powal leśny, przeważnie sosna, ca 30 tys. m³ (dokładnej cyfry powału nie jest możliwe ustalić) placąc w zależności od miejsca znajdowania się powału oraz grubości kłoców od zł. 14 — 18 za m³ loco rz. Szczara i tartaki. — W kraju warunki zbytu na papierówkę ogromnie się pogorszyły. Fabryka włocławska uporczywie trzyma się ceny zł. 15,80 za m³ loco fabryka i nie zgadza się na podniesienie ceny, która się kalkuluje, t. j. do zł. 17,50. Spowodowało to, iż kupcy powstrzymują się od zawierania tranzakcji z Włocławkiem. Kilku kupców z Wileńszczyzny ostatnio jeździło do Włocławka, lecz tam oświadczyli im, iż zwykła cena papierówki do zł. 17,50 za m³, możliwa będzie tylko wtedy, o ile władze centralne zgodzą się na podniesienie ceny paleru; natomiast przy działaniu obowiązujących cenach papieru, możliwa jest, jak wyjaśniają fabrykanci, cena papierówki nie wyższej niż zł. 15,80 za m³. Do mającego nastąpić za 2 miesiące uruchomienia fabryki tektury w Michałszkach, kupcy papierówki nie przywiązują większej wagi. Bowiem przeciętne roczne zapotrzebowanie tej fabryki na papierówkę wynosić będzie ca 15 tys. m³. Dotychczas fabryka zakupiła u okolicznych właścicieli lasów oraz u miejscowych drobnych kupców 6 tys. m³ papierówki placąc loco fabryka zaledwie zł. 10 za m³. Na brzoze jest dobry popyt jedynie na gatunki pierwszorzędne, za które ceny dochodzą do zł. 52 za m³ loco wagon st. załadowania. Natomiast zapotrzebowanie na brzoze drugorzędna jest gorsze, a ceny na nią rzadko przekraczają zł. 22 — 24 za m³ loco stacja załadowania. Na odcinku taroły jest duże zapotrzebowanie ze strony Gdańska na bale sosnowe U. S. w wymiarach od 2 1/2 x 7” itd., za które płać do zł. 55 za m³ loco Gdańsk. Poszukiwane są bale sosnowe 3x9” w długościach od 18 stop, za które ceny dochodzą do zł. 70 loco wagon Gdańsk. Poważnie wzrosły również ceny slipek, za które proponują do zł. 9 franco wagon st. załad. Tartaki wileńskie zajęte są obecnie nabywaniem surowca dla przyszłego sezonu. Daje się przy tym odczuć brak dobrej jakości surowca.

KONOPIE

LWÓW, 12.9. Notowania konopi

ustalone przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie za 10 kg. loco wagon Lwów: konopie czesane I sortu zł. 140 — 150; konopie czesane II sortu 130 — 140; konopie surowe I sortu 90 — 100; konopie surowe II sortu 75 — 80; pakęty konopie I sortu 75 — 80; pakęty konopie II sortu 55 — 60. Tendencja słabsza. Sprawa plantowania u nas konopi południowych — które są daleko bardziej wydajniejsze, niż krajowe posuwa się powoli. Już nie tylko w rejonach południowo-wschodnich, ale na wet na Wileńszczyźnie stacja doświadczalna uniwersytetu wil. wykazała, że w 35 r. z 1 ha w Berezowcu pow. Dziśnieński — konopi jugosłowiańskich wyrastających do 4 m — zebrać można było 143 q, italskich 103 q — a wileńskich tylko 43; 143 q jugosłowiańskich konopi daje przy wydajności na 10 proc. 1.500 kg. czystego włókna, co jest już ładnym dochodem z ha. To też Izby Rolnicze — szczególnie Lwowska i Wołyńska po winny pod tym względem wykazać żywszą działalność.

Kogutek
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

Jesienny zjazd do Zakopanego

66 proc. ulgi kolejowej

Z dniem 15 b. m. rozpoczął się zjazd do Zakopanego na „Złota jesiń w Tatrach”. Już samo piękno jesieni tatrzańskiej jest wystarczającym magnesem, aby przyciągnąć o tej porze turystów w Tatry. Niewątpliwie dużą atrakcją jest również wycieczka kolejką linową na Kasprowy, do której upoważnia indywidualna karta uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, dająca również prawo otrzymania 66%-owej ulgi kolejowej.

Woj. Dzięki obu tym ulgom, nawet jednodniowy pobyt w Zakopanem może być wykazany na wycieczkę i odpoczynek w słońcu i powietrzu wysokogórskim oraz rozkoszowanie się niezrównanymi widokami na szczyty tatrzańskie.

Karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki w powyższym zjeździe wydają biura podróży „Orbis” i „Wagons Lits - Cook” oraz kioski „Ruchu”.

Czytajcie
„Przegląd Współczesny”
miesięcznik wychodzący od lat czterdziestu

Pożegnanie ks. Stańczyka

W tych dniach opuścił miasto Piotrków, ks. wikary Stańczyk, prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy parafii św. Jakóba. W związku z tem młodzież polska z p. magistrem Gulczyńskim, znanym działaczem katolickim na czele, zebrała się onegdaj w ognisku celem pożegnania swego opiekuna, z którym przez szereg lat współpracowała ku chwale Boga i Ojczyzny. Uroczystość pożegnania rozpoczęła hymnem: „Hej do apelu”, następnie członek Nowakowski wygłosił deklamację i w gorących słowach podziękował ks. Stańczykowi za owocną współpracę. Wkoń-

cu wręczono ks. Stańczykowi bukiet kwiatów i album pamiątkowy z fotografią druhow. Ks. Stańczyk wzruszony serdecznym pożegnaniem podziękował młodzież za słowa uznania i wyraził nadzieję, że wszyscy z którymi współpracował będą kiedyś wzorowymi katolikami. Ks. Stańczyk otrzymał nowy przydział kapłański w Łodzi, a na jego miejsce przybył z Rudy Pabjanickiej ks. Puszka. Młodzież wyraziła nadzieję, że następca ks. Stańczyka również gorliwie jak i jego poprzednik zajmie się katolicką młodzieżą.

Bolesław Drozdowicz

Dbajmy o zdrowie młodego pokolenia

Matki! Któż z Was nie pragnie zdrowia swojego dziecka? Która nie dokłada wszelkich starań, aby widzieć je czerstwym, rumianym i wesołym?

Każda napewno w miarę sił swoich stara się stworzyć mu warunki prawidłowego rozwoju i uczynić je odpornym na czynniki niebezpieczeństwa.

Placówką, która tym troskom i wysiłkom matczynym zawsze i chętnie przychodzi z czynną pomocą, jest prowadzona przez Z. P. O. K. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, mieszcząca się w naszym mieście przy ul. Pierackiego-3.

Czuwając od pierwszych chwil Audycja konkursowa Polskiego Radja odbędzie się 20 września o godz. 19.17.

W konkursie wzięło udział przeszło 40 tysięcy osób.

Konkurs letni Polskiego Radja, który wywołał tak wielkie zainteresowanie wśród szerokiego rzesz abonentów, został zakończony.

W środę dn. 2 września w kancelarii notariusza Stefana Benedykta w Warszawie otwarta została koperta zawierająca termin audycji propagandowej. Okazało się, iż audycja ta nadana zostanie ze studja radiowego na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechniki, w niedzielę dn. 20 września o godz. 19.17.

Posiedzenie Jury konkursu, które obradować będzie pod przewodnictwem senatora Piotra Olewińskiego wyznaczone zostało na dzień 16 września. Zajmie się ono rozdziałem nagród konkursowych w obecności przedstawiciela notariusza.

O wielkim powodzeniu konkursu świadczy najlepiej liczba przeszło 40 tysięcy odpowiedzi, które wpłynęły od abonentów całej Polski. Na program audycji konkursowej, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w studjo radiowe na WMEL złoży się: przemówienie Naczelnego Dyrektora Polskiego Radja p. Romana Starzyńskiego, wręczenie pierwszej nagrody — kluczy od samochodu Austin zwycięzcy Konkursu, wręczenie ważniejszych nagród kilku laureatom, wreszcie odczytanie listy nagrodzonych na Konkursie.

życia dziecka nad racjonalnym, indywidualnie traktowaniem jego odżywianiem i zapewnianym mu stałą, troskliwą opieką lekarza i higienistki, stacja przez wszystkie dobre matki traktowana być winna jako najlepszy ich przyjaciel i doradca.

Nie widząc potrzeby przekonywania o roli stacji kobiet ze sfery pracującej fizycznie, gdyż te działalność jej znają i korzystają z niej już dawno, apelujemy dziś przedewszystkiem do Matek inteligentek, aby wyzbywszy się nieuzasadnionych uprzedzeń do tej tak pożytecznej placówki — z całym zafaniem powierzyły opiece jej swoje dzieci i przychodziły tam z niemi po radę dobrą i po zdrowie.

Premjery w kinach

„Czary” — „Anna Karenina”. To film wyprodukowany na tle słynnej powieści znakomitego rosyjskiego pisarza Lwa Tolstoja. Czołową rolę kreowała w tym obrazie Greta Garbo. Samo to nazwisko już za siebie mówi. Film z Gretą Garbo musi być pierwszorzędnym. Niezwykłym też jest ten obraz pod każdym względem. Wspaniała gra artystów, wspaniała wystawa i technika zdjęć. Życie arystokracji rosyjskiej jest oddane z niezwykłą plastyką. Akcja, treść filmu oraz wszystkie sceny są żywcem przeniesione z przedwojennej Rosji i stanowią do jej historii nowy przyczynek.

Fabula obrazu od początku do końca, jak treść powieści Tolstoja, zaciekawiająca. Zawiera mnóstwo szczegółów, które skupiają uwagę i interesują widza.

Premjera w „Czarach” zgrupowała mnóstwo kinomanów, co jest najlepszym dowodem, że filmy z Gretą Garbo cieszą się niesłabnącym powodzeniem.

Pieczyno będzie

Stowarzyszenie właścicieli piekarni w Warszawie wystąpiło do władz administracyjnych w sprawie sprzedaży pieczywa w opakowaniu.

Myśl ta ze względów higieny jest godna poparcia i winna być zrealizowana corychlej.

Pozornie małe,

lecz pożyteczne wynalazki

Telefon, telegraf, radio, samochód, aeroplan oto cudowne wynalazki, które stanowią prawdziwy postęp dla ludzkości. Istnieją jednak wynalazki, które może nie posiadają tak epokowego znaczenia, ale mimo to są bardzo pożyteczne i ułatwiają życie codzienne. Odkurzaczy, kuchenki gazowe lub piecyki w pokoju kąpielowym są to udogodnienia, z których gospodynie niechętnieby zrezygnowały. Do takich udogodnień w gospodarstwie domowym należy również proszek samopierzący „RADION”, który uzyskał sobie w ciągu ostatnich lat powszechne uznanie wśród gospodyń, sposób użycia Radionu jest bardzo łatwy i nie następuje żadnych trudności, należy jednak zwracać uwagę na opakowanie z granatowym tłem z żółtymi promieniami i białym napisem „Radion sam pierze” oraz z firmą Schicht-Lever S. A. Warszawa, na odwrocie. Radion sprzedaje się wyłącznie w tym opakowaniu. Nigdy luzem.

Uroczyste otwarcie nowej radiostacji we Lwowie

Dnia 19 września t. j. w sobotę nastąpi uroczyste otwarcie nowej radiostacji lwowskiej, która otrzymała obecnie 50 kw. w antenie. Inauguracja nastąpi o godz. 16.00. Uroczystość rozpoczyna przemówienia władz miejscowych i władz Polskiego Radja, poczem nastąpi część koncertowa w wykonaniu orkiestry Tadeusza Serebińskiego. Koncert reprezentacyjny organizuje rozgłośnia lwowska o godz. 21.00 z udziałem najwybitniejszych solistów. Audycje te transmitowane będą przez wszystkie radiostacje polskie.

Co się dzieje

w wodociągach miejskich

Od kilku dni woda w wodociągach miejskich jest zabrudzona na kolor zupełnie mętny. Widocznie coś naprawia się na stacji filtrów i czyni to w taki sposób, że woda staje się przykrym do użycia.

W interesie zdrowia publicznego należałoby zbadać dlaczego woda zmieniła barwę — czy nie zawiera jakichś szkodliwych dla zdrowia bakterij. W czasie gdy tu i ówdzie słyszemy o zachorowaniu na dur brzuszny uwaga na wodę do picia musi być zwrócona w szczególnym stopniu. Czekamy wyjaśnień.

Transmisja zawodów lekkoatletycznych Polska — Węgry — Belgja

Dnia 19 września t. j. w sobotę rozgłośnie Polskiego Radja nadadzą o godz. 22.00 nagraną na płyty transmisję ze Stadionu Wojska Polskiego zawodów lekkoatletycznych Polska — Węgry — Belgja. Reportaż ten wzbudzi duże zainteresowanie nie tylko wśród sportowców, ale również wśród całego audytorium radiowego, interesującego się żywo ruchem sportowym.

„Jakie piosenki są ładniejsze — spór na fali radiowej

Jakie piosenki są ładniejsze? Oto temat zaciętego sporu, jaki prowadzić będą ze sobą w sobotę o godz. 19.00 góral i mazur na fali radiowej. Każdy z nich bronić będzie wytrwale swych piosenek i tańców. Jak ten spór będzie wyglądał przekonają się radiosłuchacze w czasie koncertu w wykonaniu Kapali Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego i solistów.

Kawiarnia i Cukiernia „KraKowianka”

właśc. I. MELJAN

PIOTRKÓW Plac Kościuszki 7. TELEFON Nr. 12-74.

Pracownia Cukiernicza własna pod kierunkiem znanego mistrza p. St. Żaka poleca w najlepszej jakości wyroby cukiernicze i przyjmuje obstalunki. W niedziele i dni świąteczne — Koncert-Dancing. Przygrywa pierwszorzędny kwartet muzyczny. Konsumcja obowiązuje od 60 gr. Na sali różne krajowe i zagraniczne gazety i ilustracje. Bridge. Szachy. Domino it.d.

UWAGA: Codziennie od godz. 20.30 Dancing familijny nagrywany na płytach przez Radio. Ceny zwyczajne. — Tak można bardzo mile spędzić kilka godzin bez trosk.

Ceny umiarkowane. Solidna obsługa. Ceny umiarkowane.

Zawiadomienie

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, że został otwarty nowy sklep konfekcyjno-galanteryjny w Piotrkowie przy ul. SŁOWACKIEGO 1.

Firma moja zaopatrzona jest w wielki wybór wyrobów firm krajowych i zagranicznych, wchodzących w zakres

KONFEKCJI DAMSKIEJ, MĘSKIEJ i DZIECIĘCEJ

Dewizą mojej firmy jest duży obrót — mały zysk, stosując ceny reklamowe dla zjednania klienteli. Prosimy nas odwiedzić i przekonać się!

Z poważaniem
EDWARD LUKASZEWSKI



O zakaz sprzedaży

pieczywa w sklepach Stowarzyszenie Właścicieli Piekarni podjęło myśl sprzedaży pieczywa wyłącznie w sklepach piekarskich.

W tym celu pragnie uruchomić w różnych punktach miasta filje — sklepy z pieczywem, których znaleźć może zainteresowanie wiele młodych kobiet.

Sprawą tą ze względów społecznych, gospodarczych, higienicznych winny zainteresować się odnośne władze. W runek przedłużenia czasu pracy w filjach piekarskich o 1 godzinę może być przeciwnym zdaniem z właścicielami piekarni.

Koncerty radiowe na Targu Wschodnim we Lwowie

Polskie radio stara się o najściślejszy kontakt z żyjącymi i ze swymi słuchaczami. Dostała drogą do stworzenia tego rodzaju audycji należą obywateli transmisje z Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego oraz z Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich we Lwowie. W tygodniu będą usłyszały radiosłuchacze dwa koncerty odbywające się na terenie wielkich imprez wystawowych w Polsce. Na kołończenie lwowskich Targów Wschodnich z Pałacu sztuki eert zespołu Tadeusza Serebińskiego, reweilersów „Wesoła Piątka” oraz orkiestry malarzy „Hejnał”. Poza tem nastąpi w koncercie śpiewa Eugenia Łasowska, zaś konferencjer — Wiktor Bucyński; druga audycja transmisyjna będzie o godz. 19.00. Wystawy W. M. i EL. w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja pod dyr. czysta Mierzejewskiego oraz waka Kazimierza Czekotowskiego.

Obwieszczenie Nr. 987 i 100

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go zamieszkały w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza 26 obwieszcza art. 602 K.P.C. obwieszcza, że dnia 23 września 1936 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, należących do f-my „Sarnia Winter Tartak parowy” w Sarni w znajdujących się w pomieszczeniu w Sulejowie, pow. piotrkowski, a mianowicie: desek, bali i drzewa łowego oszacowanych na łączną kwotę 1130 zł, które można oglądać w licytacji w miejscu sprzedaży, w powyżej oznaczonym.

Komornik: Józef Starzewski

Kurs

nowoczesnego kroju szycia i modelowania, prowadzony przez dyplomowaną instruktorkę zapisy codziennie: Słowackiego 14 m. 1 w godz. od 10 do 11. Dla niezamożnych zniżki. Spółność kroju wyłączny i opatentowany.

PRACOWNIA

Zegarmistrzowsko-Jubilerska i galwanizacyjna
Józefa CIĄŻYŃSKIEGO
przeniesiona została z ul. Piłsudskiego 79 na ul. Piłsudskiego 40 naprzeciw dworca Autobusowego poleca się nadal łaskawej pamięci Szanownej Klienteli

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Jedyny w tym roku film gwiazdy gwiazd GRETY GARBO

Anna Karenina

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

NOWOSCI

w Piotrkowie

M. Bogda, Franciszek Brodniewicz, H. Grossówna, A. Fertner, W. Conti, J. Orwid w najweselej komedii muzycznej p.t.

Mały marynarz

Humor. Dowcip. Śpiew. Muzyka.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 10

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednotamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.